

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK i CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ
ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH
oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA KULTURY i SZTUKI

ROCZNIK XIX nr 1

Styczeń — luty 1952

WIELKA KARTA WOLNOŚCI LUDU PRACY

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, oddany od 23 stycznia 1952 r. pod powszechną dyskusję, skupił uwagę całego społeczeństwa. Nowa Konstytucja, synteza dotychczasowego dorobku narodu budującego socjalizm, ugruntuje nowe formy życia politycznego i gospodarczego, zestawi i utrwali zdobycze świata pracy, będzie stałem do nowych, wspólniejszych jeszcze osiągnięć.

Ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji ma donosić znaczenie nie tylko dlatego, że w wyniku tej dyskusji mogą być wprowadzone poprawki i uzupełnienia do projektu i że w ten sposób nowa Konstytucja będzie prawdziwie demokratycznym tworem wyrażającym wolę całego ludu pracującego Polski. Szczególne znaczenie tej ogólnonarodowej dyskusji wynika z tego, że jest ona generalnym przeglądem naszego dorobku na obecnym etapie, że pozwala ocenić osiągnięcia Polski Ludowej, zestawić je ze stanem poprzednim, z okresem rządów kapitalistycznych, z sytuacją w krajach dziś jeszcze pozostających w pętach systemu kapitalistycznego — że w wyniku tej oceny i tego porównania nieodparta wymowa faktów umacnia w nas głębokie przekonanie o słuszności kierunku naszej drogi w przyszłość, dodaje sił do zwalczania przeszkód, umacnia wiarę w ostateczne zwycięstwo.

Dlatego moment oceny, porównywania i wysnuwania wniosków na przyszłość powtarza się w większości publikowanych w prasie i przez radio wypowiedzi, w dyskusjach na zebraniach i w prywatnych rozmowach o projekcie konstytucji. Wyzysk, bezrobocie, zastój kulturalny i gospodarczy, beznadziejność życia w okowach ustroju kapitalistycznego z jednej strony, a z drugiej olbrzymie możliwości rozwojowe otwarte w nowym ustroju przed każdym, kto chce pracować, wspólnie osiągnięcia gospodarcze i kulturalne Polski Ludowej, szerokie perspektywy dalszego rozwoju. Wszystko to, w setkach i tysiącach wypowiedzi, oparte jest na konkretnych przykładach z własnego życia dyskutantów i dlatego ma tak wielką siłę przekonywującą, potrafi oddziaływać mobilizująco i na tych, co zajęci troskami codziennymi nie potrafili dotychczas znaleźć właściwej oceny naszej rzeczywistości, nie wi-

dzą spraw dnia dzisiejszego w skali porównawczej i w perspektywie rozwojowej.

Bibliotekarze polscy biorąc udział w powszechnej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie mogą zacieśniać się do spraw związanych bezpośrednio z ich zawodem, do spraw nauki, oświaty i kultury, choć one przede wszystkim skupiają nasze zainteresowania. Postanowienia Konstytucji, zapewniające wszystkim prawo do nauki, do korzystania ze zdobyczy kultury i do czynnego udziału w jej rozwoju, wyrażona w konstytucji troska o wszechstronny rozwój nauki, literatury i sztuki, specjalna opieka zapewniona inteligencji twórczej, to wszystko czynniki imponującego rozwoju kulturalnego Polski Ludowej, w którym biblioteki odgrywają i będą odgrywać niepoślednią rolę, choć w obecnych sformułowaniach mówiących o tych sprawach §§ 61—65 projektu konstytucji nie wymieniono bibliotek (co zresztą może jeszcze ulec zmianie wskutek wniesionych w dyskusji uwag).

Obowiązkiem każdego bibliotekarza jest zapoznać się gruntownie z projektem Konstytucji, śledzić przebieg publicznej dyskusji, dopomagać czytelnikom w pogłębianiu znajomości nowej Konstytucji i przygotowywaniu się do jej dyskusji. W tym celu biblioteki zestawiają i propagują odpowiednią literaturę urządzając wystawy i pokazy, sporządzają spisy zagadnieniowe i katalogi zalecające, udzielają wskazań bibliograficznych czytelnikom opracowującym różne problemy związane z projektem Konstytucji (często będą to zagadnienia pozornie dość odległe, jak np. bezrobocie w Polsce przedwrześniowej, prawodawstwo pracy w krajach kapitalistycznych, dyskryminacja rasowa w Stanach Zjednoczonych itd.). Bardzo pożądane jest sporządzanie stale aktualizowanych albumów, plansz i kartotek z wycinków prasowych dotyczących dyskusji nad Konstytucją.

Prace te wiążą się ściśle ze sprawą obchodzonej w styczniu b.r. 10-jej rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej; zaznajomienie czytelników z literaturą dotyczącą osiągnięć i celów P.P.R. było najlepszym przygotowaniem do dyskusji nad projektem Konstytucji, który jest wynikiem osiągnięć narodu polskiego uzyskanych pod kierownictwem Partii.

JOACHIM LELEWEL — SYLWETKA BIBLIOTEKARZA

Okres czynnej służby bibliotekarskiej był w życiu Lelewela krótki i epizodyczny. Przycięła go i w cień usunęła gigantyczna twórczość naukowa uczonego historyka i rozległa działalność polityka, przywódcy postępowej myśli demokratycznej. Warto może odsłonić tę zapoznaną dziedzinę twórczości Lelewela, choćby miejsce poczesne i do dziś niezastąpione, jako autor *Bibliograficznych ksiąg dwojga* i *Dziejów bibliotek*.

Nie kusząc się o systematyczny wykład przedmiotu ani analizę i ocenę bibliologicznej działalności Lelewela, pragnę na tym miejscu podać tylko parę szczegółów dotyczących Lelewela-bibliotekarza i wskazać na różne zagadnienia domagające się gruntowniejszego rozpracowania przez bibliotekarzy¹⁾.

Joachim Lelewel urodził się u schyłku Rzeczypospolitej (22 marca 1786 r.), a zatem w epoce wzmożonego rozwoju życia umysłowego, w konsekwencji którego rosło wszędzie zainteresowanie książką i jej sprawami. Żywą tradycją, przez ojca, związany był z Komisją Edukacji Narodowej, tym pierwszym w Europie ministerstwem oświaty, które sprawy biblioteczne wciągnęło do ogólnej polityki oświatowej państwa. Wspomnienia łączyły go z Biblioteką braci Załuskich, która była pierwszą w kraju publiczną biblioteką narodową. Bezpośrednio obcował z rozległym światem książek od lat niemal dziecięcych

do ostatnich chwil swego bujnego życia. Jako młodziutki chłopiec szperał na wsi po bibliotece rodzicielskiej, by rozczytywać się w encyklopediach i uczyć się z nich wszystkiego. Potem, oddany do warszawskiego konwiktu Pijarów nie przykładał się wprawdzie zbytnio do obowiązkowej nauki szkolnej, był uczniem miernym, za to przez długie korytarze i krąganki wymykał się do osobnego gmachu, gdzie mieściła się dostatnia biblioteka szkolna i tam w obszernej sali czytelnianej wertował wszystkie po kolei książki, z których czerpał swą wiedzę. Już w tych chłopięcych latach ozwała się w nim również żyłka bibliofila nie opuszczająca go przez całe życie. Od najmłodszych lat tworzył sobie biblioteczkę podręczną uzupełnianą stale w różnych okolicznościach życia. Tworzył ją i kompletował wielką zapobiegliwością i pomysłowością, gdyż pieniędzmi gospodarować musiał zawsze bardzo oszczędnie. Majątku nie posiadał — żył jedynie z pracy zawodowej lub honorariów autorskich, należąc w kraju do pierwszych, nielicznych jeszcze wówczas szeregów polskiej inteligencji pracującej, a na emigracji popadając w chroniczny niedostatek i ubóstwo. Odmawiając sobie wszystkiego, nie potrafił sobie odmówić książki lub mapy. Tak powstała poważna z czasem biblioteka podręczna, która mu była najwierniejszą i naprawdę jedyną towarzyszką życia. Nie rozstawał się z nią do późnej starości. Zbierany i pieczołowicie dobierany księgozbiór nie był przy tym nigdy dla Lelewela snobistyczną rozrywką, tak powszechną w owej epoce, a wypływał z potrzeb i zainteresowań naukowych uczonego, który stwarzał sobie poważny, zawsze pod ręką dostępny, warsztat pracy służący mu najpierw do pogłębienia studiów uniwersyteckich, potem do twórczych prac badawczych.

Studia uniwersyteckie w Wilnie rozszerzyły znacznie horyzonty myślowe Lelewela, dały mu encyklopedyczne wykształcenie i ugruntowały podstawy racjonalistycznego poglądu na świat. Systematyczna, stała lektura i ciągle samokształcenie zbliżyły go do rozległego świata książek i bibliotek. W oczekiwaniu na obiecaną katedrę historii w Liceum Krzemienieckim poznawał zasobnie zaopatrzone biblioteki wołyńskie w Krzemieńcu i Porycku. Oba księgozbiory ufundowane były przez światłego przedstawiciela polskiego racjonalizmu, Tadeusza Czackiego, namiętnego zbieracza i znawcę książek. Obfitowały w starodruki polskie i obce, w rękopisy i numizmaty częściowo uporządkowane, ale, jak to wówczas było w zwyczaju, zazdrośnie kryły swe skarby i niechętnie udostępniały je intruzom. Skarżył się na to Lelewel w liście do swego dawnego profesora Grodka: „Biblioteka krzemieniecka — pisze 28 października 1809 — nie wiem ile lat w paki zachowana, a do poryckiej mi przystęp wstrzymany. Smutna to rzecz być tak blisko tej sławionej biblioteki i nie widzieć jej podobno przez całe życie“. I dodaje: „Zawsze mi z czułością przychodzi pamięć księżnicy wileńskiej, którą miałem od łaskawego na mnie jej prefekta (tj. Grodka) do użytku wolnego



Portret Lelewela z około 1820 roku (z reprodukcji u J. Kormanowej, Joachim Lelewel)

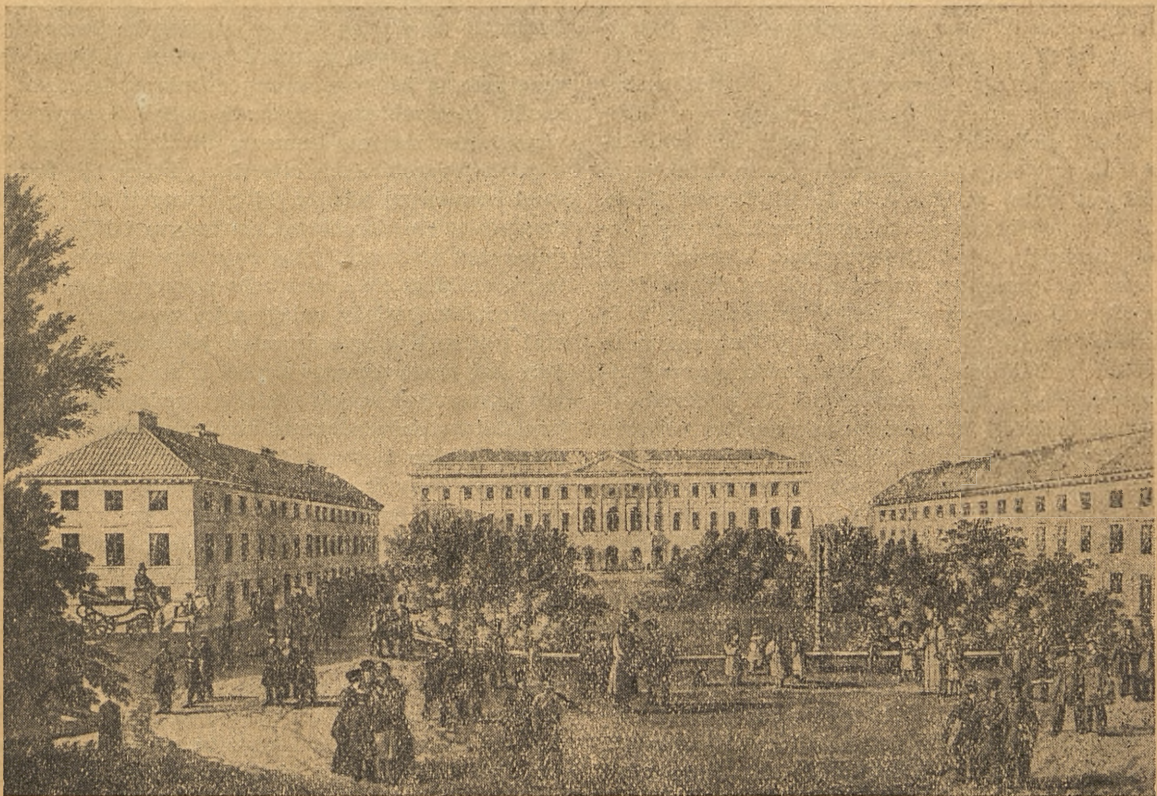
otworzoną". Dostęp do zbiorów bibliotecznych był zależny od dobrej woli kierowników, więc gdy się niebawem lepiej ułożyły stosunki z Czackim, donosił Lelewel Grodkowi: „Byłem w Porycku, gdzie JWCzacki przyjął mnie najuprzejmiej i najotwarciej ukazał wszystkie skarby dziejów narodowych, pozwolił przez czas krótkiego pobytu mojego dowolnie używać, a nawet częściami udzielać w to miejsce, gdzie zechcę pracować“.

Po wykorzystaniu bibliotek wołyńskich, które poprzedziły rozpoczęte prace historyczne i numizmatyczne i zapoznały go z licznymi okazami sztuki typograficznej, zwiedziwszy jeszcze po drodze bibliotekę w Łucku należącą do krewnego Lelewelów biskupa Cieciszowskiego, gdzie znalazł sporo materiałów do studiów mediewistycznych, wrócił Lelewel w 1811 r. do Warszawy. Tu dość przypadkowo zetknął się po raz pierwszy z bibliotekarstwem. Dzięki protekcjom ojca u rządu Księstwa Warszawskiego otrzymał posadę biurową w ministerium spraw wewnętrznych. Nudne zajęcia manipulacyjne budziły w młodym uczonym „wstręt i obrzydzenie“. Toteż uciekał od nich na ulicę Miodową, gdzie właśnie do oficyn pałacu biskupiego zwożono skrzynie z książkami.

W Warszawie odżywał wówczas uspijony przez katastrofy rozbiorowe i wojny ruch umysłowy, wzrastało zainteresowanie książką. Restaurowano zniszczone lub skonfiskowane księgozbiory, tworzone zasobne księżnice, myślano o wznowieniu publicznej bi-

blioteki narodowej na miejsce wywiezionej biblioteki Załuskich. Zwłaszcza starania ministrów Łubieńskiego i Łuszczewskiego szły w tym kierunku, by skupić w stolicy zbiory z pokasowanych klasztorów, uzupełnić je nowszymi nabytkami i stworzyć centralną bibliotekę narodową. Zwożono więc paki ksiąg z różnych zakątków kraju i składano tymczasem w gmachu Sądu Apelacyjnego. Powołany do ich porządkowania bibliograf Mateusz Kozłowski starał się je porządkować i co rychlej udostępnić światu naukowemu, ale nie mógł się z wielkimi stosami ksiąg uporać. „C^o odził tam dwa razy na dzień — powiada złośliwie Lelewel — z rana okna otwierał, wieczór zamykał“²⁾. Toteż gdy Lelewel uciekał coraz częściej ze swego biura, by przeglądać gromadzone skarby, Kozłowski zaproponował mu pomoc w ich porządkowaniu. Lelewel przystał na propozycję z radością. Zamiast nudnej pracy biurowej miał możliwość dobrania się do starych foliów, zorientowania się w olbrzymim i bardzo różnorodnym piśmiennictwie i stworzenia sobie zapasu notat dla własnych prac naukowych. Więc przesiadywał tam codziennie. „Prawdziwie w pocie czoła w ciasnych pałacu biskupa krakowskiego celkach wypiętrzone paki otwierałem, jedne spod drugich dobywając do dna przezierałem, oswajając się z księgami, wertując je, wypisując z nich“³⁾.

Ustąpienie ministra Łubieńskiego, a następnie wojna 1812 r. przekreśliły plany utworzenia biblioteki narodowej w Warszawie i przerwały biblioteczne czynności Lelewela. Powrócił do nich po sześciu latach



Pałac Kazimierzowski, gdzie mieściła się Biblioteka Uniwersytecka. Akwatinta Dietricha wg J. Piwarskiego z 1840 r. Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.

już nie w charakterze ciekawego i pochłaniającego źródła naukowe badacza, a w charakterze zawodowego bibliotekarza.

W międzyczasie wypuścił drukiem kilka poważnych prac naukowych, m. in. *Pisma pomniejsze historyczno-geograficzne*, którymi zwrócił na siebie uwagę świata naukowego. Ze skromnego zacisza domowego wypływać począł na szersze wody: został zaproszony na członka Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i powołany w 1815 r. na zastępcę profesora historii na Uniwersytecie Wileńskim, gdzie powstała jedyna w swoim rodzaju *Historyka* stanowiąca istny przewrót w polskiej nauce historycznej. Profesura wileńska uczyniła z Lelewela ostatecznie samodzielnego i oryginalnego badacza, który potrafi nie tylko pracować metodycznie i oddawać się twórczej pisarskiej działalności naukowej, ale i nauczać, zdobywając sobie jednocześnie serca młodzieży. A wraz z krystalizowaniem się uczonego i pedagoga krystalizował się człowiek, podobnie jak uczonego uparty, ambitny, samodzielną, przejęty duchem racjonalizmu liberala, chłoseczący z całą bezwzględnością wszelkie przejawy obskurantyzmu i zacofania.

Tymczasem w Warszawie zaraz po utworzeniu Królestwa Kongresowego przy otwartym dopiero co uniwersytecie tworzyła się w gmachu pałacu Kazimierzowskiego biblioteka, której fundamentem stały się zbiory Liceum Warszawskiego i byłej biblioteki Sądu Apelacyjnego. Rząd Królestwa, zwłaszcza w osobie ówczesnego ministra oświaty Stanisława Potockiego przywiązywał dużą wagę do tworzącej się biblioteki, która miała się stać pierwszą biblioteką publiczną. Poszukiwano kierowników wśród najdzielniejszych uczonych specjalistów. Na stanowisko dyrektora przewidywano kolejno Jerzego Samuela Bandtkie, badacza znanego z prac bibliograficznych, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, potem Kontryma, bibliotekarza Uniwersytetu Wileńskiego. Wreszcie dyrektorem generalnym został w 1818 r. Bogumił Samuel Linde, rektor Liceum Warszawskiego, profesor literatury i języków słowiańskich na Uniwersytecie Warszawskim, już wówczas poważana znakomitość naukowa jako autor Słownika języka polskiego. Jednocześnie z tą nominacją przekształcono Bibliotekę Uniwersytecką na Bibliotekę Publiczną, którą pozostawiono przy Uniwersytecie. Dla jej uporządkowania i jak najszybszego udostępnienia Rada Uniwersytecka powołała personel złożony z pięciu etatów, z których na razie obsadzono cztery: wice-bibliotekarza Pawła Zaorskiego, sekretarza i konserwatora rycin Jana Piwarskiego, kustosa Wiktora Skarbka i adjunkta Kazimierza Sumińskiego. Na wakujące w takim składzie stanowisko bibliotekarza, które według statutu uniwersyteckiego łączyło się z katedrą bibliografii na wydziale nauk i sztuk pięknych komisja rządowa wr. i op. wezwała reskryptem z dn. 7 kwietnia 1818 r. Joachima Lelewela.

Lelewel wezwanie przyjął i po uporaniu się z drukiem wychodzących właśnie *Dziejów starożytnych*, które zatrzymały go w Wilnie przez czas wakacyjny, przybył we wrześniu 1818 do Warszawy i objął powierzone sobie obowiązki. Ze względu na ogrom pracy czekającej go przy tworzącej się bibliotece został od

razu na własną prośbę uwolniony od wykładów uniwersyteckich na rok pierwszy, aby móc całkowicie poświęcić się pracom bibliotekarskim.

Miał wówczas lat 32, olbrzymi zapas wiedzy, w niestannym trudzie badawczym wydoskonaloną metodę pracy, bardzo wszechstronne zainteresowania naukowe, poważny dorobek pisarski, doświadczenie pedagoga i wyraźne oblicze ideowe racjonalisty, postępowego liberała. Z takim ciężarem gatunkowym stanął do pracy bibliotekarskiej.

W literaturze biograficznej Lelewela utrwaliła się opinia, że trzyletni okres służby bibliotekarskiej był dlań bardzo przykry, że nie wzbudził w nim żadnego zainteresowania, że uczone odniósł się do swego przypadkowego zawodu niechętnie i lekceważąco⁴⁾. Rzeczywiście, w listach do przyjaciół z tego czasu wyrażał Lelewel niejednokrotnie ubolewanie, że go los skierował do zajęć, które mu „czas marnują” i odrywają od twórczej pracy naukowej, do jakiej się czuł przede wszystkim powołany. „Głupstwom zrobił, żem się w bibliotekarstwo wplątał” — woła z żalem do Onacewicza⁵⁾. Tych narzekań nie można jednak interpretować zbyt dosłownie i wyprowadzać stąd wniosków o braku zainteresowania sprawami bibliotecznymi. Wiele z tych żalów należy brać na karb jego usposobienia kapryśnego, zmiennego, stale urągającego losowi, a także chwilowo podrażnionej ambicji własnej. Został wszak tylko bibliotekarzem, a nie, jak sądził, dyrektorem biblioteki, powołano go na zastępcę profesora bibliografii, a nie, jak się tego spodziewał i jak sobie życzył, na profesora zwyczajnego historii. Dołączył się do tego urazu w stosunku do przykrego w obejściu Lindego, któremu powierzono dyrektorstwo generalne, a który prawdopodobnie świadomie podkreślał hierarchiczną wyższość swego stanowiska. Te względy dostatecznie tłumaczą chwilowe rozdrażnienie trzydziestoparoletniego człowieka, który był świadom swej bezmiernej wiedzy, który szczycił się już wówczas rozległym dorobkiem naukowym i który zakosztował był rozkoszy, jaką daje powodzenie w pracy twórczej. Mógł się czuć trochę pokrzywdzony i niedoceniony. Te względy należy mieć na uwadze, bo inaczej trudno byłoby zrozumieć, jak człowiek lekceważący swą pracę zawodową mógł w niej dojść do takich, jak on, rezultatów, jak zdołał na podstawie krótkiego, trzyletniego doświadczenia zbudować cały gmach odnośnej wiedzy i stworzyć podstawy zawodu bibliotekarskiego. Prawda, wchodził do tego zawodu bez przygotowania technicznego, bez bibliotekarskiej rutyny, wchodził jako badacz i uczone. Ale właśnie może ten brak rutyny, który zastępowała rozległa wiedza, olbrzymie odczytanie w literaturze europejskiej i umiejętna, krytyczna metoda badawcza uchroniły go przed prowadzeniem zajęć bibliotekarskich do mechanicznych czynności porządkowych; ustrzegły go przed formalizmem, pedanterią i ciasnym praktycyzmem; pozwoliły na opanowanie całokształtu zagadnień bibliotekarskich i uchwycenie ich istotnego celu, tj. przydatności dla badań naukowych i oświaty. Temu nowemu pogładowi na społeczną rolę biblioteki i jej zasobów dał wyraz zarówno w swej trzyletniej służbie biblio-

tekarskiej, jak w rocznych wykładach bibliografii na Uniwersytecie Warszawskim, jak wreszcie w kapitalnych dziełach: *Bibliograficznych ksiąg dwoje* i *Dzieje bibliotek*.

Każdy z tych trzech przejawów jego działalności bibliologicznej — zawodowy, pedagogiczny i naukowo-badawczy — choć ściśle między sobą powiązane, wymagają odrębnego opracowania. Okazuje się przy tym, jak wiele jest tu wszędzie trudności i nierozwiązanych problemów.

A więc naprzód, jakie były obowiązki związane ze stanowiskiem bibliotekarza? Funkcje bibliotekarskie nie były wtedy ani tak sprecyzowane, ani tak zróżnicowane, jak dzisiaj; bibliotekarstwo nie było jeszcze wówczas zawodem. Powoływani doń uczeni, przeważnie humaniści, traktowali je raczej jako zajęcie uboczne pozwalające na prowadzenie własnych prac naukowych. Ograniczało się ono do zbieractwa, gromadzenia materiałów i ich katalogowego opracowania; zagadnienie udostępniania poczynało dopiero wchodzić do problematyki bibliotekarstwa. Prace bibliotekarza regulowane przy tym były raczej indywidualnie, w zależności od zdolności i temperamentu. W takich warunkach rozpoczynał swą służbę bibliotekarską i Lelewel. Nie posiadał wzorów, polskich podręczników bibliotekarskich jeszcze wówczas nie było, a zagraniczne nie nadawały się do stosowania na polskim gruncie. Musiał więc sam trochę po omacku szukać konkretnych rozwiązań i teoretycznych uzasadnień dla swej pracy. Opierając się na własnych jego relacjach rozsypanych po obu tomach *Ksiąg Bibliograficznych* odtworzyć sobie możemy w przybliżeniu tok jego pracy w Publicznej Bibliotece Warszawskiej⁶).

Bibliotekę objął w momencie jej żywiołowego wzrostu: zbiory podwajały się na skutek wpływających materiałów z pokasowanych klasztorów; dzięki sporym funduszom i wielkiej ruchliwości Lindego wykorzystywano skwapliwie wszelkie okazje zakupów, ciekawsze dzieła zagraniczne nabywano na licytacjach, prowadzono na szeroką skalę wymianę dubletów z innymi bibliotekami, uniwersytet dostarczał książek aktualnie potrzebnych profesorom i studentom do prowadzonych kursów, wpływały też znaczne dary prywatne. Szybko bardzo powstawała poważna biblioteka o ponad stutysięcznym księgozborze, stale uzupełniana nowymi nabytkami. Przybywały olbrzymie transporty ksiąg, które trzeba było jak najspieszniej udostępniać profesorom, młodzieży akademickiej i uczonym. Lelewel zajął się w pierwszym rzędzie porządkowaniem napływającego materiału. Ustawił na półkach większą część zbiorów według działów głównych i poddziałów, pozostawiając tylko nieroztasowany dział teologiczny i dział rękopisów wymagających skrupulatniejszej identyfikacji. Ten rzeczowy sposób magazynowania książek — stosowany zresztą powszechnie w ówczesnych bibliotekach — uważał za najkorzystniejszy ze względu na możliwość szybkiego zorientowania się w całokształcie zasobów i dostrzeżenia luk do uzupełnień, ale przede wszystkim ze względu na to, że sposób ten umożliwiał korzystanie ze zbiorów nawet przed ich zewidencjonowaniem. Jednocześnie przy-

stąpił do sporządzania katalogu alfabetycznego biblioteki. Wiedział z własnych doświadczeń, jak wielką oddaje badaczowi usługę dobry i precyzyjny opis katalogowy, przywiązywał więc do niego od razu dużą wagę wychodząc ze słusznego zresztą założenia, że w bibliotece nie opłaca się nigdy robota niedokładna, do której trzeba później powracać. W tym względzie dochodziło do konfliktów z naczelnym dyrektorem Lindem, który w dążeniu do jak najszybszego opanowania zbiorów był zwolennikiem katalogu skróconego, siłą rzeczy mniej dokładnego. „Gorliwy dyrektor — pisze Lelewel — pragnął wielkiego pośpiechu, niesłuchanie skracał cedułkowania robotę, przybierał osoby, aby robotę przynaglić, którą gdy przyszło z czasem w katalog wnotować, wypadało rozpoznać ją polepszyć. To wszystko zmijało się z tym, czegom z przeświadczenia i mocnego przekonania pragnął“⁷). Ponieważ Lelewel kierował pracami katalogowymi i przeprowadzał ich korektę, więc zżymał się na katalogujących, którzy zgodnie z poleceniem Lindego katalogowali pośpiesznie i niedokładnie. Skarżył się na to w liście do Bandtkiego: „Do spisywania ksiąg na kartki nie ma ludzi... Piękne pokładałem nadzieje na Dzwonkowskim, który się chwalił, że pracował w bibliotece krakowskiej. Haniebny zawód. Nie żeby nie mógł, ale nygus. Dowiedział się o guście pana Linde, żeby, ile można, tytuły skracać, wysadza się na to, że śladu tytułów nie zostawuje“⁸).

Poza porządkowaniem i katalogowaniem zajmował się Lelewel tym, co dziś nazywamy służbą informacyjną, udzielając czytelnikom rad i wskazówek bibliograficznych. Obcowanie z czytelnikami, przeważnie uczonymi, dawało Lelewelowi bardzo dużo, pozwalało konfrontować prace bibliotekarskie z istotnymi potrzebami użytkownika. Różnego rodzaju uwagi, rady, krytyki, pochwały, zapytania i spostrzeżenia czytelników, które z humorem opisuje we wstępie do II tomu *Ksiąg Bibliograficznych* wzbogacały jego doświadczenie i pozwalały na systematyzowanie całokształtu problemów związanych z codzienną praktyką bibliotekarską.

Dzięki tym stosunkom, a także dzięki własnemu doskonałemu panowaniu nad piśmiennictwem naukowym wszelkich dziedzin i języków, stawał się Lelewel nieocenionym doradcą w planowym kompletowaniu biblioteki dziełami szczególnie cennymi i aktualnie potrzebnymi. Rozumiejąc to, Linde polecił mu obok innych wymienionych funkcji, także utrzymywanie kartoteki dezyderatów „z rozmaitych źródeł czerpanych i przy każdym zdarzeniu korzystnego nabycia książek generalnemu dyrektorowi być pomocnym“.

Jak widać, dość rozległe były czynności Lelewela w Publicznej Bibliotece Uniwersyteckiej. Zajęcia te absorbowwały go tak dalece, że po roku zmuszony był raz jeszcze prosić o uwolnienie od wykładów bibliografii na Uniwersytecie. Nie był to jednak jedyny i najważniejszy powód. Głównie chodziło o to by się do tych wykładów należycie przygotować, tj. z jednej strony nabyć większego doświadczenia w praktyce bibliotecznej, z drugiej opanować i zgłębić zagadnienia bibliotekarskie teoretycznie. Rozpoczęły się więc nau-

kowe konferencje z ówczesnymi bibliologami polskimi mającymi już za sobą pewne doświadczenia, z Bandtkiem, Bentkowskim, Jarkowskim; ale przede wszystkim rozpoczęło się wertowanie skrupulatnie całej odnośnej literatury zagranicznej, zwłaszcza francuskiej i niemieckiej, która w dziełach autorów tej miary, co Peignot, Denis, Ebert, Schrettinger, tworzyła wówczas podwaliny nowej nauki — bibliologii.

Rezultatem tych wysiłków i przygotowań świadczących o bardzo poważnym, charakterystycznym zresztą dla Lelewela, stosunku do przyjmowanych obowiązków, był kurs bibliografii wykładany przez 30 godzin na Uniwersytecie Warszawskim w roku akademickim 1820—1821. Niewiele wiemy o tych wykładach. Relacje bezpośrednie samego Lelewela są pod tym względem bardzo skąpe. Wiemy z nich tylko, że jednocześnie otrzymał na fakultecie literatury zlecenie wykłady z historii XVI i XVII wieku i te objął na planie pierwszym, „odkładając kurs bibliografii na ostateczne godzin kilkanaście“. Wiadomo też, że miał na nim sporo słuchaczy, bo kurs był obowiązkowy i „służył do otrzymania stopni“. Tyle Leleweł w *Przygodach*⁹⁾. Na tej podstawie stwierdzano dotąd powszechnie, że Leleweł wykladał na Uniwersytecie Warszawskim bibliografię nie precyzując zresztą jaki był jej zakres i właściwy przedmiot. Dopiero notatka Bielińskiego w III tomie *Historii Uniwersytetu Warszawskiego* (s. 548—9) pozwala na ustalenie bliższych danych co do treści wykładów. Podaje mianowicie Bieliński ramowy plan wykładów lelewelowskich, opierając go przypuszczalnie (bo źródła niestety nie cytuje) na materiale archiwalnym Uniwersytetu Warszawskiego. Otóż program tych wykładów pokrywa się prawie całkowicie z odnośnym rozdziałem *Ksiąg Bibliograficznych*, zatytułowanym: *Bibliotekarstwo czyli księżnictwo i stanowiącym podręcznikowy zarys bibliotekarstwa*.

Możemy więc na podstawie podanego przez Bielińskiego programu i w oparciu o ten rozdział, który prawdopodobnie powstał już wówczas w 1820 r., stwierdzić z całą pewnością, że kursem „bibliografii“ objął Leleweł tylko bibliotekarstwo jako jedną z umiejętności bibliologicznych. Wyróżniając w wiedzy o książce trzy główne grupy zagadnień: wiedzę o książce rękopiśmiennej czyli grafikę, wiedzę o książce drukowanej czyli typografię i wiedzę o książce bibliotecznej czyli bibliotekarstwo rozpoczął Leleweł swój kurs od tego trzeciego końcowego etapu nauki, o książce, tj. od bibliotekarstwa. Trudno twierdzić, czy zamierzał kurs kontynuować i objąć nim dalsze partie nauki o książce, ale powstaje pytanie, dlaczego właśnie bibliotekarstwo wziął na początek? Wzory zagraniczne i krajowe nie kładły takiego nacisku na wiadomości praktyczne: Bandtkie w swych wykładach na Uniwersytecie Jagiellońskim dawał systematyczny kurs „bibliografii“ obejmującej rękopiśmiennictwo, drukarstwo i właściwą bibliografię opisową; Jarkowski w Krzemieńcu uwzględniał technikę biblioteczną tylko ubocznie. Tymczasem Leleweł rozpoczął swój kurs od bibliotekarstwa, kładąc nań tym samym duży nacisk.

Nasuwa się przypuszczenie, że na wybór ten wpłynęły m. in. także względy natury społecznej.

Tworzące się i rosnące biblioteki potrzebowały odpowiednio przygotowanych sił, nie wystarczały już dyletantyzm i dobra wola. Trzeba było stworzyć zastrępy specjalistów, którzy by potrafili poprzez książkę biblioteczną racjonalizować naukę, oczyszczać ją z przesądów i naleciałości teologicznych, zaszczerpać nowe postępowe idee Oświecenia. Mimowoli nasuwa się tu analogia do naszych czasów, kiedy podobne względy, choć w niepomiernie szerszej skali, narzuciły uczelniom wyższym konieczność tworzenia katedr bibliologicznych i rozpoczynania ich od specjalizacji bibliotekarskich.

Leleweł nie był nigdy obojętny na potrzeby aktualne. Nie należał do typu uczonego odgradzającego się od życia, przeciwnie: z życia czerpał inspiracje dla swych prac naukowych i dydaktycznych. Chociaż wówczas jeszcze nie angażował się do czynnej polityki, to jednak był uczonym-społecznikiem rozumującym konieczność zaspakajania narastających potrzeb życiowych. Charakterystyczne jest, że gdy równocześnie z bibliografią obejmował na Uniwersytecie Warszawskim wykłady z historii XVI i XVII wieku, wybrał sobie jako przedmiot porównanie dziejów Hiszpanii i Polski, temat wyraźnie aktualny budzący w 1820 r. powszechne zainteresowanie wobec wybuchów rewolucyjnych w Kadyksie jako pierwszych objawów protestu przeciw reakcyjnym rządóm św. przymierza. Można więc przypuszczać, że i tu na gruncie bibliografii, licząc się z aktualnymi, najpilniejszymi potrzebami, pragnął dać z nauki o książce przede wszystkim wiadomości, które byłyby niezbędne do wykonywania nowego zawodu.

Wykłady Lelewela, które odtworzyć sobie można na podstawie wyżej omówionego planu przedstawionego w *Historii Uniwersytetu Warszawskiego* przez Bielińskiego w zestawieniu z odpowiednim rozdziałem *Ksiąg Bibliograficznych*¹⁰⁾, mimo pewną archaiczność stylu, uderzyć muszą dzisiejszego czytelnika nowoczesnością ujęcia, pełnią wysuniętych problemów i trafnością wskazówek praktycznych. Nie pominął w nich Leleweł chyba żadnego zagadnienia wchodzącego dziś do arsenału wiedzy i praktyki bibliotekarskiej. Omawiał sprawę lokalu i jego wewnętrznego urządzenia; uzasadniał konieczność działowego ustawiania książek w magazynie, zajął się kwestią odpowiedniego znakowania; analizował poszczególne typy katalogów bibliotecznych podkreślając ich znaczenie użytkowe, dawał przepisy katalogowania alfabetycznego, ilustrując je różnorodnymi przykładami; wyliczał różne sposoby pomnażania i planowego kompletowania zbiorów, poruszył sprawę dubletów, ich stwierdzania i znaczenia dla biblioteki; podkreślał znaczenie obsługi czytelników, służby informacyjnej, wypożyczalni i czytelnicy; wysunął również zagadnienie kwalifikacji bibliotekarza. Wszystko to wykladał w sposób prosty i przystępny. Nie robiąc z bibliotekarstwa jakiejś magii czarnoksięskiej dostępnej tylko dla wtajemniczonych, dawał przede wszystkim wskazówki praktyczne, które uzasadniał teoretycznie i po-

równawczo na szerokim tle ówczesnej wiedzy o książce. Wiele z tych jego wskazówek praktycznych posiada może już dziś nieco odmienne sformułowanie, ale w istocie żadna chyba nie straciła na aktualności. Dla przykładu przyjrzyjmy się niektórym z nich dotyczącym np. czytelnictwa.

Według Lelewela najważniejszą funkcją biblioteki jest uprzystępnianie zbiorów. Bez udostępniania zbioru bibliotecznego, choćby najcenniejsze i najlepiej uporządkowane, stałyby się martwym kapitałem. Istotą bowiem biblioteki i jej racją bytu jest przynoszenie korzyści nauce i „osobom w naukach pracującym“. „Za tym idzie niemały w bibliotece materialny uszczerbek, wydatek, zszarżanie, przypadkowe szkody, lecz to wszystko wynagradza istotny użytek naukowy, który nie daje się wziąć pod kredkę rachunku“. Stojąc na tym dziś tak oczywistym, ale w swoim czasie bardzo nowatorskim stanowisku, uczył Lelewel, jak pogodzić szerokie udostępnianie z ochroną dobra publicznego. Pewne ograniczenia można wprowadzać przy wypożyczaniu książek na zewnątrz, np. w odniesieniu do dzieł rzadkich, specjalnie kosztownych i z reguły do dzieł podręcznych, które nigdy nie powinny z biblioteki wychodzić, a być stale na miejscu „na zawołanie tych, co by ich w bibliotece samej zapotrzebowali“. Duży nacisk kładł Lelewel na zagadnienie korzystania na miejscu i tu nie dopuszczał żadnych ograniczeń. „Publiczna bowiem biblioteka ma być otwarta do czytania wszystkim“ i to otwarta jak najczęściej, powinna też stworzyć jak najwygodniejsze warunki pracy dla czytelnika. Z nim i jego potrzebami winien się bibliotekarz liczyć przede wszystkim; nie kierować się suchymi przepisami regulującymi czytelnictwo, lecz przepisy te interpretować indywidualnie i dostosowywać je do wymagań czytelnika. Dla ułatwienia pracy czytelnikowi stoi do dyspozycji biblioteczna służba informacyjna dostarczająca zestawień bibliograficznych i udzielająca żywych wiadomości o zbiorach bibliecznych. Warto przytoczyć dosłownie zdanie Lelewela: „Ile zaś w takowych poszukiwaniach [bibliograficznych] bibliotekarze szczególną podać mogą pomoc, tyle z ich strony tym końcem podejmowane trudy i chętne na to poświęcanie jest piękne. W tym najzaczęjsza bibliotekarska otwiera się czynność. A wyleje się szczęśliwie ze swoją pomocą jeśli nie jest więzieniem precyzji tytułów, więzieniem swoich cedułów i abecadłowych katalogów, kiedy owszem myśl jego obejmuje całość: i wydziały nauk, i biblieczne zbioru. Taki zdoła mylących się na drogę naprowadzić“. I dodaje: „Niedołężny bibliotekarz na każdą podobne kwestie przewraca abecadłowe katalogi, na ich połowę odpowie, że nie ma, za drugą połową rozbijać się będzie po salach i drabinach, a ze wszystkiej usłużności nie całkowita z biblioteki pomoc wyniknie, a trudów i mitręgi dużo“. Nie neguje Lelewel wartości i znaczenia katalogów rzeczowych jako pomocy przy kwerendach, ale najważniejszą jest według niego dobra orientacja bibliotekarza zarówno w całości kształcie zbiorów bibliecznych powierzonych jego pieczy, jak i w systemach filozoficznych umożliwiających klasyfikację piśmiennictwa naukowego.

Toteż zawodowi bibliotekarskiemu stawiał Lelewel ogromne wymagania. Zwalczając ostro formalizm i tendencje sprowadzające czynności bibliotekarza do ciasnej pedanterii porządkowej natury, chciał w bibliotekarzu widzieć nade wszystko wychowawcę kierującego pracą czytelnika naukowca. Ażeby temu zadaniu odpowiedzieć, bibliotekarz musi posiadać nielada zalety umysłu i charakteru. Powinien być obznajmiony z piśmiennictwem, znać wiele języków obcych, posiadać orientację w bibliografii wszystkich dziedzin wiedzy, mieć wyrobioną metodę pracy naukowej przynajmniej w jednej specjalności, znać systemy filozoficzne i na ich podstawie mieć ukształtowany własny światopogląd. A oprócz tego encyklopedyzmu i polihistoryzmu, tak charakterystycznych w epoce Oświecenia, wymagał Lelewel od bibliotekarza dobrej pamięci, zdolności syntetycznych, systematyczności w pracy, a w obcowaniu z ludźmi — taktu i uprzejmości. Widocznie te ostatnie cechy osobiste były wówczas obce bibliotekarskiej naturze, a może z powodu własnych gorzkich doświadczeń bibliotekarskich, dość, że powraca do nich Lelewel parokrotnie i wreszcie kończy swe wykłady ostrzeżeniem, które zdaje się do dziś nie straciło na świeżości: „A gdzie humor bibliotekarza twardy, nieuczynny, opryskliwy, gorzki, burkliwy, kwaśny, gniewliwy, swarliwy, byle czym obrażający się, tam mimo najpiękniejszych przepisów, uciekać będą, jak od zapowietrzonych okolic, stronić przechodnie użytkować z biblioteki spragnieni... Zahartowanej trzeba duszy w bibliotekarzu, aby umieć różne zdarzenia przełknąć, strawić, zapomnieć. A nikt tego nie pojmuje, kto w tych bibliotekarskich obowiązkach nie zostawał“.

Tak nauczał Lelewel w 1821 r. i przysposabiał swych uczniów do nowego krystalizującego się zawodu bibliotekarskiego.

Na tym kończy się organizacyjna i dydaktyczna praca bibliotekarstwa Lelewela. Zaproszony na profesora do Wilna, opuścił Warszawę i objął katedrę historii powszechnej, którą zajmował do 1825 roku.

Ale okres jego naukowej działalności bibliologicznej nie był zamknięty. Właśnie po opuszczeniu służby czynnej, zawodowej, zaczął porządkować swe notaty i doświadczenia zdobyte w Bibliotece Warszawskiej, uzupełniał je i konfrontował z dziełami ówczesnych teoretyków zagranicznych, zbierał wciąż dalsze materiały, zwiedzał poważniejsze biblioteki krajowe, by po dwóch latach wypuścić swe kapitalne dzieło *Bibliograficznych ksiąg dwoje*. Dzieło ukazało się w Wilnie; tom I w 1823, tom II w 1826 roku.

Nie miejsce tu na szczegółową analizę tego dwutomowego dzieła, powinna ona, jak wiele innych, stać się przedmiotem oddzielnej rozprawy, dostarcza bowiem dosyć tematów do rozpatrzenia. Ostatnio dał Stefan Wierczyński wnikliwą jego charakterystykę w odniesieniu do teorii bibliograficznej Lelewela¹¹⁾, podkreślając jej nowatorstwo i szerokość ujęcia. Poza tą jedną pozycją posiadamy w naszej literaturze jedynie gołosłowne zachwyty nad wyjątkową erudycją autora, oryginalnością dzieła i jego przełomowym znaczeniem. Nikt jednak nie pokusił się o szczegółowe

zanalizowanie treści całego dzieła. Obawiam się, że nieliczna tylko garstka naszych bibliotekarzy przeczytała w całości oba tomy, a większość nie wie z pewnością nawet, co składa się na ich zawartość. Nie ma w tym zresztą nic dziwnego. Tytuł niejasny i skomplikowany nie daje dziełu właściwego szyldu: *Joachima Lelewela Bibliograficznych ksiąg dwoje, w których rozebrane i pomnożone zostały dwa dzieła Jerzego Samuela Bandtke: Historia drukarni krakowskich, tudzież Historia Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a przydany Katalog inkunabułów polskich* — jest rzeczywiście ciężkostrawny; a chaos układu robi wrażenie jakiegoś przypadkowego nagromadzenia materiałów i wiadomości; nieporządną szereg zdań i sławny styl lelewelowski odstraszyć mogą niejednego czytelnika.

Toteż pierwszym zadaniem uprystępnienia dzieła winno być przedstawienie jego zawartości prostym dzisiejszym językiem. Należy przy tym pamiętać, że Leleweł, podobnie jak większość ówczesnych uczonych bibliologów, utożsamia „bibliografię” z bibliologią i że terminem „bibliografia” obejmuje to, co dziś nazywamy nauką o książce. Tytuł dzieła, tajemniczy i niezupełnie jasny, po odrzuceniu skomplikowanego i nieistotnego podtytułu brzmiałby dziś raczej „Studia bibliologiczne” lub coś podobnego. Nie jest to bowiem systematyczny wykład bibliologii, lecz szereg studiów dotyczących poszczególnych zagadnień bibliologicznych. Rozprawy zawarte w *Księgach Bibliograficznych* odnoszą się do tych trzech aspektów nauki o książce, o jakich mówiło się poprzednio, tj. do księgi rękopiśmiennej, księgi drukowanej i księgi bibliotecznej, a więc do wszystkich tych umiejętności, które razem tworzą rozległą naukę o książce. Rozpraw tych nie daje Leleweł w jakiejś systematycznej kolejności, lecz rozprasza je po obu tomach dzieła. Wiąże je osobny rozdział umieszczony dość niespodziewanie po środku II tomu pn. *Przemowa do moich ksiąg bibliograficznych* (tom II, s. 237—261). Napisana wyjątkowo sugestywnie, oszczędna i prosta w doborze słownictwa, pełna bezpośredniego uroku, warta jest ta *Przemowa* dokładnego przyswojenia. Na 30 stronach zawarł w niej Leleweł kwintesencję swej teorii bibliologicznej. Mimo nawiązywania do ówczesnej bardzo już obszernej literatury obcej, dał wykład nawskroś oryginalny oparty o nową, samodzielną i krytyczną metodę badawczą, wyprowadzony z własnych doświadczeń i dostosowany do potrzeb ówczesnego czytelnika polskiego.

Poza tą jedną krótką częścią teoretyczną znajdują się rozprawy dotyczące konkretnych zagadnień bibliologicznych. Nauce o księdze rękopiśmiennej poświęcona jest rozprawa umieszczona na początku tomu II, zatytułowana: *Niektóre wiadomości o rękopismach i kodeksach* (t. II, s. 16—77). Jest to właściwa nauka o rękopisach nazwana przez Lelewela grafiką. Obejmuje całokształt wiadomości o rodzajach pisma, o skrótach, o materiale i różnych postaciach kodeksów średniowiecznych, o sposobach ich identyfikacji, ich oceny i opisu poszczególnych obiektów; zakończona studium z zakresu inkunabulistyki o pierw-

szych drukowanych kodeksach XV wieku. Zagadnienia związane z księgą drukowaną zawarte są w czterech obszernych rozprawach w tomie pierwszym, które formalnie nawiązując do pracy Bandtkego *Historia drukarni krakowskich*, dają samodzielny zarys dziejów drukarstwa ze szczególnym omówieniem drukarstwa polskiego i opisem rzadkich okazów polskiej sztuki typograficznej (t. I, s. 1—277). Poza częścią historyczną znacznie rozszerzającą dzieło Bandtkego, wysunięta tu została obszerna problematyka badań nad drukarstwem, zwłaszcza początkowym, i zastosowana zupełnie nowa w stosunku do poprzedników metoda analizy typograficznej.

Wreszcie trzeci aspekt nauki o książce — książka biblioteczna — ujęty został w trzech rozprawach drugiego tomu. Dwie z nich pt. *Historyczny obraz bibliotek w Polsce i Stan biblioteki przy Uniwersytecie Warszawskim* zawierają dzieje bibliotek polskich na przestrzeni ośmiu wieków z podkreśleniem ich roli społecznej i szczegółowym opisem ich narastających zbiorów, ze specjalnym uwzględnieniem zasobów Biblioteki Publicznej Warszawskiej (t. II, s. 77—208 i 339—419). Trzecia rozprawa zatytułowana *Bibliotekarstwo czyli Książnictwo* (t. II, s. 261—339) — to usystematyzowany, a może trochę uzupełniony, kurs wykładów z 1821 roku na Uniwersytecie Warszawskim, o którym już poprzednio była mowa. Jest to pierwszy na gruncie polskim, a jeden z pierwszych w ogóle, nowoczesny podręcznik obejmujący całokształt zagadnień bibliotekarskich.

Aby wyczerpać to wyliczenie zawartości *Ksiąg Bibliograficznych*, należy jeszcze dodać, że zapowiedziany w tytule katalog inkunabułów polskich miał wejść do tomu III. Nie został jednak opublikowany, choć niektóre materiały, zwłaszcza tablice dodatkowe własnoręcznie przez Lelewela szyte i przygotowane zostały do druku¹²⁾.

Jak z tego sumarycznego zestawienia wynika *Księgi Bibliograficzne* Lelewela stawiają i rozwiązują szereg problemów interesujących historyka, bibliologa i bibliotekarza, zawierają zarówno teorię, jak i praktyczne wskazówki jej zastosowania w życiu i w badaniach naukowych; wskazują przy tym na swoistą dla nauk bibliologicznych metodę analityczną i historyczną. Zwłaszcza do metody historycznej w bibliologii przywiązywał Leleweł ogromną wagę, i stosował ją w swym wykładzie. Omawiając zagadnienie księgi rękopiśmiennej daje Leleweł dzieje pisma; naukę o księdze drukowanej opiera na historycznym zarysie drukarstwa, a bibliotekarstwo wiąże z obszernie ujętymi dziejami bibliotek polskich. Według niego bowiem pierwiastek historyczny jest w pracach bibliologicznych czynnikiem wiążącym poszczególne fakty książkowe w całość ewolucyjną na tle dziejów kultury powszechnej¹³⁾. Pierwiastek historyczny zapewnia nauce o książce niezbędne oparcie i konkretną podstawę. „Bibliografia pozbawiona tej historycznej okraszy — powiada Leleweł — wychudła, wyschła, wpada w suchoty“¹⁴⁾.

Pełny wyraz temu przekonaniu dał w drugim swym dziele bibliologicznym, *Dzieje bibliotek*. Puścił je w świat w niespełna rok po ukazaniu się II tomu *Bibliograficznych ksiąg dwojga*, kreśląc je najprzód do *Dziennika Warszawskiego* (1827), wydając następnie w osobnej odbitce w Warszawie 1828 r.¹⁵

Dzieło to nie mające do dziś sobie równego w naszej literaturze powstało z połączenia zalet rasowego historyka i doświadczonego bibliotekarza. Po mistrzowsku skreślił w nim autor historię bibliotek europejskich na tle i w ścisłym powiązaniu ze zdarzeniami współczesnymi oraz z sytuacją polityczną, społeczną i gospodarczą wszystkich krajów. Z imponującą swobodą i sprawnością porusza się po wszystkich zakątkach Europy w różnych epokach na przestrzeni dziesięciu wieków, rzucając śmiało porównanie i badając genezę zjawisk bibliotecznych, jako przejawów kultury epok i narodów. Nieprzebrana kopalnia wiadomości, nieznanych nazwisk i szczegółów zapomnianych wiąże się tu z syntetycznym ujęciem przedmiotu, ze znakomitą metodą krytyczną wytrawnego badacza. Jak wiadomo, Lelewel pierwszy postawił w Polsce naukę historyczną na trwałych podstawach metodycznych i zerwał z narracyjnym klasycyzmem naruszczeniowskim. Stosując jak najdalej idącą krytykę źródeł dawał zamiast historii królów, wodzów, bohaterów i faktów jednostkowych — powiązany łańcuch zdarzeń i syntetyczny obraz odbijający „postęp powszechny ludów“. Tak samo w *Dziejach bibliotek*. Nie ma tu nic z suchej pedanterii erudyty, nie ma „obiektywnego“ konstatowania faktów, jest natomiast pełny obraz życia bibliotek, wyrosłych z konkretnych warunków i potrzeb społecznych epoki. „Mamże liczyć tej lub owej biblioteki liczbę ksiąg, oceniać ich dobór, ich osobliwość, ich kosztowność; mamże tej lub owej opisywać pomieszczenie, jej fundatorów i dobrodziejów; mamże liczyć szereg po sobie następujących bibliotekarzy... Mamże dorywczo wiadomości tłumnie zbierając, dostarczyć liczb i szeregów nazwisk, które by przywaliły pamięć i ckliwość (tj. znużenie, przyp. aut.) przyniosły? Nie, nie ten cel pisma, które przedsięwzięte“ — mówi w przedmowie. Celem natomiast było przedstawienie ewolucji bibliotek od początków ich pojawienia się aż do czasów Lelewelowi współczesnych w jednym łańcuchu wzrostów, upadków i przemian wynikłych z różnych konkretnych okoliczności historycznych.

Całość dziejów bibliotek dzieli Lelewel na dwa okresy; zrywa tu przy tym z tradycyjną periodyzacją historyczną starożytności, średniowiecza i nowożytności, a opiera podział na kryteriach związanych ze społeczną rolą książki, tj. książki ograniczonej w swym zasięgu i książki uwielokrotnionej, rozpowszechniającej się w społeczeństwie. Stąd podział na okres pierwszy obejmujący „biblioteki z ksiąg jedynie pisanych złożone“ i okres drugi — „biblioteki z ksiąg drukowanych złożone“. W obrębie tych dwóch głównych działów następują dalsze również bardzo oryginalne i charakterystyczne podziały według pewnych zagadnień, jak mówi Lelewel, według „różnych wido-
doków, które się jawią w ogólnym tych dziejów po-

ściepie“. Osobne rozdziały traktują o takich zagadnieniach, jak „Kolejne w Europie bibliotek odretwienie, zaniedbanie, niszczenie i podupadnięcie od roku 1544 do 1750“, „Katalogów bibliotecznych drukiem ogłaszanie od r. 1575“, albo „Biblioteczne porządki i systemata od r. 1635“. Ten przekrój pozwolił autorowi wydobyć wszystkie problemy biblioteczne w ich ewolucyjnym narastaniu, potraktować je porównawczo w poszczególnych krajach i związać z konkretnymi potrzebami społecznymi.

Po roku 1826 zaczęła się nowa karta w życiu Lelewela. Wstąpił na arenę czynnej polityki, która go wciągnęła i trzymała odtąd — może wbrew istotnym pragnieniom, a z pewnością wbrew powołaniu — do końca życia. Uczestnik konspiracyjnych związków wolnomularskich, opozycyjny poseł na sejmy 1830 i 1831 r., jedyny obok Szanieckiego bojownik o uwłaszczenie chłopów, przewodnik młodzieży rewolucyjnej, członek Towarzystwa Patriotycznego, prezes klubistów warszawskich i minister w Rządzie Narodowym 1831 r., potem w tragicznej tułaczce ideowy przywódca obozu demokratycznego, prezes organizacji emigracyjnych, inicjator i patron rewolucyjnych związków tajnych, członek radykalnego Międzynarodowego Towarzystwa Demokratycznego w Brukseli — oto poszczególne etapy jego działalności politycznej. A obok tego nieustanna praca naukowa — historyka, geografą, numizmatyka — wyrażająca się w kilkunastu wielkich tomach.

W tym bujnym, wypełnionym po brzegi życiu uczonego i polityka było zawsze miejsce na zainteresowania biblioteczne i bibliofilskie.

Na krótko przed powstaniem listopadowym pracował Lelewel w bibliotece Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wchodził mianowicie od 1827 r. w skład komitetu bibliotecznego jako przedstawiciel wydziału nauk, a w październiku 1830 r. powołany został na urząd inspektora biblioteki, który wraz z komitetem stanowił coś w rodzaju władzy nadzorczej, sprawującej kontrolę nad zakupami bibliotecznymi i gospodarką dubletami. Urząd inspektorski piastował Lelewel bardzo niedługo, zwolnił się zeń przed samym wybuchem powstania, a upamiętnił tym, że tu właśnie w sali bibliotecznej, Tow. Przyjaciół Nauk odbył 21 listopada 1830 historyczną naradę z młodymi przedstawicielami związku wojskowego — Wysockim, Bronikowskim i Zaliwskim, po której padło hasło wybuchu¹⁶.

Po upadku powstania listopadowego udał się Lelewel do Paryża, gdzie od razu stanął na czele postępowego obozu polskiej emigracji. Kiedy w 1832 r. został przez rząd francuski wydalony ze stolicy jako „groźna podnieta nowych podburzeń i szef partii republikańskiej“ rozpoczął pieszą, sześciomiesięczną wędrowkę ku granicom Belgii. Zwiedzał po drodze biblioteki miejscowe, nawiązywał kontakty z uczonymi i bibliotekarzami, odświeżał uśpione od dwóch lat zainteresowania naukowo-badawcze. Korzystając z dłuższego pobytu w Tours nad Loirą przesiadywał całymi dniami

w bibliotece miejskiej, gdzie znalazł gościnną przystań i możliwość kopiowania potrzebnych materiałów numizmatycznych. W Abbeville nie omieszkał odwiedzić starego bibliografa Renouarda, z którym przyszło mu rozprawiać o bibliografii i któremu zaimponował swym szerokim znawstwem przedmiotu. Stanąwszy wreszcie u kresu swej wędrówki w Brukseli we wrześniu 1833 r., rozgościwszy się w pustej, lichy izdebce, rozpoczął nowe samotne życie od tworzenia sobie na nowo biblioteki domowej, bo swą dawną wraz z całym dobytkiem pozostawił w kraju. Zdobywał książki u bukinistów belgijskich, wymieniał egzemplarze autorskie z uczonymi, szperał po księgarniach i antykwarniach wyszukując co rzadsze i ciekawsze egzemplarze, sprowadzał książki z Francji, Niemiec i Rosji, zobowiązywał przyjaciół do nabywania różnych dzieł na licytacjach i przy różnych okazjach. Stworzył sobie tym sposobem w ciągu paru lat poważną bibliotekę złożoną z kilku tysięcy tomów, broszur i map stanowiących podstawę dla prowadzonych badań, zwłaszcza geograficznych. Jakże się cieszył, gdy mu się udało za niewielką sumę nabyć piękny egzemplarz Orteliusa lub mapy Zannoniego! Albo kiedy wreszcie przysłano mu z dawna oczekiwane tomy Berzellusa czy rzadkość bibliograficzną *Ruską prawdę* Kucharskiego, potrzebne do zidentyfikowania daty lub innego szczegółu bibliograficznego.

Poza własną biblioteką domową, którą gromadził z pasją bibliofila i uczonego i dla uzupełnienia której odmawiał sobie najelementarniejszych potrzeb życiowych, interesowały Lelewela publiczne biblioteki belgijskie. Czerpał z nich obficie potrzebne mu materiały do prac historycznych i numizmatycznych, śledził też ich urządzenia i rozwój. Dwa razy zetknął się nawet praktycznie z pracą bibliotecarską. Za pośrednictwem starego antykwariusza brukselskiego Ver Beista podjął się skatalogowania zbioru numizmatycznego przeznaczonego przez właściciela na licytację. Praca ta, która przyniosła mu, jak sam powiada, pierwsze zarobione na emigracji grosze: „250 franków,



Rysunek C. Norwida
(ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie)

parę dzieł i parę butelek cypryjskiego wina“, została niebawem ogłoszona drukiem pt. *Revue du cabinet de médailles de feu Leclercqz* (Bruksela 1838). Wykonał ją stosunkowo szybko i niewielkim wysiłkiem dzięki swym doświadczeniom bibliotecarskim i dobrej znajomości numizmatów w bibliotekach polskich. W tym czasie pracował głównie nad numizmatyką, wydał dopiero co dwutomową *Numismatique du moyen âge*, (Bruksela 1835), która wzbudziła żywe zainteresowanie wśród uczonych francuskich i belgijskich, odkrywał nowe monety, opisywał je i analizował prowadząc długie dyskusje na łamach fachowych pism numizmatycznych. W 1843 r. wezwany został przez ministra oświaty, Nothomba, do oceny i skatalogowania zbioru monet, które miasto Bruksela zbywało rządowi. W związku z tym proszono go, jako znakomitego specjalistę, o objęcie etatowego stanowiska konserwatora przy gabinecie numizmatycznym. Gabinet, składający się z okazałego zbioru monet i odpowiedniego księgozbioru, wchodził w skład biblioteki królewskiej, należało uporządkować go i skompletować dziełami podrečnymi potrzebnymi do szczegółowego opracowania numizmatów. Praca pociągała Lelewela niewątpliwie. Lecz pełen skrupułów patriotycznej natury, nie chcąc angażować się w obcą służbę państwową, co tylekroć identyfikował niemal ze zdradą narodową, przyjęcia etatu odmówił, a podjął się tylko dorywczego skatalogowania księgozbioru¹⁷⁾.

Największe zainteresowanie budziły w Lelewelu powstające na emigracji biblioteki polskie. Surogaty państwowych instytucji oświatowych i kulturalnych, miały one do spełnienia specjalną rolę: gromadzić piśmiennictwo polskie dla kraju, który ogałacano z literatury narodowej; miały poza tym i nade wszystko służyć społeczeństwu emigracyjnemu i chronić je przed wynarodowieniem. Tak jak całe wychodźstwo polskie, tak i biblioteki emigracyjne dzieliły się na dwa obozokierunki: arystokratyczne, zamknięte ozdoby salonów, przeznaczone dla elity intelektualnej i towarzyskiej oraz demokratyczne — dla szerszych rzesz tułaczy. Ks. Adam Czartoryski tworzy przy Towarzystwie Historyczno-Literackim w Paryżu istniejącą do dziś Bibliotekę Polską na Quai d'Orléans; liberali postępowi i demokraci skupiają się koło Szkoły Polskiej na Batignolles, organizują Bibliotekę Wersalską i Bibliotekę Batignolską.

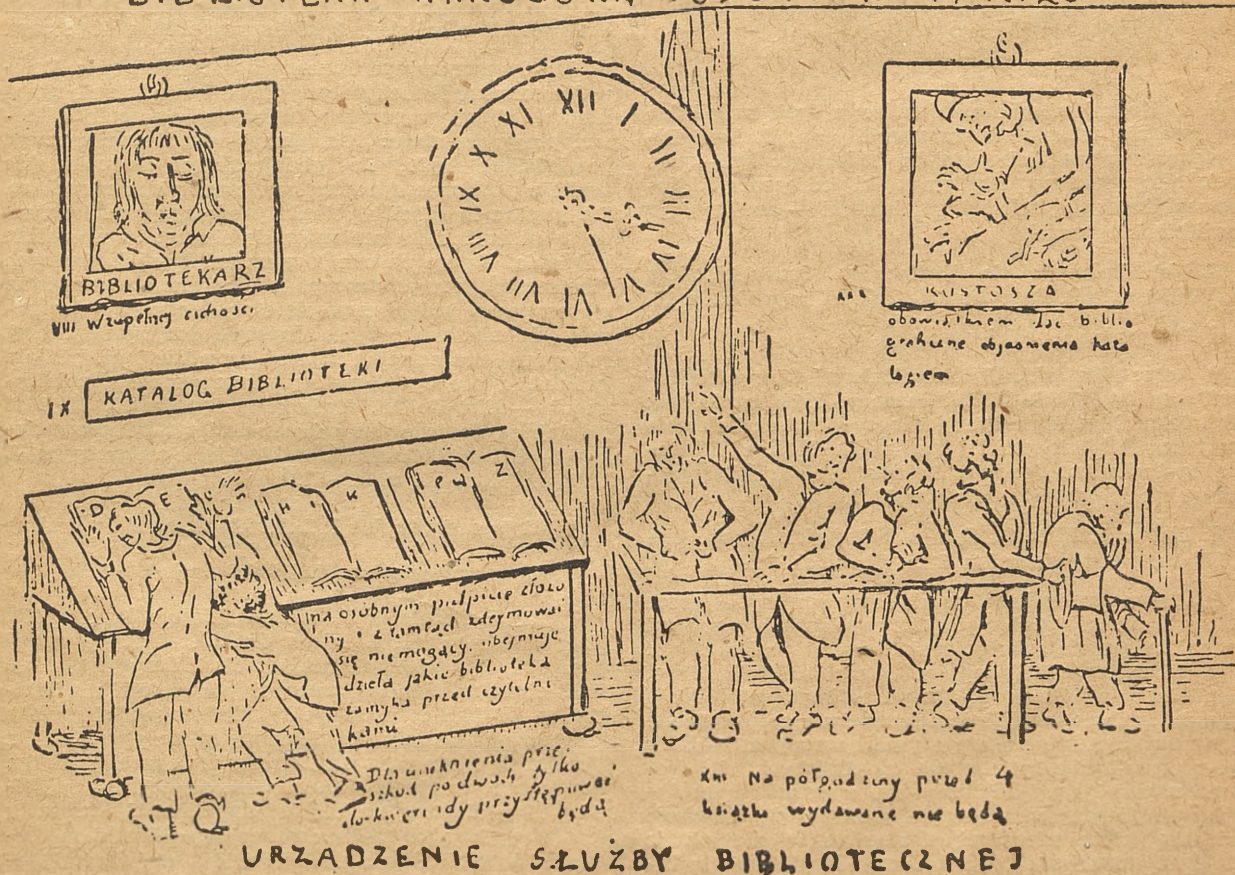
Lelewel, choć oddalony od centrum życia emigracyjnego, interesował się żywo tymi bibliotekami: wszedł od razu do grońa protektorów Biblioteki Wersalskiej, obdzielał ją hojnie własnymi egzemplarzami autorskimi, zbierał dary wśród uczonych i polityków belgijskich, udzielał wskazówek fachowych co do jej prowadzenia, czuwał nad należytym urządzeniem. Z jego listów w latach 1840—1861 pisanych do przyjaciół w Paryżu dadzą się wyłowić liczne szczegóły świadczące o niesłabnącym zainteresowaniu uczonego losem bibliotek i odbijające jego szersze, społeczne stanowisko w sprawach bibliotecznych. Chodziło mu przede wszystkim o upowszechnienie bibliotek polskich na emigracji i urabianie przy ich pomocy opinii demokratycznej wśród wychodźstwa. Pragnął stworzyć

placówkę kulturalną niezależną od ingerencji monarchiczno-konserwatywnego Hotelu Lambert, który, jak wiadomo, monopolizował działalność kulturalno-oświatową na tutejczyźnie. Jako opiekun Biblioteki Wersalskiej występował ostro, gdy spostrzegł, że biblioteka nie rozwija się we właściwym kierunku, że miast publicznie udostępnianej staje się zamkniętą domeną wielkopańską. Z pasją przeciwstawia się wszelkim próbom wywiezienia zbiorów wersalskich do rezydencji wojewody Ostrowskiego w Vouvray i domaga się stanowczo połączenia księgozbioru wersalskiego z zasobami powstającej Biblioteki Batignolskiej dla stworzenia z nich nowoczesnej biblioteki publicznej, jako warsztatu poważnej pracy naukowej i dydaktycznej. Kiedy to połączenie wreszcie nastąpiło w 1851 r., Lelewel pilnował, by zbiory „jak najspieszniej do użytku publicznego otworzyć” i to otworzyć w jak najszerszym zakresie¹⁸. Jakże kpił sobie z nowych porządków bibliotecznych, które zawierały więcej przepisów ograniczających niż przyciągających czytelnictwo. Projekt „urządzenia służby bibliotecznej” przedstawiony mu do aprobaty skrytykował bardzo ostro i wydrwił w dowcipnej a złośliwej karykaturze. Biblioteka nie jest po to, by była w paki pozamykana albo do ozdoby służąca, jest po to, by

była powszechnie użytkowana — powtarzał bezustannie, jakby reminiscencje swych własnych bibliotekarskich przeżyć sprzed trzydziestu laty.

Drugim obok tego doraznego służenia społeczeństwu celem bibliotek na emigracji winno być według Lelewela skupienie polskiego piśmiennictwa i wszelkich dokumentów historycznych dla uchronienia ich przed zagładą, zagubieniem, zapomnieniem i zniszczeniem. Pragnął z Biblioteki Batignolskiej stworzyć surrogat publicznej biblioteki narodowej mającej po odzyskaniu niepodległości wrócić do kraju. Toteż żądał, by niezależnie od kompletowania księgozbioru naukowego aktualnymi dziełami obcojęzycznymi, Biblioteka zachowała przede wszystkim charakter narodowy, wyraźnie podkreślony. „Niech biblioteka będzie dla Szkoły Batignolskiej przybytkiem narodowym, niech uczy historii polskiej, niech wiąże młodzież polską zrodzoną na obczyźnie ze wspomnieniami przeszłości ojczyznej” — pisze do d-ra A. Hłuszniewicza 15 stycznia 1854¹⁹. Zachęcał wciąż emigrantów do składania prywatnych księgozbiorów, do wyławiania wszelkich druków polskich i papierów archiwalnych instytucji emigracyjnych, aby stworzyć coś w rodzaju archiwum piśmiennictwa polskiego i móc je w komplecie przekazać krajowi, gdy tylko okoliczności polityczne na to pozwolą.

BIBLIOTEKA NARODOWA POLSKA W PARYŻU



„Biblioteka Narodowa Polska w Paryżu w karykaturze Joachima Lelewela. (Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie)”. Czwarta ulotka Wileńskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich 1936.

Tą patriotyczną i obywatelską myślą owiany, zdecydował się Lelewel przekazać własne swe zbiory Bibliotece Batignolskiej. Czując zbliżający się koniec, schorowany i ślepnący starzec przystąpił w 1856 r. do katalogowania swej biblioteki, spakował ją w skrzynie i w kilku transportach odsyłać począł do Paryża pod opiekę ówczesnego prezesa Szkoły Polskiej na Batignolles, d-ra S. Gałęzowskiego. Do książek dołączał swe rękopisy i sztychy, aby w całości mogły służyć przyszłemu historykowi. Rozstając się ze swym zbiorem kompletnym starannie przez 30 lat życia tułaczego i oddając go na własność Bibliotece, stawiał Lelewel dwa warunki: aby pozostawał w niej w charakterze czasowego depozytu, który po oswoobodzeniu kraju będzie oddany bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego, oraz aby tymczasem został uporządkowany i udostępniony społeczeństwu emigracyjnemu. Myśl ta absorbowała go do ostatnich chwil. Jeszcze na parę dni przed śmiercią błaga, by przysłać mu jak najprędzej bibliotekarza Szkoły Batignolskiej, któryby spisał resztę księgozbioru i przewiózł go z Brukseli na Batignolles²⁰⁾. Bał się, by książki jego nie poszły na poniewierkę, pragnął, by spełnić mogły swą społeczną rolę, tj. służyły nauce i uczonej. Taka była ostatnia jego troska biblioteczna.

Helena Więckowska
Łódź

PRZYPISY

¹⁾ O ile mi wiadomo, niektóre z tych zagadnień znajdują się obecnie na warsztacie prac Studium Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Łódzkiego: kol. Irena Treichel opracowuje pierwszy polski podręcznik biblioteczarski Lelewela, a kol. Nowodworski — analizę jego teorii bibliologicznej.

²⁾ List Lelewela do Eustachego Januszkiewicza 25.IV.1860, rpis B. Rapp nr 301. Także *Przygody...* s. 16.

³⁾ *Przygody...*, s. 12 i pass.

⁴⁾ Artur Słiwiński. Joachim Lelewel. Zarys bibliograficzny lata 1786—1831, Warszawa 1929, rozdz. VI: Bibliotekarstwo. Wyraźnie niechętny stosunek Lelewela do pracy biblioteczarskiej podkreśla Halina Zdzitowiecka-Jasińska, *Joachim Lelewel twórca Bibliograficznych ksiąg dwojga*, Kraków 1929.

⁵⁾ List z 1.XII.1819. Cyt. u Słiwińskiego, op. cit., s. 117 na podstawie rpisu Bibl. Krasieńskich.

⁶⁾ Pewne wskazówki co do sprawowanych przez Lelewela funkcji podaje projekt regulaminu przesłany przez Lindego do zatwierdzenia komisji rządowej wr. i op. 24 czerwca 1821, cyt. w całości u Bielińskiego. *Hist. Uniwers. Warsz.*, I, 751 pt. Obowiązek Bibliotekarza. Była to instrukcja opracowana na podstawie trzyletniego doświadczenia i miała raczej za zadanie uregulowanie niezbyt dobrze układających się stosunków pomiędzy bibliotekarzem a generalnym dyrektorem. Ze opracowana była wybitnie ad personam świadczą także niewątpliwe zawarte w niej aluzje i fakt, iż wobec ustąpienia Lelewela ze stanowiska bibliotekarza w 1821 r. nie otrzymała zatwierdzenia rządowego i poszła ad acta. Podobnie interpretuje Bieliński, op. cit., 750

⁷⁾ *Bibl. ksiąg dwoje*, II, s.

⁸⁾ List do Bandtkiego z 15.XII.1820, rpis B. Jag. 1874.

⁹⁾ *Przygody...*, s. 29—30.

¹⁰⁾ *Bibl. ksiąg dwoje*, II, s. 261—339.

¹¹⁾ Stefan Vrtel-Wierczyński, *Teoria bibliografii w zarysie*, Wrocław 1951.

¹²⁾ Przygotowując w 1844 r. niektóre swe prace do ponownego, zbiorowego wydania pisze Lelewel do Leonarda Chodźki: „Mam w ręku materiałów do tomu III-go Książki bibliograficznych suto i resztę blach, małym trudem, najwięcej przepisywania i lekkich konfrontacji, mógłbym cały tom jak dwa inne gruby wygotować. Mam nawet antreprenera druku, jednego Niemca. Ale jakże podobać!“. List z 27 lutego 1844, Listy emigracyjne Joachima Lelewela, Kraków, tom III, nr 716, s. 120.

Tablice dodatkowe nie dołączone do pierwodruku ukazały się w Albumie rytownika polskiego, Poznań 1854; potem dołączone zostały do wydania anastatycznego z 1927 r.

¹³⁾ Por. Vrtel-Wierczyński, op. cit., s. 38.

¹⁴⁾ *Bibl. ksiąg dwoje*, t. II, s. 249—251.

¹⁵⁾ Drugie wydanie *Dziejów bibliotek pomnożone* przypiskami E. Rykaczewskiego wyszło po śmierci autora w Poznaniu 1868 r. w XVI tomie zbiorowego wydania pism: *Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane przez Joachima Lelewela*.

¹⁶⁾ Aleksander Kraushar, *Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk*, księga 3, Warszawa 1905, s. 413 i pass.

¹⁷⁾ Sprawę owego konserwatorstwa omawia Lelewel szeroko w listach do przyjaciół tłumacząc się przed nimi ze swego stanowiska, które mu nakazało odmówić przyjęcia etatu: „Od początku tułactwa naszego powiedziane było, że podejmujący cudzoziemskie funkcje publiczne opuszcza swe stanowisko narodowe. Tu, stąd, z Brukseli wychodziły odezwy przeciw tym, co w cudzoziemską zaciągają się służbę; tu w służbie belgickiej będących nie dopuszczaliśmy do żadnych manifestacji naszych; mogę tedy w moim stanowisku, wbrew temu, podejmować się stałych obowiązków, pewnie, że nie; mogę tylko dopełnić dorywcze posługi, redagować dla zarobku katalog, urządzić i ułożyć jaki gabinet, a nie być konserwatorem gabinetu publicznego“ — list do W. Zwierkowskiego z 12. V. 1843 i dalej: „a do tego ten gabinet nosi tytuł królewskiego“ — list z 24 kwietnia 1843, Listy emigracyjne J. Lelewela, tom III, s. 51—52.

¹⁸⁾ *Listy emigracyjne* J. Lelewela, tom IV (w druku).

¹⁹⁾ *Listy emigracyjne...* t. IV (w druku).

²⁰⁾ List Lelewela do S. Gałęzowskiego z 8 maja 1861, *Listy emigracyjne...* t. IV (w druku). Lelewel umarł w szpitalu paryskim 29 maja 1861. Zbiory jego długi czas leżały w nierozpakowanych skrzyniach na Batignolles. W 1874 r. wraz z całą Biblioteką Batignolską przewiezione zostały do Kórnik, gdzie przez 50 lat przebywały również w niedostępnych pakach. W 1926 r. przekazane zostały Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie. Tam dopiero zostały udostępnione i stworzyły podstawę Ośrodka Dokumentacyjnego Joachima Lelewela, dopełnianego stale aż do 1939 r. dalszymi dokumentami dotyczącymi Lelewela. Zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie wraz z Ośrodkiem lelewelowskim przejęły w grudniu 1939 r. władze litewskie.

JANINA SKARZYŃSKA

W dniu 2 stycznia 1952 r. zmarła Janina Skarzyńska, niestrudzona działaczka oświatowa, współpracowniczka pism oświatowych i bibliotekarskich. Społeczne zasady jej działalności, sumienna wiedza i wielkie zalety charakteru sprawiły, iż ta bolesna strata wzbudziła wśród towarzyszy, kolegów i uczniów głęboki żal.

Janina Skarzyńska, z domu Jodko-Narkiewicz, I voto Petruszewiczowa, urodziła się na Polesiu w 1875 roku. Szkołę średnią skończyła w Rosji. Studia wyższe odbywała naprzód w zakresie nauk przyrodniczych w Brukseli, następnie w dziedzinie literatury w Lozannie. W okresie międzywojennym studiowała bibliotekarstwo na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

Od wczesnej młodości była związana z ruchem rewolucyjnym. Należała do Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji. W 1897 r. była więziona w Kijowie. W 1905 r. zajmowała się w Mińsku tajną oświatą i dożywianiem więźniów. Po 1918 r. należała do lewicowych ugrupowań P.P.S. W czasie ostatniej wojny współpracowała z białoruską radziecką partyzantką. Dostarczała partyzantom wiadomości o ruchach wojsk niemieckich oraz lekarstw.

Zawodowo pracowała w szkołach średnich i bibliotekarstwie (Kijów). W latach międzywojennych zorganizowała w Wilnie i prowadziła powszechny uniwersytet robotniczy, na którym wykładał Włodzimierz Zonn, Eugenia Krassowska, Bronisław Halicki, Korowajczyk i in. Uniwersytet ten utrzymywany przez najbardziej skomunizowany Związek Robotników Budowlanych i T.U.R., popierany przez komunistów, rząd po kilku latach zamknął. Przy teźże placówce powołała Janina Skarzyńska świetną poradnię czytelnictwa i samokształcenia. W Warszawie współpracowała z postępowymi organizacjami oświatowymi.

Odnaczała się niezwykle pięknym charakterem. Miała w stopniu doskonałym to, co zdoła człowieka prawdziwie uspołecznionego: życzliwość wobec ludzi, przychylność, zdolność do niesienia bezinteresownej pomocy przy pełnym rozumieniu krzywdy społecznej i konieczności bezwzględnej walki z nią. Ta przychylność wobec ludzi słabszych i młodszych, mniej doświadczonych, aktywna życzliwość czyniła z Janiny Skarzyńskiej w połączeniu z jej poważną wiedzą, doświadczeniem społecznym i niezmierną pracowitością — oświatowca wielkie miary. Żywa jej łączność z ruchem oświatowym, atmosfera dobroci i kultury socjalistycznej, którą Zmarła wokół siebie tworzyła, powodowała silne oddziaływanie na otoczenie. Niezwykle energiczna, pełna słusznej inicjatywy oświatowej, była twórcą wielu projektów i prac. Wiele jej zawdzięcza kultura poradnictwa oświatowego. Zapalała do pracy, podtrzymywała słabszych. Była duchem nie-spożytym. Nawet w ostatnim okresie, w ciężkich miesiącach choroby żyła twórczą inicjatywą, myślała o książkach pomocniczych dla robotnika i chłopca, o słownikach wyrazów trudnych, o encyklopedii ludowej.



Równie poważny wkład do życia oświatowego miała tow. Janina Skarzyńska przez twórczość pisarską. Jej zawdzięczamy rzetelną bibliografię oświaty pozaszkolnej. Spod jej pióra wyszedł piękny poradnik pt. „Jak czytać książki i gazety“, Warszawa, 1933. Książka ta miała pięć wydań. Współ z Janiną Dąbrowską (córką) napisała „Pracę z książką naukową, mapą, tablicą statystyczną, wykresem“, Warszawa 1936. Rzeczy te przeznaczała dla szerokiego ogółu ludzi pracy zainteresowana tym, aby sięganie po kulturę przez robotnika i chłopca było skuteczne, ułatwione, proste. W 1937 r. wydała z M. Librachową pracę dla mas ludowych pt. „Jak chować dziecko“. W 1946 roku rzecz ta wyszła ponownie. W ostatnich latach opracowała również wypisy dla dorosłych. Pisywała też artykuły w prasie bibliotekarskiej i oświatowej, sporo recenzji i wzmianek o książkach. Najżywiej interesowała się kulturą mas ludowych. Książki popularne i beletrystykę oceniała z punktu widzenia ich najszerzej służby społecznej. Badała, czy odpowiadają potrzebom i możliwościom czytelnictwa mas, czy są mądre, jasne i proste, śledziła treść i styl tych prac. W swych ocenach i rozmowach zostawiła dużo przyczynków do przyszłej wielkiej pracy, którą można by nazwać stylistyką popularyzacji.

Ofiarna praca socjalistyczno-oświatowa Janiny Skarzyńskiej będzie dla jej uczniów, towarzyszy i kolegów ciągle żywym przykładem.

Kazimierz Wojciechowski
Warszawa

Początek drukarstwa w Korei*)

Obecnie, kiedy cała postępująca ludzkość z naprężoną uwagą śledzi bohaterką walkę narodu koreańskiego o niepodległość, warto wspomnieć, jakie dobra kulturalne stworzył i czego broni ten naród, istniejący wiele tysięcy lat. Wypada przy tym przypomnieć niektóre fakty, wyjaśniające rolę narodu koreańskiego w rozwoju sztuki drukarskiej.

Jak wiadomo, w sąsiadujących z Koreą Chinach drukowanie książek za pomocą rytowanych drewnianych desek rozpoczęło w IX wieku. W połowie XI wieku powstał nowy wspaniały sposób drukowania ruchomymi czcionkami przygotowanymi z gliny, później wypalonymi. Twórcą tego sposobu był majster kowalski Pi-Szeng — wielki wynalazca, pochodzący z ludu. Następnie, prawdopodobnie w początku XIV wieku, w Chinach zastosowano czcionki rzeźbione w twardym drzewie. Z tego bezsprzecznie wynika, że drukowanie ruchomymi czcionkami wynaleziono w Chinach; jednak w Korei sposób ten, w dalszym rozwoju, był znacznie ulepszony i stosowany szeroko w praktyce.

Początek koreańskiego drukarstwa stosującego ruchome czcionki przypada na koniec XIV i pierwszą połowę XV wieku. Koreańskie drukarstwo wyprzedza więc w przybliżeniu o około 30 lat wynalazek drukarstwa dokonany w Europie przez Jana Gutenberga. W 1392 r. w Korei do władzy doszedł generał Yj, założyciel nowej cesarskiej dynastii. Jak podaje koreańska kronika, w myśl rozporządzenia Yja, „był ustanowiony zarząd księgarski, do obowiązków którego należało odlewanie czcionek i drukowanie książek“. Fakt ten potwierdzony jest przez innych świadków historycznych, a najcenniejszymi są posłowania samych książek, drukowanych m e t a l o w y m i czcionkami w 1409, 1434 i 1437 roku, i zachowanych do obecnych czasów. Posłowie wydane w grudniu 1403 lub styczniu 1404 r., odtwarza rozporządzenie wielkorządcy Taj Tzunga, następcy Yja: „Książki drukowane z desek drewnianych, często są niewygodne, a prócz tego trudno drukować tym sposobem wszystkie istniejące książki w całości. Dlatego rozkazuję, aby zrobiono czcionki z brązu i aby wszystkie książki... były drukowane, a to w tym celu, żeby przedłużyć tradycję tego, co te książki zawierają. To będzie dla naszego dobra na całe wieki. Jednak koszty nie powinny być ściągane z narodu przez opodatkowanie“. Dalej w posłowaniu podano, że w tymże roku 1403 rozpoczęto odlewanie czcionek i „w następnych kilku miesiącach odlano kilkaset tysięcy czcionek“.

W czasach późniejszych technika odlewnicza czcionek została udoskonalona. W ślad za pierwszym odlewem w 1403 r. były odlewane czcionki w latach 1416(?) 1420, 1434, 1455, 1465 itd. aż do 1544 r., później nastąpiła przerwa do 1770 r. W tym czasie drukowanie metalowymi czcionkami przeniknęło z Korei do Chin (koniec XV wieku) i do Japonii (1596 r.). W Chinach

*) E. I. Kacprzak, Naczało knigopieczataniya w Koreje — (Poligraficheskoye Proizvodstvo nr 5 z 1951 r.).

sposób ten był stosowany jeszcze w XVIII wieku, w Japonii w 1629 r. nagle zaprzestano tego sposobu.

W odróżnieniu od chińskich wynalazków XI i XIV wieku historia koreańskiego drukarstwa jest wszechstronnie udokumentowana i poparta rzeczowymi załącznikami przeszłości. Wiadomości o nim zachowały się nie tylko w literaturze i historii, ale i w urzędowych dokumentach. Zachowało się w Korei sporo książek, drukowanych metalowymi czcionkami w XV wieku — przeważnie w języku chińskim, czasem równoległe z tekstem koreańskim. Często w książkach tych tytułowe karty zawierają wskazówki, że wydawnictwo drukowane jest ruchomymi czcionkami, a w posłowiach są dokładne informacje o odlaniu czcionek. Zachowały się w dużej ilości dawne koreańskie czcionki, które znajdują się w państwowym muzeum w Seulu i w innych muzeach. W dolnej poprzecznej części czcionki znajduje się półokrągłe wgłębienie, widocznie po to, aby ułatwić nakładanie czcionek na metalowy pręt, dzięki czemu można osiągnąć wyrównanie linii wiersza. W wiadomościach z tego okresu jest dużo ciekawych informacji o sposobach koreańskiego drukarstwa.

Takie są fakty świadczące o dawnym drukarstwie w Korei, którą współcześni amerykańscy kolonizatorzy usiłują przedstawić jako niekulturalny i dziki kraj, mimo że początki drukarstwa w Ameryce są znacznie późniejsze niż w Korei. Przypominamy, że pierwsze książki na amerykańskim kontynencie ukazały się w hiszpańskim Meksyku w 1539 r. W brytyjskich zaś koloniach — obecnych Stanach Zjednoczonych Ameryki — pierwsze druki ukazały się dopiero w sto lat później, bo w 1639 r.

E. I. Kacprzak

Thum. H. Łaniewska

Jak utrzymać ciągłość sprawozdawczości

Codziennie notujemy wyniki naszej pracy bibliotecznej. Notatki i cyfry zapisywane przez nas po zakończeniu dziennych zajęć w poszczególnej bibliotece stanowią materiał do sporządzania statystyki dziennej, tygodniowej, miesięcznej a następnie rocznej. Sprawozdanie roczne wraz z częścią statystyczną stanowi nie tylko podsumowanie naszej rocznej działalności, ale również umożliwia krytyczne spojrzenie na rezultaty naszej pracy. Wprawdzie winniśmy stale śledzić drogę naszego postępu, reagować na trudności, wahania i analizować pozytywne fakty, ale jednak sprawozdanie roczne daje nam szczególną okazję do syntezy naszej działalności stanowiącej start do dalszej pracy bibliotecznej. Patrząc krytycznie na naszą roczną działalność łatwiej jest wytyczyć nowe drogi działalności i unikać dotychczasowych błędów. W okresie początkowym każdego nowego roku ogarnia nas poniekąd nastrój sprawozdawczości. Nastrój ten często szybko mija i znów zagłęwiamy się w codziennej pracy nie bacząc na jej ciągłość, względnie nie zwracając uwagi na dotychczasowe osiągnięcia.

Lubimy pracę zaczynać na nowo, bo daje nam się łatwo uzyskać pewien stan, który nie jest zwykle pełną naszą zasługą lecz kontynuacją działalności naszych poprzedników. Często znów sprawozdanie i materiały statystyczne stanowią tylko dalszy tom naszego archiwum bibliotecznego.

Chciałbym poświęcić kilka uwag tak zwanej ciąglej sprawozdawczości wprowadzonej przez Samod. Referat Bibliotek w woj. szczecińskim.

Każda biblioteka kiedyś została założona. Ktoś zaczął gromadzić księgozbiór, biblioteka stała się placówką żywą, działającą. Rozbudowa sieci bibliotek powszechnych została dokonana w Polsce Ludowej w ciągu minionego siedmioletnia. Całe społeczeństwo polskie brało udział w tym radosnym dziele. Książka rzeczywiście dotarła do wszystkich niemal miejscowości w naszym kraju. Fakt powstania bibliotek został zapisany w wielu artykułach dziennikarskich oraz w księgach rejestracyjnych. O tym, jak biblioteki pracują i jakie są wyniki ich pracy, mówią nam roczne sprawozdania, sporządzane na formularzach sprawozdawczo-statystycznych. Zebrane formularze z okresu całorocznego stanowią nowe tomy w archiwach referatów bibliotek oraz materiał do przedstawienia wyników działalności poszczególnych bibliotek, czy bibliotek gminy, powiatu itd. Materiał statystyczny kryje w sobie życie i działalność wielu bibliotek. Lepsze wyniki zakrywają słabsze, co w ogólnym ujęciu daje jednak obraz rozwoju całości. Na formularzach sprawozdawczo-statystycznych mamy dane porównawcze z okresu dwuletniego. A nam zależeć powinno na sta-

lej i systematycznej obserwacji życia bibliotek od punktu bibliotecznego do biblioteki wojewódzkiej, co jest możliwe przy obrazowaniu działalności bibliotek w formie kartotekowej. Z uwagi na płynność kadr pracowniczych w punktach bibliecznych i brak systematyczności w prowadzeniu notatek sprawozdawczych, utrzymywanie i systematyczne prowadzenie kartoteki bibliotecznego powierzone być powinno bibliotekom stałym od gminnej począwszy. Analogiczna kartoteka prowadzona być powinna przez bibliotekę powiatową (referaty bibliotek) oraz przez bibliotekę wojewódzką (samodzielne referaty bibliotek). Na karcie kartotekowej powinny być uwzględnione najbardziej zasadnicze elementy sprawozdawcze. Przez prowadzenie systematycznej kartoteki działalności bibliotek unikamy błędów w podawaniu danych statystycznych, gdyż będziemy mieli możliwość nawiązania do poprzednich danych i sprawozdań. Jakże często zdarza się, że małe biblioteki nie rozróżniają okresów sprawozdawczych i włączają wyniki z poprzedniego okresu do każdego następnego, przez co wyniki działalności bibliotek są zniekształcone i wyolbrzymione.

Zorganizowanie systemu kartotekowego z jednolitym notowaniem faktów stać się powinno podstawą do obserwacji życia i działalności bibliotek. Wychodząc z założenia, że karta rejestracyjna biblioteki jest tylko jej metryką a nie życiorysem wprowadziliśmy w wojew. szczecińskim kartotekę działalności punktów bibliecznych i kartotekę działalności stałych bibliotek powszechnych, szkolnych, organizacji społecznych, wypożyczalni dochodowych itd.

Wzór karty kartotekowej biblioteki.

a) strona tytułowa:

A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	Ł	M	N	O	P	R	S	T	U	V	W	X	Y	Z
Nazwa biblioteki										Miejscowość, ulica i nr domu										powiat					
Data założenia biblioteki												Nr i data rejestracji													
DZIAŁALNOŚĆ BIBLIOTEKI																									
Rok	L I C Z B A						B U D Ż E T		U W A G I																
	mieszkańców, uczniów, członków organiz.	tomów	w tym czasopism roczn.	punktów bibliot. (filii)	czytelników	wypożyczeń	Dochody	Wydatki																	
1947																									

itd. do r. 1955

b) strona odwrotna:

PRACOWNICY BIBLIOTECZNI							
L. p.	NAZWISKO I IMIĘ	Data rozpoczęcia pracy	Zajmowane stanowisko	Stopień służbowy	Dodatek funkcyjny	Data zwolnienia z pracy	U W A G I

itd. — 13 rubryk poziomych

Wzór karty kartotekowej punktu bibliotecznego:

a) strona tytułowa:

(format 220×165 mm)

A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	Ł	M	N	O	P	R	S	T	U	W	X	Y	Z	
Miejscowość				ul. Nr domu				Gmina				Powiat													
Gdzie mieści się punkt (szkoła, świetlica, org. społ. czy masowa itp.)												Data założenia punktu													
Dni i godziny otwarcia punktu bibl.												Dni i godziny otwarcia czytelní													
Nazwa biblioteki macierzystej																									
Stan z dnia 31.XII	Ilość mieszk. rejonu bibl.	Liczba tomów			Ilość wymian w ciągu roku w bibl. macierz.	Liczba czytelników				Ilość prenumerowanych czasopism	Ilość odwiedzin w czytelní														
		stałych	zmiennych	Razem		młodz. szkolnej	14-18 lat	dorosłych	Razem			W tej liczbie byłych analfab. tów													
1950																									
1951																									
1952																									
1953																									
1954																									
1955																									

b) strona odwrotna:

Charakterystyka miejscowości (spółdzielnia prod., P.G.R., Osada fabryczna itp.)

Inne bibl. lub punkty bi' l.		właściciel		ilość tomów		ilość czytelników					
Stan z dnia 31.XII	Ilość wypożyczonych tomów					Nazwisko i imię opiekuna	Rok urodzenia	Zawód	Przynależn. part. i organiz.	Wykształcenie	
	dla młodzieży	beletrystyka dla dorosłych	popularno-naukowych	marksistowskich (sp. l. polit.)	Razem					ogólne	bibliot.
1950 r.											
1951 r.											
1952 r.											
1953 r.											
1954 r.											
1955 r.											
Formy pracy z książką, konkursy, odczyty, wystawy, dyskusje itd.											

Stosujemy załączone wzory kart, o wymiarze 165 x 220 mm (Należało zastosować znormalizowany format A5, wymiar 148 x 210 mm — Red.).

Jaką praktyczną wartość posiada dla nas kartoteka?

- 1) Rejestrujemy na niej najbardziej istotne dane cyfrowe dotyczące rozwoju i działalności biblioteki.
- 2) Kartoteka dostarcza nam materiału do przygotowania się do wyjazdów w celach instrukcyjnych i wizytacji.
- 3) Zapobiega podawaniu przez biblioteki mylnych danych statystycznych.
- 4) Umożliwia nam szybkie zorientowanie się, kto pracuje w danej bibliotece, czy dany pracownik jest przeszkolony i od kiedy pracuje.
- 5) Utrwalamy zasadniczy materiał sprawozdawczy,

który niejednokrotnie ulegał zgubieniu lub zniszczeniu.

- 6) Kartoteka stanowi cenny materiał do opracowania wykresów i plansz.
- 7) Pewne znaczenie posiada również fakt, że kartoteka biblioteczna zajmuje b. mało miejsca, jest b. łatwo dostępna i przenośna.

Opisaną tu kartotekę działalności bibliotek szkolnych, powszechnych, organizacji masowych prowadzimy drugi rok. Oddała nam ona w tym krótkim okresie wielkie usługi służąc danymi szybko i bezpośrednio. W bieżącym roku wprowadzimy kartotekę działalności punktów bibliotecznych, i jesteśmy przekonani, że mimo możliwych usterek spełni ona swoje zadania.

Jan Karakulski
Szczecin

Trzydziestolecie Biblioteki Śląskiej

Biblioteka Śląska w Katowicach powstała przed blisko trzydziestu laty, na przełomie 1922 i 1923 roku, można więc powiedzieć, iż w roku bieżącym święcić winna pewien, skromny jubileusz — skromny jeśli idzie o ilość lat, zwłaszcza w porównaniu z innymi, o wiele bardziej wiekowymi księgozbiorami polskimi; jeśli natomiast rzucimy okiem na drogę jej rozwoju i wyniki osiągnięte, to przyznać musimy, iż w ciągu tego krótkiego jak na bibliotekę żywota zajęła ona wśród księgozbiorów polskich miejsce niepoślednie, należąc do grupy wielkich, samoistnych bibliotek naukowych Polski — takich jak Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu czy Biblioteka Kórnicka — i obsługując największe skupisko robotnicze i przemysłowe Polski Ludowej.

Zaczątkiem Biblioteki Śląskiej był skromny księgozbiór dzieł prawniczych pomyślanych jako podręczna biblioteka dla prac ustawodawczych Sejmu Śląskiego. W krótkim czasie zbiór ów wzrasta pokaźnie ilościowo i jakościowo, rozszerzając się i na inne dziedziny wiedzy. Wzrasta też znaczenie Biblioteki: w r. 1934 przyznany zostaje jej egzemplarz obowiązkowy druków wydawanych na Śląsku. W dwa lata później tworzy się z niej Śląską Bibliotekę Publiczną jako odrębną instytucję służącą celom nauki i wykształcenia ogólnego. Zbiory jej obejmowały dzieła z wszelkich gałęzi wiedzy i przekroczyły przed wojną liczbę 100 000 tomów.

Straty wojenne biblioteki wyniosły — zależnie od działów — 10 do 15%, pozornie więc niezbyt wiele — były to jednak niejednokrotnie ubytki bardzo ważne treściowo, zwłaszcza w pewnych podstawowych działach Biblioteki (jak np. podręczny aparat bibliograficzny i encyklopedyczny) tudzież w bardzo trudnych do uzupełnień rocznikach czasopism.

Po wojnie, z początkiem r. 1946 Śląska Biblioteka Publiczna przeszła na podstawie osobnego dekretu pod zarząd Ministerstwa Oświaty i pozostawała w tym resorcie do końca r. 1951 w dziale agend Naczelnej

Dyrekcji Bibliotek. Po utworzeniu Centralnego Zarządu Bibliotek w ramach Ministerstwa Kultury i Sztuki Śląska Biblioteka Publiczna — podobnie jak Biblioteka Narodowa — przeszła do tegoż resortu. Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z 31.XII.1951 (Monitor Polski nr 11/52, poz. 120) nadało jej oficjalną nazwę Biblioteki Śląskiej.

Znacznym rozszerzeniem terenowym zasięgu Biblioteki stało się przejęcie przez nią po wojnie dawnej Biblioteki Krajowej w Bytomiu, w której przed dwoma laty uruchomiono osobną nową Czytelnię, wyposażoną poza podstawowymi dziełami z różnych gałęzi wiedzy specjalnie w dzieła medyczne i techniczne, a to ze względu na mieszczącą się na tamtejszym terenie Akademię Lekarską w Rokitnicy i Państwowe Technicum w Bytomiu. Istnieje również plan dalszego rozszerzenia terenowego agend Biblioteki: przez przyłączenie do niej w przyszłości dawnego księgozbioru Szersznika w Cieszynie, (mieszczą się tam m. i. zbiory po J. I. Kraszewskim).

Dzięki troskliwej opiece Polski Ludowej nad Biblioteką, możliwym stało się też wyrównanie do dziś już wielu szkód wojennych i bardzo poważne, celowe powiększenie zbiorów przez przyznanie Bibliotece stałych funduszy budżetowych oraz przydzielanie jej pokaźnych ilościowo i jakościowo księgozbiorów (np. zbiory Oppersdorffów, Starzeńskich, Szembeków) ze zbiorów zabezpieczonych. Najlepiej mówią o tym cyfry. W ciągu sześćdziesięciu lat 1945—1951 zbiory Biblioteki wzrosły do 182717 tomów (stan z 31. XII. 1951) czyli podwoiły się w stosunku do cyfry ok. 90000 tomów zachowanych po wojnie.

Księgozbiór Biblioteki Śląskiej składa się niemal wyłącznie z wydawnictw naukowych i druków stanowiących materiał dla naukowych badań. Piśmiennictwo zebrane obejmuje na ogół wszystkie dziedziny wiedzy ze szczególnym uwzględnieniem nauk społecznych, ekonomicznych i prawniczych oraz technicznych w zakresie górnictwa i hutnictwa. Poza tym Biblio-

teka ma rozległy dział wydawnictw dotyczących Śląska (tzw. silesiaca) z najbogatszym w tym zakresie może w całej Polsce zasobem polskich druków zwartych i periodycznych. Nader zasobnie przedstawia się też podstawowy aparat bibliograficzny i encyklopedyczny w Bibliotece, tudzież dział tak ważny dla śledzenia postępu badań naukowych, jaki przedstawiają czasopisma: wśród 498 czasopism prenumerowanych w r. 1951 było 282 krajowych i 216 zagranicznych. Zasób ogólny zaś czasopism polskich i zagranicznych starych i nowych wynosi w sumie ponad 25 000 tomów czyli prawie 1/8 część zbiorów.

Biblioteka Śląska uruchomiła nadto po wojnie osobny dział zbiorów specjalnych, obejmujący rękopisy (412 pozycji), 18 inkunabułów, starodruki XVI—XVIII w. (14124 tomów), 1214 map i atlasów, grafikę, nuty oraz szereg pierwszych specjalnie cennych wydań i ciekawszych oprac.

Zbiory Biblioteki opracowuje się zgodnie z zasadami postępowego bibliotekarstwa naukowego. Biblioteka prowadzi katalogi: alfabetyczny wewnętrzny i dla publiczności, systematyczny, topograficzny oraz katalogi specjalne, jak katalogi Czytelni w Katowicach i w Bytomiu, również alfabetyczne i systematyczne. W r. 1951 opracowano dla różnych typów katalogów blisko 22 000 dzieł (ponad 26 000 tomów), poza tym poddano klasyfikacji systematycznej ponad 23 000 wydawnictw. Należy dodać, że i pod tym wzglę-

dem dokonano w latach powojennych dużej pracy: w czasie wojny zaginęły bowiem wszystkie przedwojenne katalogi Biblioteki i inwentarz z wyjątkiem jednego wewnętrznego katalogu alfabetycznego i to zdekompilowanego. Trzeba było więc podjąć wielki trud zrekonstruowania katalogów zaginionych, czyli w ciągu tych paru lat poza wszystkimi pracami bieżącymi zrobić przynajmniej w wyborze od nowa to, czego w tym dziale dokonano przez przeciąg przedwojennych lat siedemnastu. Nowym natomiast typem katalogów wprowadzonym po wojnie przez Bibliotekę Śląską są katalogi rekomendacyjne obejmujące wybór piśmiennictwa szczególnie zalecanego i potrzebnego dla ogółu czytelników. Dotąd wprowadzono trzy takie katalogi: Marksizm-Leninizm, Polska Ludowa—Budowanie socjalizmu, Wiedza o ZSRR i krajach demokracji ludowej.

Udostępnianie zbiorów danej biblioteki wyraża się przede wszystkim w cyfrach odwiedzin czytelnicznych i wykorzystanych książek. Trzeba tu również wziąć pod uwagę możliwości lokalowe danej Biblioteki: wielkość sal czytelnianych, ilość miejsc, przelotowość lektoriów. Pod tym względem Biblioteka Śląska z racji ogólnej ciasnoty wszystkich swoich lokali jest bardzo upośledzona: Czytelnia w Katowicach posiada miejsc zaledwie 24, Czytelnia w Oddziale Biblioteki w Bytomiu miejsc 30. Ten absolutny niedostatek miejsc należy mieć bacznie na uwadze gdy rozpatruje



Czytelnia w Oddziale Biblioteki Śląskiej w Bytomiu

Foto Cz. Datka

się liczby odwiedzin i wyzyskanych książek w Bibliotece Śląskiej. Cyfry te tak naocznie demonstrują wzrost czytelnictwa w naszej Bibliotece w latach powojennych — zwłaszcza w zestawieniu z cyframi przedwojennymi — iż pozwolimy sobie przedstawić je tutaj w krótkim obrazie statystycznym.

Ostatnia przedwojenna statystyka roczna za rok 1938 podaje cyfry korzystań ówczesnych w Bibliotece Śląskiej na 16 132 odwiedzin, 16 615 książek.

A oto lata powojenne:

1945	2244	odwiedzin,	2422	książek
1946	9912	„	14137	„
1947	18658	„	25606	„
1948	24057	„	32453	„
1949	26298	„	36669	„
1950	24712	„	39259	„
1951	27299	„	48682	„

Popatrzmy jeszcze raz na cyfry końcowe, najbardziej aktualne, z 1951 roku i zestawmy je z analogicznymi cyframi z 1938 roku. Tam 16 000 odwiedzin — tu podchodzimy już do 30 000. Tam 16 000 książek — tu ponad 48 000.

Owa liczba blisko 50 000 wykorzystanych w ciągu jednego roku książek z księgozbioru liczącego dziś 182 000 tomów jest najlepszą legitymacją społeczną ważności i żywotności Biblioteki Śląskiej w dobie dzisiejszej.

Biblioteka Śląska jest głównym warsztatem bibliotecznym pracy naukowej na terenie wielkiego ośrodka urbanistycznego: skupiska kilku wielkich miast, jakie tworzy Śląskie zagłębie przemysłowe.

Toteż zakres instytucyj i osób, jakie z niej korzystają, jest bardzo szeroki: szkoły wyższe z całego tego okręgu, instytucje polityczne i społeczne, instytucje gospodarcze z Wojewódzkimi Komisjami Planowania Gospodarczego i Przestrzennego na czele, urzędy, instytucje naukowe, pracownicy nauki, młodzież studiująca na miejscu lub miejscowego pochodzenia kształcąca się w innych uczelniach, racjonalizatorzy, samoucy i robotnicy. Biblioteka Śląska liczy w gronie swych czytelników wielu ludzi pracy z kopalń i hut — zjawisko naturalne i właściwe w środowisku robotniczym, w jakim leży — i jakiemu służy.

Zbiory Biblioteki Śląskiej uprzęstępnia się również instytucjom i badaczom zamiejscowym. Zwłaszcza żywy jest kontakt z ośrodkami: krakowskim i wrocławskim — są to, jak wiadomo, wiekowe kontakty kulturalne Śląska.

Jako parę przykładów z wielu możliwości kwerend naukowych realizowanych dzięki materiałom Biblioteki Śląskiej przypomnę tylko kilka:

- 1) Badanie ruchów robotniczych prowadzone przez Wydział Historii Partii w KC PZPR przy pomocy kilkudziesięciu tek materiałów Biblioteki Śląskiej wypożyczonych w tym celu do Warszawy,
- 2) Zbiór materiałów dotyczących Wiosny Ludów na Śląsku prowadzony przez Polskie Towarzystwo Historyczne i Instytut Śląski w oparciu o dane zacerpnięte m. i. z Biblioteki Śląskiej,

3) Dzieje zrzeszeń akademików—Ślązaków na Uniwersytecie wrocławskim, do czego większość materiałów mieści się w Bibliotece Śląskiej,

4) Zainicjowana przez Bibliotekę Uniwersytecką we Wrocławiu wielka kwerenda dotycząca stanu polskich czasopism śląskich od czasów najdawniejszych do okresu międzywojennego, której opracowania nie można sobie wprost wyobrazić bez współpracy Biblioteki Śląskiej z jej bogatymi materiałami czasopiśmiennymi śląskimi.

Przykłady takie możnaby oczywiście łatwo mnożyć. Ale i tak nie wyczerpią one tych wszystkich możliwości, jakie dla badań naukowych przedstawiają zbiory Biblioteki Śląskiej — a które wciąż jeszcze nie są w pełni wyzyskane.

Z pracami bibliotecznymi związane są — można powiedzieć — w sposób nierozłączny prace i informacje bibliograficzne. Informacji tych udziela się też stale w Bibliotece Śląskiej, zarówno w Czytelniach jak i w otwartym specjalnie w tym celu w dniu 27. IV. 1950 r. (w ramach przedterminowo zrealizowanego Czynu Majowego pracowników Biblioteki) Biurze Informacji i Porady — jednym z pierwszych chronologicznie w Polsce. Z chwilą uruchomienia owego Biura nastąpił pewien podział funkcji: W Czytelni udziela się nadal porad dorywczych, kwerendy większe i specjalne (nieraz bardzo poważne i wymagające wielu studiów) załatwia się w Biurze Informacyjnym. W roku 1951 udzielono w sumie takich porad 4970, ruch ten zaś okazuje stałą silną tendencję zwykłą — ważną z punktu widzenia interesu zarówno naukowego jak i społecznego.

Oprócz udzielania informacji bieżących Biblioteka Śląska podejmuje też większe własne prace bibliograficzne, częściowo zaczęte już przed wojną. Biblioteka Śląska opracowywała w tym czasie periodyczny *Wykaz Literatury Bieżącej o Śląsku*, którego ostatni zeszyt za I kwartał 1939 r. ukazał się jeszcze w druku, natomiast skorowidze: alfabetyczny i systematyczny do wydanego rocznika 1938 zostały zniszczone w ostatniej korekcie w drukarni. Istnieje obecnie plan ponownego opracowania i wydania owych indeksów do r. 1938 i I kwartału 1939 choćby w skromnej formie powielaczowej. Podejmuje się też prace wstępne do retrospektywnej bibliografii polskiej Śląska, do której zebrane przed wojną materiały Biblioteki Śląskiej przypadły niestety bez śladu.

Z nowych zamierzonych prac bibliograficznych warto również wymienić bibliografię ruchów społecznych na Śląsku w latach 1763—1914 zaplanowaną na lata 1952—1954.

Prócz własnych prac bibliograficznych Biblioteka Śląska współpracuje na tym polu z innymi ośrodkami polskimi, w szczególności z Instytutem Bibliograficznym przy Bibliotece Narodowej w Warszawie, dla którego opracowuje i przysyła materiały dotyczące zarówno bieżącej produkcji wydawniczej w woj. katowickim i opolskim, jak też i do prowadzonych przez Instytut Bibliograficzny ogólnopolskich katalogów centralnych, jak centralny katalog starodruków i centralny katalog bibliologii.

Biblioteka Śląska nie tylko udostępnia swoje zbiory, ale i prowadzi propagandę czytelnictwa wśród szerszych warstw społeczeństwa.

Do tego celu służą pogadanki wprowadzające w korzystanie z Biblioteki organizowane zwykle w okresie po egzaminach dojrzałości i na początku nowego roku akademickiego dla młodzieży studiującej, oraz pokazy Biblioteki, jej zbiorów i urządzeń, organizowane dla licznych wycieczek zwiedzających Bibliotekę — nieraz i z zagranicy.

Jedną z form skutecznego zapoznawania społeczeństwa ze zbiorami i pracami Biblioteki Śląskiej są też prawie bez przerwy urządzone wystawy biblioteczne. Dzielią się one na:

- a) pokazy bieżących najnowszych nabytków Biblioteki,
- b) okolicznościowe wystawy organizowane z racji aktualnych rocznic czy zagadnień, jak np. Rocznica Manifestu Lipcowego, Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Polski Kongres Pokoju, Odbudowa Warszawy, Odra, Nysa — granica pokoju, obecna wystawa z okazji 75-lecia zgonu Fredry itp.,
- c) wielkie wystawy doroczne organizowane w okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy jak „Biblioteki naukowe w służbie społecznej“ (1949), „Nauka i oświata budują podstawy socjalizmu w Planie 6-letnim“ (1950), „Postępowe tradycje nauki i kultury polskiej“ (1951).

Wystawy te cieszą się zwykle wielkim powodzeniem (ostatnią wystawę zwiedziło np. ponad 10 000 osób) oraz dobrym odgłosem w prasie i wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Przedstawione, czy raczej zarysowane tylko wielorakie agendy Biblioteki Śląskiej dowodzą jasno, iż jest ona aktywnym, pozytywnym czynnikiem w służbie nauki i społeczeństwa, zarówno na swoim tak ważnym dzisiaj terenie, jak i poprzez owo oddziały-

wanie regionalne — w całości kształcie polityki kulturalnej Polski Ludowej.

W rozwijaniu swych agend, w ich pogłębianiu i rozszerzaniu Biblioteka Śląska napotyka wciąż na jedną — najważniejszą — trudność. Jest nią niedostatek lokalu, tym jaskrawszy w naszym przypadku przez porównanie go z przedwojennymi pomieszczeniami Biblioteki — i w zestawieniu z ogromnym, wykazanym powyżej wzrostem księgozbiorów, czytelnictwa i w ogóle wszystkich agend Biblioteki obecnie.

Przed wojną Biblioteka Śląska zajmowała w ówczesnym Gmachu Oświatowym (w którym nadal się mieści) oba piętra (z wyjątkiem dużej sali zebrani i lokali bocznych). Po wojnie gmach ów został zajęty naprzód przez Wojewódzki Wydział Informacji i Propagandy, a po jego zlikwidowaniu — bez uwzględnienia równie ważnych społecznie jak i naukowo interesów Biblioteki — przez Wojewódzki Dom Kultury Z. Z. Ściśnięto przy tym Bibliotekę do granic tylko jednego piętra — absolutnie od dawna nie wystarczających na rosnące wciąż agendy. Przyznanie jej jakichś dalszych pojedynczych pokoi z jej własnego przedwojennego stanu posiadania — o co wciąż trzeba walczyć ze zbyt małym niestety zrozumieniem dla ważności tych spraw u lokalnych czynników — może mieć znaczenie tylko dorywczej, chwilowej, bardzo krótkotrwałej poprawy. Właściwe rozwiązanie tej kwestii możliwe jest tylko jedno: na miarę i w duchu dzisiejszych czasów — śmiało, radykalnie i wielkie. Jest nim budowa własnego gmachu Biblioteki Śląskiej, odpowiedniego do jej powagi, znaczenia, potrzeb i przyszłego rozwoju.

Na tle swych dotychczasowych osiągnięć zasłużyła sobie chyba na to Biblioteka Śląska — w trzydziestolecie swej owocnej, naukowej i społecznej działalności.

Józef Mayer
Katowice

Narada wytwórcza górnośląskich instytucji naukowych w Bibliotece Śląskiej

Uchwała zeszytowanej konferencji bibliotekarzy naukowych w Krynicy, wytyczając zasady działalności bibliotek naukowych w Polsce w dobie dzisiejszej, postanowiła między innymi, że „biblioteki naukowe winny wszystkie swoje wysiłki skierować na jak najaktywniejszy udział w wykonaniu celów, jakie stawia przed narodem polskim Plan 6-letni we wszystkich dziedzinach życia“.

Realizacja tego wskazania wymaga — jak sobie już z tego zdano sprawę na konferencji krynickiej — zacieśnienia i bardziej racjonalnego zorganizowania współpracy bibliotek i pokrewnych placówek naukowych, zarazem zaś przestawienia działalności bibliotekarsko-naukowej, niejednokrotnie przedtem nie dość ściśle powiązanej z życiem, na ścisły związek nauki i praktyki.

Biblioteka Śląska jako centralna biblioteka nauko-

wa śląskiego zagłębia przemysłowego, tego największego skupiska robotniczo-produkcyjnego w Polsce, starała się w latach ostatnich coraz pełniej realizować postulat współpracy z wszelkimi instytucjami swego terenu służącymi badaniu, szkoleniu i opartej na badaniach praktyce. By jednak ustalić i owocnie rozwinąć tę współpracę, zbyt luźną dotąd w swych formach, Biblioteka podjęła ostatnio w porozumieniu z kilkoma głównymi instytucjami naukowymi terenu inicjatywę unormowania usług własnych i wzajemnych świadczeń.

W tym celu Biblioteka Śląska zorganizowała w dn. 29. I. 1952 roku naradę wytwórczą, na którą zaproszono ponad 30 instytucji naukowych zagłębia śląskiego, w tym 8 instytutów naukowo-badawczych, między innymi Główny Instytut Górnictwa i Główny Instytut Metalurgii, wszystkie szkoły wyższe terenu, ko-

misje planowania, organizacje techniczne, towarzystwa naukowe, biblioteki naukowe specjalne i bibliotekę wojewódzką. Do zaproszeń dołączono porządek obrad, plan wzajemnych usług i wykaz instytucji zaproszonych do uczestnictwa w realizacji planu.

W naradzie wzięło udział 45 osób reprezentujących 32 instytucje. Wzięli również udział w naradzie: przedstawiciel Centralnego Zarządu Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki, Naczelnik Wydziału Bibliotek Naukowych ob. Czesław Koziół, oraz przewodniczący Komisji Oświaty i Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. dyr. Edmund Odorkiewicz.

Po zagajeniu obrad i powitaniu zebranych przez dyrektora Biblioteki Śląskiej ob. prof. dra Pawła Rybickiego dokonano wyboru prezydium narady, w którego skład weszli: dyr. E. Odorkiewicz (przewodniczący), nacz. Cz. Koziół, prof. dr M. Ziomek, dyr. inż. T. Laskiewicz oraz prof. dr P. Rybicki.

Na wstępie narady kustosz Biblioteki Śląskiej dr J. Koraszewski scharakteryzował zadania biblioteki naukowej w dobie dzisiejszej nawiązując do wskazań zeszłorocznej konferencji krynickiej dla postępowego bibliotekarstwa naukowego.

Po jego uwagach nastąpiły — zgodnie z porządkiem dziennym obrad — komunikaty instytucji naukowych o pracach bibliograficznych, dokumentacyjnych i biblioteczno-naukowych. Zabierali kolejno głos przedstawiciele instytucji: Głównego Instytutu Górnicztwa — mgr J. Osuchowski, Głównego Instytutu Metalurgii — inż. M. Mikołajski, Biblioteki Politechniki Śląskiej — dyr. inż. T. Laskiewicz, Wyższej Szkoły Ekonomicznej — prof. dr M. Ziomek oraz Biblioteki Śląskiej — kustosz dr J. Mayer. Już te krótkie komunikaty wykazały wyraźnie, jak konieczne jest uzgodnienie i scalenie tych prac, jak pożyteczna będzie dyskusja i wzajemne porozumienie.

Z kolei dyrektor Biblioteki Śląskiej, prof. dr P. Rybicki przedstawił, rozwinął i skomentował plan wzajemnych usług. Plan ten w części pierwszej objął usługi oferowane przez Bibliotekę Śląską innym instytucjom naukowym, w drugiej proponował usługi wzajemne.

Biblioteka Śląska zadeklarowała się uwzględniać w miarę możliwości przy zamawianiu nowych nabytków dezyderaty instytucji uczestniczących w planie wzajemnych usług, wyraziła gotowość pewnego uprzywilejowania tych instytucji tak co do ilości książek wypożyczanych, jak i terminu ich zwrotu, zobowiązała się wreszcie udzielać pomocy w pracach techniczno-bibliotekarskich przez konsultacje i praktyki dla personelu bibliotecznego tych instytucji.

Z wzajemnych usług zaproponowano stałe informowanie się o ważniejszych nowych nabytkach w zakresie interesującym poszczególne instytucje, wymianę dubletów, wspólne opracowywanie katalogów centralnych dla pewnych zagadnień specjalnych, współpracę w zakresie prac bibliograficznych zakrojonych na szerszą skalę oraz w zakresie bieżąco udzielanych informacji i porad bibliograficznych dla czytelników, wreszcie współpracę w celowej organizacji czytelnictwa naukowego.

Szeroko skomentowany przez dyr. Rybickiego plan wywołał ożywioną i długą dyskusję, trwającą blisko 2 godziny, której rezultatem była zgłoszona przez inż. Mikołajskiego rezolucja:

„Zebrani na naradzie wytwórczej w Bibliotece Śląskiej w dniu 29 stycznia 1952 roku przedstawiciele instytucji naukowych w przeświadczeniu o znaczeniu planowej organizacji ważnych dla rozwoju produkcji i rozwoju kultury narodowej prac badawczych przyjmują w rezultacie narady następujące wytyczne współdziałania:

1. Biblioteka Śląska jako centralna biblioteka naukowa śląskiego zagłębia przemysłowego podejmuje świadczenia w stosunku do instytucji naukowo-badawczych i szkolnictwa wyższego na tutejszym terenie w zakresie usług bibliotecznych określonych załączonym planem, uczestniczące zaś w planie instytucje wyrażają gotowość korzystania z tych usług w granicach planem określonych.
2. Biblioteka Śląska i uczestniczące w planie wzajemnych usług instytucje naukowe podejmują zobowiązanie współpracy w roku 1952 w dziedzinie informacji bibliotecznych, prac bibliograficzno-dokumentacyjnych i organizacji czytelnictwa naukowego w zakresie wyznaczonym przez plan wzajemnych usług.

Zebrani wyrażają przeświadczenie, że oparte na dotychczasowej współpracy Biblioteki Śląskiej i instytucji naukowych usprawnione i zorganizowane współdziałanie będzie stanowić czynnik postępu wszelkiego typu prac naukowych, prowadzonych na tutejszym terenie i przez to przyczyni się do szybszej realizacji Planu 6-letniego i umocnienia walki o pokój“.

Rezolucję tę przyjęto przez aklamację i na tym tę pierwszą tego rodzaju naradę produkcyjną w Polsce zakończono.

Obecnie Biblioteka Śląska, wchodząc w organizowane na podstawie rezolucji porozumienie z poszczególnymi instytucjami, bibliotekami i innymi placówkami naukowymi, przystępuje do systematycznej realizacji planu.

G. G.

Głos w dyskusji nad katalogiem beletrystyki

W związku z artykułem kol. A. Łączyńskiej w nrze 8—9 „Bibliotekarza“ podaję następujące uwagi dotyczące spraw wskazanych przez Redakcję do dyskusji:

Kol. Łączyńska słusznie wysunęła projekt utworzenia oddzielnego katalogu dla literatury pięknej w bibliotekach powszechnych. Katalog taki niewątpliwie stałby się dla czytelnika, szczególnie słabo orientującego się w literaturze, bardzo pomocny w wyborze odpowiedniej lektury. Oczywiście mam na myśli katalog obejmujący tematy interesujące szerokie rzesze czytelników i ułożony zgodnie z naukowym światopoglądem. Za niesłuszne natomiast uważam postawienie sprawy, że katalog ten nie może mieć charak-

teru zalecającego. Przeciwnie, właśnie taki katalog zalecający spełni doskonale rolę propagandową.

Nie mogę się również zgodzić z pominięciem danych o wydawcy i roku wydania, które mogą dużo powiedzieć o książce.

Działy wypracowane przez kol. Łączyńską nie odpowiadają potrzebom wychowania socjalistycznego. Projektowany podział grzeszy formalizmem i tradycyjną apolitycznością, gdyż nie ma przecież w literaturze pięknej książek, które byłyby apolityczne. Zagadnienia psychologiczne i pedagogiczne ściśle wiążą się z politycznymi, co każdy bibliotekarz powinien już rozumieć.

Według mnie należy podzielić literaturę tematycznie na książki:

1. podróźnicze, 2. historyczne, 3. na tematy związane z chłopstwem i wsią, 4. na tematy związane ze światem robotniczym i fabryką, 5. fantastyczne i rozrywkowe, 6. biograficzne, 7. popularno-naukowe w formie beletrystycznej, 8. na tematy związane z wojną.

Podział ten sporządziłem biorąc pod uwagę różne zainteresowania czytelników. Oczywiście można go odpowiednio uzupełnić lub zmienić.

Michał Talerman
Warszawa

Walka z złą literaturą

O ile u nas obserwujemy stały wzrost bibliotek i czytelników dla dzieci, widzimy, jak pod wpływem dobrej literatury powstają wśród młodzieży drużyny timurowskie, rozbudzające w niej szlachetne uczucia, w krajach zmarszalizowanych zauważyć się daje wzrastający z roku na rok zalew złej literatury dla dzieci — tzw. „comics”. Są to liche ilustrowane 36-stronicowe zeszyty, zawierające po cztery opowiadania, z których każde składa się z około 50 obrazków. Treść tych opowiadań, to amerykański dziki Zachód ze scenami gwałtownymi, fantazje na temat przyszłości typu pseudo-naukowego, cudowne przygody nadludzi, opierających się prawom natury, zbrodnie i okrucieństwa. Opowiadania ilustrowane pozbawione są jakiegokolwiek myśli wychowawczej, obce są im uczucia moralne i humanitaryzm. Przeciwnie, sugerują młodocianemu czytelnikowi, że zbrodnia jest nieodłącznie związana ze społeczeństwem, że gwałt jest usprawiedliwioną i konieczną stroną życia społecznego. Poza tym „comics” szerzą przesady rasowe.

Literatura ta wywiera zgubny wpływ na dzieci i młodzież, które zatapiając się w niej, utożsamiają siebie z bohaterami zbrodni. Próby walki z tą literaturą napotykają na trudności, ponieważ jej obrońcy widzą w tym zagrożenie „demokratycznej wolności słowa”. Faktycznie chodzi im o rozbudzenie skłonności agresywnych, potrzebnych imperialistom do przygotowania nowej rzezi światowej.

Ostatnio w sprawie tej zabrała głos angielska Liga Kobiet. Na specjalnym zebraniu poddała krytyce amerykańskie „comics” i uchwaliła rezolucję, potępiającą literaturę gloryfikującą wojnę, zbrodnię, brutalność i wyuzdanie seksualne. Równocześnie Liga Kobiet do-

maga się rozpowszechniania dobrej i taniej literatury, zaprzestania oszczędności budżetowych na oświacie, wprowadzenia w życie uchwalonej w r. 1944 a następnie zawieszanej Ustawy o reformie szkolnictwa. (The Schoolmaster). Jednakże uchwały tego rodzaju nie odniosą skutku, póki rynek wydawniczy opany będzie przez elementy kapitalistyczne i kierowany chęcią zysku, a nie potrzebami wychowawczymi, póki rządów nie ujmie w swe ręce klasa robotnicza.

L. B.

Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie w walce z powrotnym analfabetyzmem

Pomyślny przebieg wykonania zadania drugiego roku Planu Sześcioletniego w dziedzinie likwidacji analfabetyzmu stawia przed wszystkimi bibliotekami, przede wszystkim zaś powszechnymi, obowiązek odczyszczenia absolwentów kursów początkowego nauczania zorganizowaną opieką celem zjednania ich jako stałych czytelników, gdyż w razie utraty kontaktu z książką staną się ponownymi analfabetami, a to równałoby się zaprzepaszczeniu wysiłków nauczycieli, wysiłków byłych analfabetów na zdobycie sztuki czytania i pisania, równałoby się zmarnowaniu grosza publicznego wydanego na tę akcję przez Państwo Ludowe.

Sprawa pilna i ważna, gdyż na terenie Lublina mamy obecnie 1300 absolwentów kursów początkowego nauczania, a czytelników spośród nich procent znikomy.

Miejska Biblioteka Publiczna w planie swej pracy akcję tę prowadzi, pragnę więc podzielić się dotychczasowymi doświadczeniami, oraz przedstawić plan współdziałania czynników, mogących wywrzeć decydujący wpływ na to zagadnienie.

Jeszcze w miesiącu lutym ub. r. wysłaliśmy do kilkuset absolwentów kursów początkowego nauczania według adresów podanych nam przez podinspektoraty do W. A. zaproszenia do korzystania z naszej biblioteki, podając w nich adresy najbliższych filii bibliotecznych od miejsca zamieszkania absolwenta i godziny otwarcia.

Pierwsza na to zaproszenie przybyła do wypożyczalni w Trybunale ob. Apolonia Pieńkowska, pracownica fizyczna, zamieszkała przy ul. Podwał 7 m. 17.

Trudno mówić bez pewnego wzruszenia o tej „czytelniczce”. Urzeczona cudownym światem książki początkowo w popularnych wydaniach „Biblioteki Żołnierza”, dzisiaj stała się w pełni dojrzałą czytelniczką, zamiłowaną w dziełach najwybitniejszych pisarzy polskich i radzieckich. Przejawia szczególnie zamiłowanie do poezji, swoimi wrażeniami z lektury dzieli się tak żywo z bibliotekarką, że współwypożyczający porwani jej zapałem włączają się do miłej dyskusji. Jak pracuje ona nad sobą, niech świadczy to, że posiadając początki języka rosyjskiego tak dalece podniosła swe umiejętności, że dziś czyta w języku rosyjskim utwory Puszkina. Uczy się w szkole dla pracujących. Ma lat 49.

Z obywatelką Zofią Wawszczak z ul. Stalingradzkiej 36 m. 40, woźną przedszkola nr 4, możemy mówić o Orzeszkowej, której nowele bardzo chętnie czyta.

Moglibyśmy tak wymienić łącznie z naszych 7 filii bibliotecznych 58 nazwisk absolwentów kursów początkowego nauczania jako czynnych czytelników. Zapisanych mamy więcej.

I właśnie ten stan jest przyczyną, że narada wytwórcza pracowników Biblioteki w dniu 17. XI. b. r. z udziałem podinspektora do W. A. poświęcona była znalezieniu sposobów zwiększenia liczby czytelników spośród absolwentów kursów początkowego nauczania na terenie Lublina.

Stosunek bowiem 58 czytelników u nas i może kilkunastu jeszcze w innych bibliotekach na 1300 byłych analfabetów jest niepokojący, jest sygnałem rychłej możliwości powtórnego analfabetyzmu u nieczytających.

Jako środek zaradczy postanowiliśmy wzmoczyć dotychczasowy sposób propagandy drogą rozsyłania zaproszeń dla absolwentów, gdyż jak wykazała praktyka, osiągnęliśmy pewne rezultaty, a bez wątpienia byłyby one jeszcze lepsze, gdybyśmy tę metodę stosowali systematycznie, a nie dorywczo, jak to czyniliśmy dotąd. Była mowa o osobistym bezpośrednim nawiązaniu kontaktu kierowniczek filii z absolwentami.

Utrzymamy też formę werbunku przez naszych stałych czytelników, a przede wszystkim przez czytelników b. analfabetów, by swoich znajomych — absolwentów kursów początkowej nauki zapraszali do odwiedzin Biblioteki, gdy sami idą wymieniać książki.

Tą drogą chcemy ośmielić krepujących się, znamy bowiem wypadki, że ojciec, matka, siostra czy brat byli analfabeci proszą o wypożyczenie książki „z dużym drukiem“ przez kogoś z domowników i znajomych.

Sami wstydzą się przyjść.

Jako nową formę werbunku wprowadzimy ściśle, regularne współdziałanie kierowniczek naszych filii bibliotecznych z pracownikami oświatowymi zakładów pracy, leżących w zasięgu działania filii, by pracownicy tych zakładów — absolwenci kursów początkowego nauczania stali się naszymi czytelnikami.

Oczywiście mamy odpowiednie książki tak co do formy druku jak też treści, z których będą mogli korzystać bądź drogą wypożyczenia z filii, bądź też Centrala Biblioteki przygotowuje i dostarcza kompleciki takich książek do zakładów pracy, jeśli ich w swoich bibliotekach nie posiadają.

Wydaje się nam, że tą drogą cel osiągniemy, bo skoro na terenie Lublina mamy 1300 absolwentów, to na poszczególne zakłady pracy przypada ich po kilku, najwyżej zaś kilkunastu, a więc zapobieżenie wtórnemu analfabetyzmowi nie powinno być trudne.

Jeśli w służbie społecznej zwalczania analfabetyzmu zechcą wziąć udział w zakładzie pracy przedstawiciele organizacji partyjnej, Rady Zakładowej, Z. M. P., Ligi Kobiet, kierownicy zakładów, przodownicy pracy, choćby w formie przygodnej rozmowy z pracownikami — byłymi analfabetami interesując się, co czytają, gdyby zachęcili ich do podzielenia się swymi uwagami o przeczytanych książkach, wyzwalając w nich w ten sposób ambicję podnoszenia swego poziomu, to sądzić należy, że liczba 58-miu czytelników uwielokrotniłaby się.

Ten projekt współdziałania przedstawiciel wydziału Kult.-Ośw. O.R.Z.Z. przyjął bardzo chętnie oświadczając, że kierownicy świetlicowi w zakładach pracy zostaną powiadomieni o przybyciu do nich kierowniczek naszych filii, by w dostosowaniu do różnych warunków w różnych zakładach pracy uzgodnić szczegółową akcję, lub sami przybędą w tym celu do filii.

Pracownicy Biblioteki omawiali formę organizowania zespołów czytelniczych dla byłych analfabetów, jakkolwiek dotychczasowe próby stworzenia przy filiach takich zespołów nie udawały się.

Zasadniczą trudnością w zastosowaniu tej formy pracy była niemożność zebrania nawet najmniejszej grupki o jednej godzinie. Postanowiono jednak czynić dalsze próby.

Narada wytwórcza podkreśliła ważność zagadnienia, pracownicy wyszli z przeświadczeniem, że nasza Biblioteka ma największe obowiązki na terenie Lublina w akcji zapobiegania wtórnemu analfabetyzmowi; i w planie pracy na rok 1952 sprawa ta winna być pierwszoplanową, a omówienie doświadczeń z tego zakresu będzie punktem każdego zebrania pracowników Biblioteki.

Antoni Kluczyk
Lublin

Oddział Kartograficzny Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy

Sprawozdanie za rok 1951.

Ogólnopolski Kurs Kartograficzny dla bibliotekarzy, zorganizowany przez Centralny Zarząd Bibliotek w Warszawie w końcu ubiegłego roku, miał na celu przede wszystkim wydobycie sprawy bibliotecznych zbiorów kartograficznych z dalszego planu zainteresowań bibliotekarzy i wyszkolenie kadry ludzi, którzy z całą świadomością ciężących na nich zadań postawią i przeprowadzą na swym terenie organizację ośrodków kartograficznych zależnie od wielkości i rodzaju biblioteki.

Z 18 bibliotekarzy, którzy kurs ukończyli, nie wszyscy powrócili do zorganizowanych i już działających komórek kartograficznych, wielu jeszcze musi podjąć walkę o odpowiednie zrozumienie dla zagadnienia mapy w bibliotece. Można się spodziewać, że z pola tej walki napływać zaczną meldunki, sprawozdania z osiągnięć i wskazania braków czy trudności.

Nie będzie więc od rzeczy, jeśli Oddział Kartograficzny Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, będący w tym szczęśliwym położeniu, że prace przygotowawcze, organizacyjne i instalacyjne ma właściwie poza sobą, podzieli się z szerszym gronem kolegów metodą swej pracy i jej wynikami.

Oddział Kartograficzny Biblioteki Publicznej oddano do dyspozycji czytelników 10 maja 1951 r.*); przedtem zaś od października 1950 roku trwały prace przygotowawcze, porządkowe. O roku 1951 można więc mówić z jednej strony uwzględniając tok pracy organizacyjnej, z drugiej zaś podsumowując doświadczenia

*) Zob. Bibliotekarz nr 5—6 1951 r.

7 miesięcy pracy z czytelnikiem map, tak mało dotąd znanym.

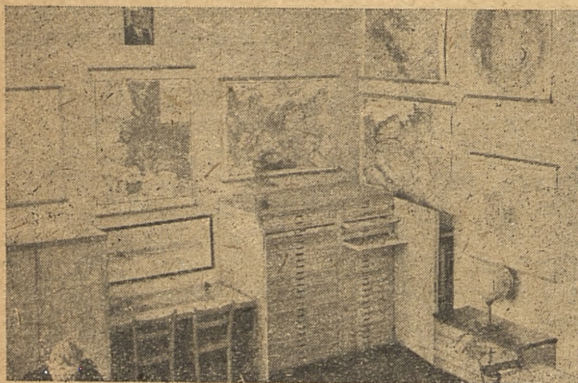
Mówiąc o tym pierwszym okresie działalności Oddziału Kartograficznego, trzeba przede wszystkim powiedzieć o jego zbiorach, sposobie ich uzupełniania, porządkowania, opracowywania i konserwacji, a także o lokalu i sprzęcie dyspozycyjnym, zdając zaś sprawę z drugiego zagadnienia, główny nacisk położyc na formy pracy z czytelnikiem.

Biblioteka Publiczna nie posiadała przed wojną wyodrębnionego Oddziału Kartograficznego. Dość znaczny (2722), cenny zresztą zbiór map i atlasów, był włączony organizacyjnie, opracowany i udostępniony w ramach działu sztuki. Z zasobu tego ocalało około 1200 pozycji i te stały się podstawą dzisiejszego Oddziału.

Wstępne prace porządkowe pozwoliły zorientować się w zawartości zbioru, ocenić jego wartość i braki. A braki były znaczne zarówno w materiale starym, czy międzywojennym, jak i w tym najnowszym, który powinien był napływać z przysługującego Bibliotece Publicznej egzemplarza obowiązkowego. Także podręczny księgozbiór, posiadający co prawda szereg cennych pozycji dotyczących historii kartografii, był niewystarczający wobec stawianych sobie przez Oddział celów.

Oddział Kartograficzny bowiem, zgodnie z ogólnymi założeniami Biblioteki Publicznej, postanowił przede wszystkim zaspakajać potrzeby czytelników, którzy materiałów kartograficznych poszukują dla celów ogólnokształcących. Od razu jednak zdecydowano, że nie wystarczy tylko dostarczenie czytelnikowi gotowej mapy czy atlasu, konieczne jest jeszcze danie mu literatury kartograficznej w oparciu o szeroko rozumiane zagadnienia geograficzne. Chodzi mianowicie o to, aby czytelnik uzupełniał swe wiadomości, celem lepszego zrozumienia mapy, przez odpowiednią, umiejętnie dobraną literaturę pomocniczą.

Oddział Kartograficzny rozpoczął energiczną akcję celem zdobycia potrzebnych materiałów. W pierwszym więc rządzie zwrócił się do szeregu bibliotek z prośbą o dary z zapasów dubletowych. Oto lista bibliotek-ofiarodawców, w kolejności uzyskiwanych darów: Biblioteka Narodowa, Biblioteka Domu Wojska Polskiego, Biblioteka Państwowego Muzeum Zoologicznego, Śląska Biblioteka Publiczna, Biblioteka Ja-



Fragment czytelnicy Oddziału Kartograficznego

gellońska, Biblioteka Miejska w Gdańsku, Biblioteka Miejska w Szczecinie, Biblioteka Państwowego Instytutu Geologicznego, Biblioteka Miejska im. Raczyńskich w Poznaniu, a ostatnio Biblioteka Miejska w Tarnowie. Najcenniejszy jednak i największy zespół map, atlasów i książek uzyskano za pośrednictwem Centralnego Zarządu Bibliotek ze biurów poniemieckich. Osobne miejsce wśród ofiarodawców zajmuje Miejska Biblioteka w Szczecinie, która w związku z miesiącem Odbudowy Stolicy cały swój zbiór 235 map i atlasów przekazała Oddziałowi Kartograficznemu. Na cenny ten dar złożyły się XVI—XVIII-wieczne mapy i atlasy stanowiące materiał historyczny, dotyczący Europy i Bliskiego Wschodu. Warto również wspomnieć o otrzymanej odbicie rzadkiej mapy Pomorza Zachodniego (wyd. w 1618 roku) E. Lubinusa.

Nie tylko biblioteki odpowiedziały na apel Oddziału Kartograficznego. Otrzymał on jeszcze brakujące mapy i książki z wydawnictwa Instytutu Zachodniego oraz znaczną ilość przewodników, plakatów i kilka map turystycznych z Wydziału Turystyki Ministerstwa Kolei.

Tak wiele miejsca poświęcono w tym sprawozdaniu darom, stanowiły one bowiem najcenniejszą część uzupełniania w roku 1951.

Na dzień 31.XII.51 r. zbiory Oddziału Kartograficznego osiągnęły już cyfrę 2790 map i atlasów oraz 1149 vol. w księgozbiorze podręcznym.

Za podstawę opracowania przyjęto II projekt instrukcji katalogowania i inwentaryzowania zbiorów kartograficznych Związku Bibliotekarzy, czyniąc w niej szereg praktycznie koniecznych zmian i uzupełnień. Prowadzone są równoległe dwa katalogi map: krzyżowy i chronologiczny oraz katalog księgozbioru podręcznego, wszystkie na kartach formatu międzynarodowego. Inwentarz nie przewiduje rezerw numerowych (na formaty czy rodzaje map), a o znalezieniu mapy decyduje jedynie znak miejsca (sygnatura), podany na każdej karcie katalogowej oraz umieszczony na każdym obiekcie kartograficznym. W roku 1951 opracowano całkowicie (skatalogowano i zinwentaryzowano) 1264 ark. map i atlasów oraz 480 vol. księgozbioru podręcznego.

Mapy luźne (płaskie) rozmieszczone są w 96 szafach szaf-komód, atlasy w głębokiej szafie, mapy oprawne w zwykłych regałach bibliotecznych (jak książki), a mapy ścienne w specjalnym pomieszczeniu, zawieszane obok siebie (zwinęte) na haczykach.

Mówiąc o lokalu i urządzeniu Oddziału Kartograficznego trzeba od razu podkreślić, że z wyjątkiem 2 szaf-komód pozostałe szafy, stoły kryte szkłem, pomieszczenia na mapy wiszące, stolik pod kartoteki itp. wykonano zupełnie prostymi sposobami racjonalizatorskimi, oszczędzając Bibliotece znacznych kosztów na wyposażenie. Lokal podzielono na magazyn i czytelnię (wraz z pracownią). W czytelnicy rozwieszono najczęściej używane mapy oraz ustawiono szafy z księgozbiorem podręcznym.

Przechodząc do zagadnienia czytelnictwa dobrze będzie podać na wstępie (aby uwydatnić ważność wyodrębnienia czytelnicy kartograficznej) frekwencję notowa-

ną w roku 1949 w większych bibliotekach, posiadających zbiory kartograficzne. Otóż gdy w ciągu całego roku 1949 biblioteki te obsłużyły łącznie 324 czytelników map, to Oddział Kartograficzny (w czasie 7 miesięcy po otwarciu) przyjął 257 osób, udostępniając im 481 map i atlasów oraz 296 vol. z podręcznej. Poziom jak i wiek czytelników jest bardzo różny. Ze zbiorów korzystali: młodzież szkolna (nawet kl. VIII szkoły podstawowej), studenci, nauczyciele, profesorowie wyższych uczelni, architekci, urbaniści, specjaliści kartografowie, wojskowi, dziennikarze, a nawet lekarze i prawnicy. Materiały poszukiwane, to zarówno mapy i atlasy zabytkowe do badań nad historią kartografii, jak i mapy najnowsze, potrzebne przy nauce, pracy i w życiu codziennym. Dużym powodzeniem cieszą się mapy i przewodniki turystyczno-krajoznawcze.

Celem najszerzego spopularyzowania zagadnienia mapy, jej łączności z prowadzoną przez czytelników lekturą, Oddział Kartograficzny podjął i prowadzi nadal żywą akcję propagandową na zewnątrz i wewnątrz Biblioteki.

Specjalną uwagę zwrócić tu trzeba na nawiązane już poprzez Koła Geograficzne Z. N. P. kontakty z nauczycielstwem. Odpowiednio przygotowywane pogadanki i pokazy zaznajamiają nauczycieli z posiadanym przez Oddział materiałem i stwarzają podstawę do wykorzystania go w czasie prowadzonych z młodzieżą lekcji. Oddział Kartograficzny może już zanotować szereg takich pokazów i rozmów oraz kilka przeprowadzonych na jego terenie i z użyciem jego map, lekcji geografii. Młodzież oglądająca zbiory Oddziału w czasie wycieczek i pokazów wraca do niego przy odrabianiu odpowiednich zadań szkolnych, uczy się korzystać z mapy poza szkołą.

Oddział Kartograficzny zaznajamia ze swymi zadaniami także inne biblioteki i archiwa. Najżywiej podejmowano tę akcję w czasie trwania Kursu Kartograficznego dla bibliotekarzy i prowadzonego równocześnie Kursu Kartograficznego dla archiwistów. Na specjalnych 2 godzinnych pokazach z obszernymi omówieniami, dano bibliotekarzom i archiwistom naświetlenie prac i osiągnięć Oddziału.

I wreszcie Oddział Kartograficzny stara się nawiązać kontakty z instytucjami czy stowarzyszeniami, które z racji swej pracy powinny posługiwać się mapą i popularyzować ją (np. Wydział Turystyki Min. Kolei, P. T. T. K.).

Dalsza propaganda, to urządzenie dużych, ogólnie dostępnych wystaw. W roku 1951 przygotowano 3 takie wystawy: 1) na otwarcie Oddziału, obrazującą stan jego posiadania; 2) w dniach Kongresu Nauki „Pomorze w dawnej kartografii“; 3) w związku z akcją wczasów i miesiącem Odbudowy Stolicy — pokaz map i przewodników turystycznych pt. „Wracamy z wczasów do wielkiej Warszawy“. Poza tym Oddział Kartograficzny urządza stale, raz lub dwa razy w miesiącu zmieniane (w roku 1951 — 12) wewnętrzne wystawki na tematy aktualne dla personelu Biblioteki i odwiedzających Oddział czytelników.

Wszystkie wystawy i pokazy Oddziału cieszą się dużym zainteresowaniem i przysparzają mu czytelników

Dla celów informacyjnych służą Oddziałowi Kartograficznemu specjalnie założone kartoteki bibliograficzne (stale uzupełniane) map polskich, książek i artykułów, dotyczących zagadnień kartograficznych oraz najnowszych wydawnictw kartograficznych polskich i obcych. Poza tym dla wiadomości własnej i czytelników gromadzi on materiały dotyczące zbiorów kartograficznych w całej Polsce.

Warto jeszcze na zakończenie podkreślić znaczenie propagandowe artykułów prasowych. Oddział Kartograficzny ogłosił w roku 1951—2 artykuły sprawozdawcze (w „Bibliotekarzu“ Nr 5—6 i „Przeglądzie Bibliotecznym“ Nr 1—2), a także zainicjował ogłoszenie 2 artykułów, które ukazały się w „Turystyce“ (nr 11) i „Życiu Warszawy“ (nr 289).

Sprawozdanie niniejsze ujęto nieco obszerniej, ponieważ podane tu szczegóły pracy mogą być materiałem przydatnym przy organizowaniu znajdujących się w podobnych warunkach zbiorów kartograficznych.

Zofia Warczygłowa
Warszawa

Wystawa literatury radzieckiej dla dzieci i młodzieży

„Literatura radziecka dla dzieci i młodzieży“ — to hasło wystawy, którą w ramach miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej zorganizowała Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Krakowie.

Materiał wystawowy został zgrupowany w dwóch zasadniczych działach: pierwszy objął wydawnictwa radzieckie, drugi — przekłady. Obydwa działy były bogato reprezentowane.

Szkice portretowe dobrze znanych młodzieży naszej pisarzy rosyjskich i radzieckich, plansze obrazujące ruch wydawniczy w ZSRR, liczne fotografie z życia uczącej się młodzieży radzieckiej oraz hasła i dekoracje stanowiły tło dla eksponatów, harmonijnie z nimi związane.

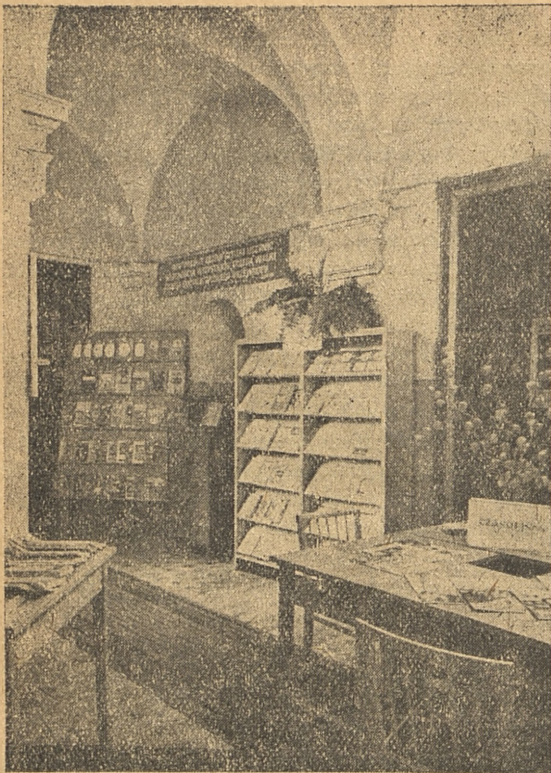
Wiek i stopień rozwoju dzieci i młodzieży stanowiły zasadę rozmieszczenia książek. Barwna okładka i piękne ilustracje książki dla najmłodszych zaraz na wstępie wiązały wzrok i uwagę zwiedzających. Następne stoiska obrazowały charakterystyczne cechy literatury dziecięcej na poziomie szkoły podstawowej: bogactwo tematyki bliskiej dziecku, wysoki poziom wychowawczy i piękna szata zewnętrzna książki.

Wielotomowe dzieła klasyków literatury rosyjskiej, którzy zdołali już sobie zdobyć młodzież, znalazły także swoje miejsce na dalszych stoiskach, obok klasyków marksizmu i leninizmu.

Dział podręczników i programów szkolnych dobrze zasilony pozwolił zapoznać się z całym szeregiem problemów dydaktyczno-wychowawczych szkoły radzieckiej.

Wśród przekładów zwracała uwagę duża ilość pozycji z zakresu literatury popularno-naukowej.

Wystawa zorganizowana w pierwszym rzędzie z myślą o młodzieży i dla niej, od chwili otwarcia cie-



Fot. J. Rosner
Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Krakowie
Fragment wystawy

szyla się życzliwą opieką Wydziału Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, a przez młodzież została dodatkowo oceniona i zrozumiana. Około 2500 uczniów szkół podstawowych oraz średnich zawodowych i ogólnokształcących przewinęło się przez sale wystawy napelniając je rozgwarem rozmów. Okrzykami radości witano wiadomość, że kierownictwo wystawy zezwoliło na zapoznanie się z książką bezpośrednio, drogą wzięcia jej do ręki, kartkowania, oglądania ilustracji itd. Zdarzało się, że młodociani goście nie poprzestając na oglądaniu, uprosiwszy u kierownika wycieczki „jeszcze pół godziny” — zasiadali w krąg na podłodze, by choć pobieżnie poznać treść książki wabiącej okładką i atrakcyjnym tytułem oraz podzielić się wrażeniami z kolegą. Z żalem na hasło opuszczenia wystawy odkładali malcy bajki Puszkina, a starsi piękne książki Priszwina, Wasilenki czy Gajdara. W dziale popularno-naukowym Fersman, Perelman i Iljin nie po raz pierwszy cieszyli się najwyższą sympatią młodzieży.

Nauczyciele wszelkich typów szkół znaleźli się na wystawie nie tylko w roli kierowników wycieczek. W przeglądzie wymienionej literatury, a także w obsługach reakcji młodzieży szukali pomocy w doborze książek do bibliotek szkolnych. Ponadto przez zapoznanie się z działami literatury popularno-naukowej i podręcznikami radzieckimi zdobyli wiele cennego materiału dla swej pracy dydaktycznej.

S. W.
Kraków

WYSTAWA KU CZCI ALOJZEGO JIRAŠKA

Komitet Współpracy Kult. z Zagranicą przy współudziale Ambasady CSR oraz Czechosłowackiego Biura Informacyjnego zorganizował w okresie od 15 grudnia 1951 r. do 15 stycznia 1952 r. wystawę ku czci Alojzego Jiraška, narodowego pisarza czeskiego, mieszczącą się w Kamienicy Johna.

Interesująca ta impreza powiązana jest z setną rocznicą śmierci wielkiego klasyka ČSR.

Szereg plasz fotograficznych zapoznaje nas z życiem Jiraška. Widzimy więc zdjęcie drewnianej chaty w Hronovie, miejscu urodzenia utalentowanego pisarza, który był synem tkacza-chałupnika. Dalej umieszczono szereg podobizn pisarza w różnych okresach życia. Na koniec podziwiamy piękne muzeum, zawierające pamiątki po Jirašku (w miejscowości Hvezda). Fotografia utrwaliła moment otwarcia muzeum przez Ministra Szkolnictwa, Nauki i Sztuki, d-ra Nejedly.

Z kolei oglądamy szereg wydawnictw czeskich, zawierających pisma wielkiego pisarza, począwszy od najskromniejszych popularnych tomików — aż do wspaniałych wydań albumowych w pięknej szacie graficznej. — Wśród rycin specjalnie przyciągają naszą uwagę rysunki M. Aleša, najlepszego ilustratora powieści Jiraška, a zarazem — jego przyjaciela.

Dowiadujemy się z wystawy, że ogólna wysokość nakładu książek Jiraška, wydanych po r. 1945 w CSR wyraża się imponującą cyfrą 2 200 000 tomów. Ostatnio zapoczątkowano tam zbiorowe, 32-tomowe wydanie jego dzieł.

Osobna gabłota zawiera wydania dzieł Jiraška w języku polskim. Dla informacji podajemy, że dotychczas po r. 1945 wydano w Polsce 6 jego powieści: Maryla (1949 KiW), Na starej poczcie (1950 „Czytelnik“), Psiogłowcy (1948 Wiedza), Skalakowie (1949 PIW), Studenckie dzieje z dawnych lat (1950 „Czytelnik“), Uroki świata (1950 PIW, 1951 PIW 2-gie wyd.); w przygotowaniu — trzy dalsze przekłady, a mianowicie: „Przeciw wszystkim“, „Ciemność“ oraz „Opowiadania o Polakach“.

Wśród eksponatów znajdują się partytury oper czechosłowackich, które zostały osnute na tle powieści i dramatów Jiraška.

Ponadto widzimy liczne monografie o Jirašku, z których na pierwsze miejsce wysuwają się prace min. Nejedly — najlepszego znawcy i bliskiego przyjaciela autora Psiogłowców.

Podkreślić należy, że Jirašek był wielkim przyjacielem naszego narodu, a w powieściach jego występują często pozytywne typy Polaków. Wystawa, mimo iż niewielka rozmiarami, jest dobrze skomponowana. Luką jej jest brak przekładów powieści Jiraška na inne języki poza polskim.

Organizatorom imprezy należą się słowa podziękowań za pokazanie ogółowi twórczości czeskiego postępowego pisarza, której główną tematyką były walki społeczne uciskowanego ludu przeciwko gnębiącym go

klasom posiadającym (wojny husyckie, powstania chłopskie itp.).

Szkoda tylko, że wystawa ta była zbyt mało spularyzowana w Warszawie. — Obecnie wystano ją w objazd po kraju. Na zakończenie cytujemy wypowiedź Prez. Klementa Gottwalda na temat twór-

czości Jiraška. — „Jego utwory uczą nas prawidłowo pojmować naszą przeszłość, umacniają naszą świadomość narodową, napełniają nas twórczym optymizmem i wiarą w twórcze siły ludu..“

Maria Dawidczyńska
Warszawa

Przegląd piśmiennictwa

Z ZAGADNIEŃ BIBLIOTEKARSTWA I CZYTEL- NICTWA W PRASIE

Stan bibliotek w Z.S.R.R. — Rozwój bibliografii radzieckiej. — Robotnicy propagatorami książek wśród towarzyszy pracy. — Książki dostępne dla wszystkich. — Katalogi księgarskie.

Art. pt. „O masowej pracy kulturalno-oświatowej w Z.S.R.R.“ (*Nowe Drogi* 1951, nr 4/28, ss. 142—149) pióra M. K. w jednym ze swych fragmentów rzeczowo i zwięźle zaznają nam ze stanem bibliotek w Związku Radzieckim. 300.000 bibliotek z 600 milionami książek — oto aktualny stan bibliotek radzieckich. Ale imponują nie same liczby, dotyczące ilości bibliotek. Zwraca uwagę szeroka rozbudowa bibliotek radzieckich i fakt, iż działalnością swą obejmują one całe społeczeństwo. Obok bibliotek naukowych przy Akademii Nauk (Związkowej i poszczególnych Republik), przy wyższych uczelniach i instytucjach naukowych, obok sieci bibliotek partyjnych, szkolnych, istnieje szeroka sieć państwowych bibliotek publicznych, bibliotek przy państwowych klubach, domach, pałacach i parkach kultury, pałacach pionierów itp. Ponadto rozwija działalność gęsta sieć bibliotek związkowych, utrzymywanych z budżetu związków zawodowych. Działają wreszcie biblioteki kołchozowe, powstałe z inicjatywy samych kołchoźników, stanowiące własność kołchozu i utrzymywane z jego budżetu, choć na ogół podstawowa sieć biblioteczna na wsi jest państwowa. Wszystkie biblioteki radzieckie, niezależnie od ich typu, są bezpłatnie dostępne dla wszystkich. Bardzo wiele uwagi zwraca się na udzielanie pomocy metodycznej. System tej pomocy działa niezawodnie od góry w dół poprzez biblioteki centralne, obwodowe i rejonowe; sztab naukowo-metodyczny działa w postaci Centralnego Gabinetu Bibliotekoznawstwa przy Komitecie do Spraw Instytucji Kulturalno-Oświatowych, ponadto czynne są gabinety metodyczne przy instytucjach bibliotecznych oraz przy wielkich centralnych i naukowych bibliotekach, w szczególności przy Bibliotece im. Lenina w Moskwie. Nauka bezpośrednio wspiera praktykę biblioteczną. Wszystkie wspomniane ośrodki naukowe opracowują metody i formy pracy bibliotecznej, dostarczają pomocy metodycznej dla bibliotek wszelkich pionów i typów aż do najniższych ogniw włącznie. W końcu omówienia pragniemy szczególnie podkreślić, iż naczelną zasadą panującą w bibliotekach radzieckich i nam za wzór świecąca jest docieranie z książką do jak najszerszych

mas, wciąganie do czytelnictwa milionów ludzi. W celu realizacji tej zasady stosowana jest szeroka skala środków, w wielu wypadkach już i u nas znanych, a m. in. system księgonoszy, abonamentu międzybibliotecznego i korespondencyjnego. Książce nigdzie nie jest za daleko! Kołchoźnik z najbardziej odległej miejscowości może otrzymać interesującą go lekturę — w wypadku, gdy brak jej w niższych ogniwach bibliotecznych — z wielkich bibliotek centralnych.



Bibliografia radziecka osiągnęła swój wysoki poziom dzięki takim znamienitym atutom, jak: ścisła naukowość, ideowość komunistyczna, podporządkowanie się zadaniom budownictwa socjalistycznego, nauki i kultury radzieckiej. Charakter i zakres prac bibliograficznych w ZSRR mogą i powinny stanowić dla nas otwartą skarbnicę niezwykle cennych doświadczeń. *Przegląd Bibliograficzny Wydawnictw Gospodarczych*, organ Polskich Wydawnictw Gospodarczych (1951, wrzesień—październik, zes. 5, ss. 239—243) w art. „Rozwój bibliografii w Związku Radzieckim“ zwięźle zaznają nam z rozwojem i osiągnięciami bibliografii radzieckiej. Przed Wielką Rewolucją Październikową bibliografia w Rosji, pozbawiona należytej opieki państwa, rozwijała się bardzo powoli (od r. 1907 zaczęła ukazywać się urzędowy wykaz druków pt. *Knižnaja Lietopiś*). Dopiero w Związku Radzieckim bibliografia uzyskała należną jej systematyczną opiekę państwa i podstawę do szybkiego i świetnego rozwoju. Włodzimierz Lenin przywiązywał zawsze wielką wagę do zagadnień bibliotekarskich i w szczególności bibliograficznych. Już w r. 1914 w recenzji książki M. Rubakina „Sriedi knig“ (*Socz.*, t. 20, ss. 236—238) śmiało zdemaskował burżuazyjną teorię o rzekomej apolityczności bibliografii, później, dając wyraz partyjnemu charakterowi bibliografii, opracował bibliografię dzieł Marksa i literatury marksistowskiej, dołączoną do książki „Karol Marks“. Jedną z pierwszych uchwał porewolucyjnego rządu radzieckiego, podpisana przez Lenina 30 czerwca 1922 r., powołała do życia „Państwową Centralną Izbę Książki“, jako centralny ośrodek bibliografii radzieckiej, przekształcony w r. 1935, w myśl uchwały Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR z dn. 27 listopada tegoż roku, we Wszechzwiązkową Izbę Książki przy równoczesnym powstaniu Izb Książki w poszczególnych republikach związkowych. Do zadań Wszechzwiązkowej Izby Książki należy przede wszystkim: kompletowanie bibliotecznych zbiorów archiwalnych

wszystkich druków, ukazujących się w całym ZSRR (w drodze rozdziału obowiązkowych egzemplarzy, nadsyłanych Izbie początkowo w liczbie 4 egzemplarzy, obecnie w liczbie 46 egz.), prowadzenie urzędowej rejestracji druków, wreszcie opracowywanie szeregu wydawnictw. Są nimi: *Knižnaja Lietopiś* (kontynuacja przedrewolucyjnego wykazu druków) — tygodniowy, pełny rejestr wszystkich druków w języku rosyjskim, ukazujący się w ZSRR, z tym, że — jako uzupełnienie — publikacja ta wydawana jest również przez Izby Książek republik związkowych w językach tych republik, obejmując wydawnictwa ukazujące się na obszarze danej republiki; *Lietopiś Żurnalnych Statiej* — wydawana od r. 1926 i rejestrująca zawartość czasopism; *Lietopiś Gazjetnych Statiej* — wydawana od r. 1936, rejestrująca artykuły ukazujące się w dziennikach; *Lietopiś Rieczenzji* — wydawana od r. 1934; *Lietopiś Muzykalnoj Litieratury* — wyd. od 1935 r.; *Kartograficzeskaja Lietopiś* (wyd. od 1931 r.), *Izo-Lietopiś* — wyd. od r. 1934, rejestrująca dzieła w zakresie sztuk plastycznych.

Ponadto Wszechzwiązkowa Izba Książki opracowuje i wydaje: roczniki bibliograficzne oraz monograficzne prace naukowe, poświęcone zagadnieniom książki, bibliografii i bibliotekarstwa. Wreszcie ważnym odcinkiem pracy Wszechzwiązkowej Izby Książki jest wydawanie od r. 1920 drukowanych kartek katalogowych dla poszczególnych tytułów, co stanowi najpełniejsze źródło informacji o drukach radzieckich oraz ułatwia prowadzenie katalogów w bibliotekach.

Równocześnie *Przeгляд Bibliograficzny Wydawnictw Gospodarczych* zapoznał nas z przekładami dwóch artykułów, ze wszech miar zasługujących na uwagę, umieszczonych w miesięczniku *Sowietskaja Kniga*, organie krytyczno-bibliograficznym Akademii Nauk ZSRR: G. K r i c z e w s k i e g o pt. *Rocznik Książki* (1950, nr 5, ss. 114—116), oraz N. M a c u j e w a pt. *Kronika Recenzji* (1951, nr 8, ss. 118—119).

Art. „Rocznik książki“ stwierdza przede wszystkim, iż system organów (tj. *Knižnaja Lietopiś*, tygodniowy organ Wszechzwiązkowej Izby Książki, i *Knižnyje Lietopisi* republik związkowych), państwowej bibliografii ZSRR, który powstał w wyniku długiego rozwoju, jest udanym rozwiązaniem złożonego problemu bibliografii państwowej w państwie wielonarodowościowym. Rozwiązanie to nie mogło i nie może nastąpić nigdzie w warunkach ustroju kapitalistycznego. *Roczniki książki ZSRR* wydaje systematycznie Wszechzwiązkowa Izba Książki począwszy od r. 1946, publikując równocześnie zaległe roczniki, poczynając od r. 1941. Po szeregu b. szczegółowych, fachowych uwag krytycznych autor kończy artykuł dezyderatem, aby książki wydane w latach 1941—1945 zestawić w odrębnym „Pięcioletnim wykazie książek ZSRR“ oraz w analogicznym zestawieniu umieścić materiał z lat 1946—1950.

Z art. N. Macujewa o „Kronice recenzji“ dowiadujemy się o niezmiernie interesującej i pilnie domagającej się przeszczepienia na nasz grunt gałęzi pracy radzieckiej państwowej bibliografii rejestracyjnej. *Kronika Recenzji*, kwartalnik, wydawany przez

Wszechzwiązkową Izbę Książki, obejmuje pełną ewidencję wszystkich recenzji, ukazujących się w periodykach Związku Radzieckiego. Zwrócić należy uwagę, iż pojęcie recenzji uzyskało w tym czasopiśmie bardzo szeroki zakres. Jak bowiem informuje przedmowa do *Kroniki*, rejestruje ona „recenzje, artykuły zawierające krytykę oraz adnotacje, oceny, przeglądy książek i czasopism tudzież oceny nowych lub znawianych druków, nut, wydawnictw kartograficznych, wystawianych sztuk teatralnych i filmów“. Ewidencją objęte są wszystkie dziedziny wiedzy, a cały materiał podany jest w układzie działowym, przyjętym we wszystkich wydawnictwach Wszechzwiązkowej Izby Książki (XXXI działów, poczynając od marksizmu-leninizmu). *Kronika Recenzji* ukazuje się od r. 1934 i od tego czasu w ciągu 17 lat istnienia ulegała licznym przekształceniom i udoskonaleniom. Do charakterystycznych usterek, wytkniętych *Kronice Recenzji*, należą: brak niezbędnego „wykazu przejranych czasopism i wydawnictw“ (chodzi o przywrócenie tego wykazu, umieszczanego w pierwszych latach wydawnictwa); zbyt duża rozpiętość w czasie między ukazaniem się recenzji w druku a jej rejestracją w *Kronice* (kwestia częstotliwości ukazywania się *Kroniki*, która w odróżnieniu od szeregu tygodników Wszechzwiązkowej Izby Książki, wychodzi tylko raz na trzy miesiące); zmienność nakładu poszczególnych zeszytów (od 1.000 do 3.000 egz.).



„Żywe recenzje“ należy uznać za niewątpliwie atrakcyjną, celową formę pobudzania i upowszechniania czytelnictwa, pod warunkiem jednak nie szablonowego stosowania tej formy. „Żywą recenzję“ dobrze jest czasem urozmaicić: recytacją ważniejszych fragmentów utworu, odpowiednią dekoracją, ilustracją muzyczną, wreszcie konkursem czytelnictwa, zakończonym „licytacją“ książek. Te wszystkie czynniki z powodzeniem zastosowane były w „żywej recenzji“ powieści Jerzego Broszkiewicza „Kształt miłości“ (książka o Chopinie). Dowiadujemy się o tym z art. Lucyny Szczegodzińskiej pt. „Jak Katowicki Dom Kultury organizował „żywe recenzje““ (*Głos Pracy* 1951, nr 258 z 21. X.). Jako recenzenci przydatni są nie tylko zawodowi literaci. Na szczególną uwagę zasługuje wzorowy, zrealizowany w Katowicach przykład: jak robotnicy sami recenzują książki. Powieść radzieckiego pisarza, W. Popowa, „Stal i szlaka“ omawiana była w wielu hutach i w szkołach przysposobienia hutniczego. Również radziecką powieść w polskim przekładzie, W. Igiszewa „Gwiazda nad kopalnią“ recenzowali dla górników — sami górnicy. Temat książki związany był bezpośrednio z zawodem prelegentów i słuchaczy. Na kartach „Gwiazdy nad kopalnią“ widzimy nie imaginację literacką, raczej obcą klasie robotniczej, lecz, przeciwnie, realne zagadnienia, nurtującą tę klasę i niezmiernie dla niej żywotne w dobie budowy socjalizmu: zagadnienia starych i młodych kadr górniczych, racjonalizacji pracy na kopalni, współzawodnictwa indywidualnego i grupowego. Słusznie ustalono, że o tej książce winien

mówić nie literat, ale fachowiec-górnik. I to nie jeden, lecz dwóch, tak aby każdy z recenzentów reprezentował inną grupę górników: starych i młodych. Obaj oni — przy kolektywnej współpracy Domu Kultury, Rady Zakładowej i biblioteki Liceum Górniczego — omówili zagadnienia książki. Do tych dwóch recenzentów doszedł jeszcze trzeci, który omówił książkę od strony jej walorów literackich. Impreza ściągnęła młodzież górniczą i górników z pobliskich kopalń. Rezultat kulturalny nowatorskiego posunięcia był bardzo udany: „Na tle referatów tych recenzentów wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja z udziałem całej braci górniczej. Dużo ciekawych momentów zawierały wypowiedzi na temat wzajemnego stosunku starych i młodych kadr górniczych. Impreza trwała znacznie dłużej niż przewidywano i była przedmiotem rozmów przez szereg następných dni“. O to właśnie chodziło. Książka i życie kulturalno-społeczne klasy robotniczej przeniknęły się wzajemnie, związały się z sobą nierozdzielnie. Książka znacznie przedłużyła swój żywot dzięki temu, iż zapuściła korzenie w gruncie najbardziej dla siebie wskazanym, bo tym, wśród którego się zrodziła: w środowisku robotników. Doświadczenie Katowickiego Domu Kultury znacznie przerasta miejscowy teren i posiada znaczenie ogólne: oddźwięku książki w klasie robotniczej wtedy, gdy propagandę książki wśród towarzyszy pracy ujmują w ręce sami robotnicy. „Sukces imprezy, poświęconej książce „Gwiazda nad kopalnią“ — czytamy w konkluzji omawianego artykułu — przekonał nas, że czytelnik-robotnik przy należytej pomocy ze strony aktywistów-bibliotekarzy potrafi rzeczowo i dokładnie ocenić wartość przeczytanej książki i może stać się doskonałym jej propagatorem wśród towarzyszy pracy. Pamiętać o tym powinni ci wszyscy, którym chodzi o nawiązanie jak najbardziej bezpośredniego kontaktu robotnika z książką, szczególnie z książką poświęconą jego życiu i pracy“.

Dr Kazimierz Wojciechowski omawia znaczenie książek popularnych i popularyzacji wiedzy w art. pt. „O książkach dostępnych dla wszystkich“ (mies. *Horyzonty Techniki*, 1951, nr 9/38, ss. 377—381). W czym tkwi głębszy, społeczny sens popularyzacji wiedzy? „Popularyzacja wiedzy — to czynienie wiedzy zrozumiałą dla całego narodu, aby ten naród używał nauki do budownictwa socjalistycznego, do polepszenia swego życia i do walki z przesądami“. Wreszcie właściwa popularyzacja wiedzy to „ważna broń w walce o pokój i plan sześcioletni“. Nauka w ciągu wieków nie była udostępniona masom, lecz jedynie wybranym spośród klasy panującej. Starania o popularyzację wiedzy musiały przezwyciężać przeszkody a nawet prześladowania, łączyły się z ciężką walką. Żądanie masowego upowszechniania wiedzy wysunęli dopiero marksiści w połowie dziewiętnastego wieku. Przeciw temu żądaniu stanęła burżuazja, zostawiając głębszą kulturę wyłącznie dla siebie, a książki mało lub nie warte przeznaczając ludowi. Autor przypomina, iż jeszcze w okresie międzywojennym burżuazja

w Polsce drukowała dla ludu tanie książeczki o takich np. tytułach: „Przeraźliwe echo trąby ostatecznej“, „Hrabia parobkiem u księcia“, „Mądra rozmowa królowej Saby z królem Salomonem“, „Diabeł i pół kwarty wódki“ — i tym podobne banialuki. W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej starania o upowszechnienie kultury i czytelnictwa rozlały się szeroką falą. Dość wspomnieć, iż w każdej gminie znajduje się biblioteka publiczna dostępna dla wszystkich, że niektóre książki wychodzą w milionowych nakładach (jak „Pan Tadeusz“ i „Historia WKP(b)“), że drukujemy już obecnie 5 książek na każdego mieszkańca, tj. siedem razy więcej niż w r. 1938, że wreszcie dobre książki, tak samo jak i czasopisma, są dziś niezwykle tanie w przeciwieństwie do przedwojennych ich cen. Książka stała się powszechnym narzędziem pracy i walki. Artykuł w sposób prosty omawia rolę księgarni, bibliotek i katalogów księgarskich, ilustruje tekst — poza zdjęciami — cytatami z Lenina, a z naszych pisarzy z Reja, Marcina Bielskiego i W. M. Kozłowskiego, wreszcie w zakończeniu stawia wymagania tym, którzy są pracownikami kultury, mając na myśli w pierwszym rzędzie bibliotekarzy, dalej księgarzy, nauczycieli i oświatowców: muszą oni znać się na książkach i na ludziach, aby móc dobrać każdemu odpowiednią lekturę.

★

Katalog księgarski — jak i pomysłowa, aktualna wystawa w oknie księgarskim — jest ważnym czynnikiem propagandy czytelnictwa. Katalog (dobrze, gdy jest estetycznie wydany, zawiera adnotacje o książkach, ilustrowany jest fotografiami pisarzy, przytem urozmaica tekst aforyzmami lub wierszami o książkach) informuje o nowościach wydawniczych, wdraża w pamięć nazwiska i pozycje świeżo wydanych pisarzy, nastawia ideowo, przywiązuje nabywcę i czytelnika do książki i księgarni. Chyba nie trzeba dowodzić, że uspołecznione księgarnie (a więc księgarnie Domu Książki) są, a przynajmniej winny być nie tylko sklepami, nie tylko miejscami sprzedaży książek, ale i jednymi z ważnych, żywych, tętniących pracą z zamierzaniem ośrodków informacji o książce oraz planowej propagandy czytelnictwa. Ostatnio wydawnictwa nie skąpią czytelnikom katalogów. Należy przypuścić, iż wychodzą one w zbyt małym nakładzie i tym chyba można tłumaczyć, iż są one raczej konspirowane przez księgarzy i nie docierają do szerszych mas czytelników.

Do nowych katalogów księgarskich, najbardziej interesujących i odznaczających się estetyką wydania, należą: „Katalog wydawnictw naukowych“ Domu Książki; „Katalog literatury pięknej“ Spółdz. Wyd. „Książki i Wiedzy“; „Związek Radziecki w wydawnictwach polskich“, katalog wydany przez Dom Książki. Oczekiwany jest „Katalog składowy“ Domu Książki.

Opinia publiczna interesuje się katalogami księgarskimi, czego najlepszym dowodem jest, iż znalazły

się one pod ostrzałem uważnej krytyki, która — doceniając ich pożytek — równocześnie uważnie śledzi tekst i tropi w nim niewłaściwości, luki czy błędy. „Katalog wydawnictw naukowych 1945—1950“, wydany przez „Dom Książki“ z okazji I Kongresu Nauki Polskiej, niewątpliwie bardzo pożyteczny, jest przedmiotem krytyki J ó z e f a H u r w i c a w art. „Aby odzyskać 6 złotych“ (*Problemy* 1951, Nr 9, s. 638). Autor zwraca przede wszystkim uwagę na cenę katalogu (6 zł) w odróżnieniu od dotychczasowej tradycji bezpłatnych katalogów poszczególnych wydawnictw. Zarzuty jego odnoszą się specjalnie do jednego działu, mianowicie chemii, w którym zauważa brak aż kilkadziesiątu pozycji i w szczególności zupełny brak podstawowych podręczników chemii nieorganicznej i organicznej; zaginione pozycje z działu chemii autor ku zdumieniu swemu odnalazł w dwóch innych działach: „Technika — Przemysł — Rzemiosło“ i „Matematyka — Astronomia“. Wniosek praktyczny z tego artykułu chyba ten, iż redaktorzy katalogów naukowych, nie będąc encyklopedystami, winni w pracy swej korzystać z konsultacji specjalistów. Ponadto należy uwzględnić duże i specyficzne trudności przy opracowaniu tego rodzaju katalogów. Spis treści przydałby się na początku, a nie na końcu publikacji.

Katalog pt. „Związek Radziecki w wydawnictwach polskich“, wydany przez Dom Książki w związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zawiera ok. 2.000 pozycji przekładów z literatury radzieckiej i książek autorów polskich o Związku Radzieckim, które ukazały się do 1 sierpnia 1951 r. i są dostępne w sprzedaży. Katalog ten spotkał się z szeregiem drobnych i większych zarzutów w liście Z. L a n d a u do *Nowej Kultury* (1951, Nr 47, s. 11, „Sześć „Ale“):

1) w rozdziale „Armia Radziecka w literaturze“ umieszczono książkę Babajewskiego „Kawaler Złotej Gwiazdy“ (najwidoczniej zdezorientował tytuł), 2) w rozdziale „Historia literatury — Krytyka literacka“ przez nieporozumienie znalazła się książka Klenowa „Technika biblioteczna“ oraz Gniadowskiej i Lau'a „Wiersze i pieśni o Armii Radzieckiej“ i inne, 3) filozofię niespodzianie zestawiono w jednym dziale z pedagogiką, 4) przewodnik po Muzeum Lenina w Ponorinie trafił do... działu „Teatr. Film. Plastyka“, nie ma go natomiast w dziale „Prace o Leninie i Stalinie“, 5) dzieła Lenina i Stalina można znaleźć jedynie w alfabetycznym spisie na początku katalogu, a powinny być umieszczone również w poszczególnych działach (wymowny przykład: w dziale „Językoznawstwo“ brak prac Stalina z tej dziedziny!) 6) brak działu poezji. Konkluzja artykułu przynosi ocenę pozytywną: „pomimo tych wszystkich „ale“ katalog jest pożyteczny i dobrze się stało, że wyszedł“. Należy zauważyć, że uwzględnienie niektórych tych „ale“ (odsyłacze), choć niewątpliwie korzystne dla czytelnika, wpłynęłoby jednak na niepożądane powiększenie rozmiarów katalogu.

M. Poz.

RECENZJE

Der BIBLIOTHEKAR. *Monatschrift für das Bibliothekswesen. 5 Jahrgang. Berlin 1951 Volk u. Wissen Volkseigener Verlag 8^o s. 692.*

Pogłębienie i zacieśnienie przyjaźni z nowymi, demokratycznymi Niemcami, to jeden z doniosłych czynników umocnienia frontu walki o pokój i socjalizm. Wyraźnie uświadamiamy to sobie, przeglądając rocznik ukazującego się w Niemieckiej Republice Demokratycznej czasopisma *Der Bibliothekar*, miesięcznika poświęconego sprawom bibliotekarstwa, śledząc rzetelne wysiłki niemieckich kolegów bibliotekarzy nad przebudową bibliotekarstwa niemieckiego, które służyło kiedyś za narzędzie propagandy rasistowskiej, wychowywało „naród panów“. Dzisiaj, w Niemieckiej Republice Demokratycznej, staje się ono orężem walki o nowe Niemcy, wychowuje niemieckie masy pracujące w duchu postępu, wprowadza je do wielkiego międzynarodowego kolektywu narodów socjalistycznych.

Der Bibliothekar rozpoczyna rocznik 1951 samokrytycznym artykułem Kurta Brückmanna. Potwierdza on postawione organowi bibliotekarskiemu w piśmie *Neue Deutschland* zarzuty, iż nie nadał on dotychczas za rozwojem nowych, demokratycznych Niemiec — i na tle tej samokrytyki wytycza zadania pisma: tworzenie podstaw ideologicznych działalności bibliotek, a nie ograniczanie się do praktycyzmu, do bezideowej „fachowości“; informowanie bibliotekarzy o wydarzeniach politycznych, wyrabianie ich postępowej postawy w walce o pokój i o jedność Niemiec; pogłębienie znajomości marksizmu-leninizmu, zapoznanie z osiągnięciami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej; rugowanie burżuazyjnego obiektywizmu, walka z kosmopolityzmem, zaprzęgnięcie narody w niewolę amerykańskich imperia-listów.

Program ten Redakcja realizuje konsekwentnie w kolejnych numerach.

Mówiąc o doborze treści rocznika 1951 należy podkreślić następujące momenty:

1. W każdym numerze porusza się z uwzględnieniem bibliotekarskiego punktu widzenia ogólne zagadnienia kulturalne i polityczne (np. Światowy Złot Młodzieży Demokratycznej, pogłębienie przyjaźni niemiecko-radzieckiej i niemiecko-polskiej, walka o pokój, plebiscyt w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich, walka z kosmopolityzmem). Przegląd czasopism nie ogranicza się do zagadnień bibliotekarstwa i czytelnictwa, obejmuje szerokie sprawy polityczno-kulturalne.

2. Wiele miejsca poświęca się zagadnieniom literackim, omawianiu spraw ogólnych z tej dziedziny (np. zagadnienie partyjności literatury, związku literatury z życiem narodu), omawianiu poszcz. autorów (np. Cervantes, H. Mann, Gorki, H. Hauptmann), recenzjom (z przekładów z języka polskiego omówiono w tym dziale Górskiej „Druga brama“ i H. Bobińskiej „Pionierzy“, nb. podając tę ostatnią za pisarkę radziecką, zapewne dlatego, że „Pionierów“ napisała Bobińska w języku rosyjskim).

3. Podaje się przypadające na dany miesiąc rocznice (Gedenkentage), podobnie jak w naszym *Poradniku Bibliotekarza* lub w „Wytycznych do pracy z czytelnikiem“, jednak z obszerniejszymi zestawieniami bibliograficznymi i z omówieniami.

4. Artykuły z zakresu bibliotekarstwa obejmują zagadnienia ogólne, ulepszenie organizacji pracy, propagandę i współzawodnictwo, szkolenie, technikę biblioteczną — wszystkie podkreślają polityczny sens poszczególnych zagadnień fachowych.

5. W sprawozdaniach i doświadczeniach z terenu uwzględniano w roczniku 1951 w najszerszej mierze biblioteki dziecięce, biblioteki zakładów pracy i biblioteki wiejskie. Nr 12 pisma poświęcono głównie zagadnieniom literatury dziecięcej i pracy bibliotekarza

6. Redakcja obficie czerpie z materiałów radzieckich, zamieszcza przekłady z języka rosyjskiego (m. in. artykuł M. Rabieja o normach pracy w bibliotekach, zamieszczony również w naszym piśmie).

7. Z „poloniców“ należy wymienić, poza wspomnianymi już recenzjami przekładów z literatury polskiej:

Numer 3 czasopisma, poświęcony przyjaźni polsko-niemieckiej, z artykułem wstępnym Kurta Brückmanna pt. „Przyjaźń niemiecko-polska zabezpiecza pokój w Europie“, z zestawieniem bibliograficznym „Nieznany sąsiad“, z dwoma sprawozdaniami z prac bibliotek niemieckich w zakresie przyjaźni niemiecko-polskiej oraz z notatką o bibliotekach związków zawodowych w Polsce; w nrze 1/2 znajdujemy artykuł „Rola bibliotek w polskim planie 6-letnim“ (opracowany na podstawie artykułu kol. Zbigniewa Kempki); nr 4 podaje informacje o bibliotekach szkolnych w nowej Polsce; nr 11 informuje o pracy Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy.

Z informacji o stanie bibliotek w NRD wynika, że pod względem organizacji sieci wyprzedziliśmy naszego sąsiada — mamy obecnie pełną sieć publicznych bibliotek powszechnych, przy czym pełną sieć bibliotek powiatowych stworzono już w r. 1948 — podczas gdy w NRD stworzenie odpowiadającej im komórki jest jeszcze postulatem, zrealizowanym dopiero tylko w Saksonii. Natomiast zostaliśmy wyprzedzeni na innym odcinku — z art. E. Adlera w nrze 8 dowiadujemy się, że obok Oddziału Bibliotek w Ministerstwie Oświaty (zapewne odpowiednik naszej NDB, obecnie CZB), już od kwietnia 1950 roku działa Centralny Instytut Bibliotekarstwa, który ma szkolić bibliotekarzy w szerszym zakresie niż nasz POKB w Jarcinie, dla bibliotek wszelkich typów (wysuwa się postulat jednolitego kształcenia bibliotekarzy, przygotowanych do pracy zarówno w bibliotekach naukowych, jak w powszechnych, zakładowych, urzędowych, społecznych etc.). Pod względem ilości przeszkolonych bibliotekarzy wyniki są dotychczas o wiele niższe od naszych. Jednakże program Instytutu obejmuje nadto prace z zakresu wymiany doświadczeń, bibliografii zalecających i zestawień tematycznych, wskazówek do prac masowych z czytelnikiem, prace statystyczne, wzory urządzeń bibliotecznych itd. — słowem to wszystko, co ma wykonywać u nas Centralny Ośrodek

Instrukcyjno-Badawczy, którego zorganizowanie wciąż napotyka na trudności.

Studiując bogate w treść zeszyty niemieckiego organu bibliotekarskiego odczuwamy z radością, że w postępowych bibliotekarzach NRD znajdujemy współtowarzyszy walki o wspólne cele, o utrwalenie pokoju, o budowę nowego, socjalistycznego ładu, o wychowanie nowego człowieka.

Ograniczając się na razie do bardzo pobieżnego poinformowania naszych czytelników o zawartości ostatniego rocznika pisma *Der Bibliothekar* powrócimy jeszcze do bardziej szczegółowego omówienia niektórych szczególnie ważnych i interesujących artykułów oraz będziemy omawiać numery bieżące, które mamy stale otrzymywać.

Dla pogłębienia przyjaźni polsko-niemieckiej i wzbogacenia naszej wiedzy doświadczeniami i przemyśleniami niemieckich kolegów, postępowych bibliotekarzy NRD, warto zapoznać się z omawianym piśmie nie tylko z recenzji — *Der Bibliothekar* powinien się znaleźć w naszych bibliotekach, przede wszystkim w bibliotekach wojewódzkich.

Czesław Kozioł
Warszawa

Nowi bibliotekarze — magistry

Zakład Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Łódzkiego podaje do wiadomości kolegów drugą listę osób*), które uzyskały stopień magistra ze specjalizacją w zakresie bibliotekoznawstwa (na mocy zarządzenia Ministra Oświaty z 1 lutego 1949 r. Dz. U. Min. Ośw. 1949 Nr 5, poz. 77 i 78).

Wanda Wiśniewska — na podstawie pracy „Recepcja miesięcznika *Problemy* (na podstawie ankiety)“; egzamin dn. 23.VI.1951 r.; pracuje w ekspozyturze łódzkiej Domu Książki.

Anna Borkowska — na podstawie pracy „Spór o prawo autorskie do dzieł Cypriana Norwida“; egzamin 21.XII.1951; pracuje w Bibliotece Instytutu Chemii Przemysłowej w Warszawie.

Halina Harasimowicz — na podstawie pracy „Bibliofilstwo Zygmunta Wolskiego na tle zagadnień związanych z obiegiem książki“; egzamin dn. 21.XII.1951; pracuje w Bibliotece Instytutu Techniki Ciepłej w Łodzi.

Krystyna Kamińska — na podstawie pracy „Pisownia druków XVI wieku“; egzamin 24.I.1952; pracuje w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi.

Zdzisława Brzozowska — na podstawie pracy „Czytelnictwo w środowisku pracowniczym żłobków (na podstawie ankiety)“; egzamin dn. 25.I.1952; pracuje jako asystentka przy katedrze bibliotekoznawstwa U. Ł.

Ryszard Nowakowski — na podstawie pracy „Spółdzielnia Wyd.-Ośw. *Czytelnik* w latach 1944 do 1949“; egzamin dn. 25.I.1952; pracuje w Bibliotece Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi.

*) Por. notatkę w *Bibliotekarzu* 1951 nr 3/4 s. 63—64.

OD REDAKCJI.

Rozpoczynamy dziewiętnasty, a ósmy po wojnie rocznik naszego pisma. W r. 1952 będzie się ono ukazywało jako dwumiesięcznik, co jest tylko formalnym uregulowaniem stanu faktycznego, gdyż w poprzednich rocznikach większość numerów wychodziła w podwójnych zeszytach dwumiesięcznych.

Wprowadzenie płatnego abonamentu dla członków ZBAP może spowodować poważne trudności w wydawaniu pisma, jeśli członkowie ZBAP wobec odroczenia terminu walnego zjazdu, który m.in. miał uregulować sprawę składek członkowskich, będą się ociążać z wpłacaniem prenumeraty, objętej poprzednio składkami.

Apelujemy gorąco do Koleżanek i Kolegów o jak najrychlejsze wpłacanie prenumeraty, o abonowanie pisma dla bibliotek (abonament nie będzie objęty centralnym zakupem) oraz o propagowanie pisma wśród

bibliotek nie należących do ZBAP. Nakład „Bibliotekarza” wynosi 7 tys. egz., co wobec 50 tys. stałych bibliotek w Polsce jest ilością znikomą. Zwiększenie nakładu pozwoliłoby na wzbogacenie treści pisma oraz na zaangażowanie stałego pracownika Redakcji, co zapewniłoby regularnie wydawanie numerów i przejście na miesięcznik.

Apelujemy też o zasilanie pisma materiałami obrazującymi osiągnięcia i doświadczenia bibliotek, zwłaszcza w zakresie metod pracy z czytelnikiem, ulepszania organizacji pracy i podnoszenia jej wydajności.

W najbliższym numerze zamierzamy opublikować m.in. „mały słownik bibliotekarski” zawierający ok. 100 najważniejszych terminów z zakresu bibliotekarstwa i otworzyć stały kącik dyskusji terminologicznych, potrzebnych dla naszego doskonalenia zawodowego.

T R E Ś Ć

Wielka karta wolności ludu pracy. — *Więckowska H.* Joachim Lelewel — sylwetka bibliotekarza. — *Wojciechowski K.* Janina Skarzyńska. — *Kacprzak E. I.* Początek drukarstwa w Korei. — *Karakulski J.* Jak utrzymać ciągłość sprawozdawczości. — *Mayer J.* Trzydziestolecie Biblioteki Śląskiej. — *G. G. Narada* wytwórcza górnośląskich instytucji naukowych w Bibliotece Śląskiej. — *Talerman M.* Głos w dyskusji nad katalogiem beletrystyki. — *L. B.* Walka ze złą literaturą. — *Kluczyk A.* Miejska B-ka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie w walce z powrotem analfabetyzmem. — *Warczyłowa Z.* Oddział Kartograficzny B-ki Publicznej m. st. Warszawy (Sprawozdanie za rok 1951). — *S. W.* Wystawa literatury radzieckiej dla dzieci i młodzieży. — *Dawidczyńska M.* Wystawa ku czci Alojzego Jiraška. — *P r z e g l ą d p i ś m i e n n i c t w a*: *M. Poz.* Z zagadnień bibliotekarstwa i czytelnictwa w prasie. — *R e c e n z j e*: *Kozioł Cz.* Der Bibliothekar. — Nowi bibliotekarze — magistrzy. — Od Redakcji.

СОДЕРЖАНИЕ:

Великая карта свободы людей труда. — *Венцовска Г.* Иоахим Лелевель — силуэт библиотекара. — *Воицеховски К.* — Янина Скажинска. — *Каспжак Е. И.* — Начало печатного дела в Корее. — *Каракульски И.* — Как сохранить непрерывность отчетности. — *Майер И.* — Тридцатилетие Библиотеки Г. Силезии. — *Г. Г.* Производственное совещание научных учреждений в Библиотеке Горной Силезии. — *Талерман М.* — Голос в прениях по вопросу каталога беллетристики. — *Л. Б.* Борьба с плохой литературой. — *Ключик А.* Городская Публичная Библиотека им. Лопацинского в Люблине в борьбе с возвратной безграмотностью. — *Варчилова З.* — Картографический Отдел Публичной Библиотеки гор. Баршавы (Отчет за 1951 г.). — *С. В.* Выставка советской литературы для детей и молодежи. — *Давидчинска М.* Выставка посвященная памяти А. иирашка. — *Обзор литературы.* *М. Поз.* Вопросы библиотек и читателей в печати. — *Козиол Ч.* Der Bibliothekar. — Новые библиотекари — магистры. — От редакции. —

CONTENTS:

The working people's Magna Charta of Freedom. — *H. Więckowska* Joachim Lelewel — a librarian's silhouette. — *K. Wojciechowski* Janina Skarzyńska. — *E. I. Kacprzak* The beginning of printing books in Corea. — *J. Karakulski* How to keep up the continuity in reporting. — *J. Mayer* The thirtieth anniversary of the Silesian Library. — *G. G. Narada* The production conference of the Upper-Silesian scientific institutions in the Silesian Library. — *M. Talerman* A voice in the discussion about the fiction catalogue. — *L. B.* The fight against bad literature. — *A. Kluczyk* The H. Łopaciński Municipal Public Library in the struggle against the return of illiteracy. — *Z. Warczyłowa* Cartographic Section of the Warsaw Public Library (report for 1951). — *S. W.* An exhibition of Soviet literature for children and youth. — *M. Dawidczyńska* An exhibition in the honour of Aloise Jirašek. — *Periodicals reviewed*: *M. Poz.* Some problems concerning librarianship and reading in the press. — *C. Kozioł* Der Bibliothekar. — The new librarians — graduates at the University.

Cena numeru 4 zł. Prenumerata roczna 24 zł. Komplet r. 1945 (nr 1—3) i 1946 (nr 1—12) ze wspólnym spisem treści 18 zł. Roczniki 1947—1951 ze spisem treści po 15 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 strona — 450 zł, 1/2 str. 240 zł, 1/8 strony — 90 zł, 1/16 strony — 54 zł. Konto PKO I-1731/113. Administracja Wydawnictw ZB i AP

Redaguje Komitet

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26 Redakcja przyjmuje we wtorki od godz. 17 — 18. Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy

Warszawska Drukarnia Naukowa. Zam. 50 — 8.II.52 uk. 12.III.52 — pap. dr. sat. 60 g — 3-B-12557 — 7000 egz.

SPIS TREŚCI

rocznika XIX (1952 r.)

Numeracja stron w zeszytach rocznika XIX: nr 1 s. 1—32, nr 2 s. 33—64, nr 3 s. 65—96, nr 4 s. 97—128, nr 5 s. 129—160, nr 6 s. 161—188

ZAGADNIENIA OGÓLNE

Apel Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich do wszystkich bibliotekarzy w sprawie wyborów	99—100
Biblioteki w akcji wyborczej (wytyczne)	126—7
Cz. K. Jednolity front kultury. Po Ogólnopolskiej Naradzie Działaczy Kultury i Sztuki	129—30
F. B. Krajowa konferencja w sprawie b-k dziecięcych. [sprawozd.]	79—80
G. G. Narada wytwórcza górnośląskich instytucji naukowych w B-ce Śląskiej	20—1
Konferencja w sprawie organizacji b-k i czytelnictwa na wsi [sprawozd.]	161—3
O brakach i zadaniach „Bibliotekarza“	97—9
Ogólnokrajowa Narada Bibliotekarzy 29—30. V.1952 r.:	
Ochab E. Bibliotekarz żołnierzem rewolucji kulturalnej [przemówienie]	65—6
List uczestników Ogólnokrajowej Narady Bibliotekarzy do Ob. Prezydenta Bolesława Bieruta	66—7
Po Ogólnokrajowej Naradzie Bibliotekarzy w sprawie czytelnictwa [sprawozd.]	67—73
Rezolucja Ogólnokrajowej Narady Bibliotekarzy w dniach 29 i 30 maja 1952 r. w Warszawie	73—5
Pierwszy Obywatel Polski Ludowej	33—4
Uchwała Prezydium Rządu w sprawie utworzenia Rady Czytelnictwa i Książki	76—7
Wielka Karta Wolności Ludu Pracy	1

ORGANIZACJA BIBLIOTEK I PRACY W BIBLIOTECE

Biskup J. W sprawie katalogu kłamrowego	156
Bocheński A. Zasady wypożyczania międzybibliotecznego	45—8
Borowska M. O lepsze zaopatrywanie bibliotek w formularze bibl. i drukowane karty katalogowe	82—3
Kowalski J. Planowanie sieci b-k na wsi	135—41
Kowalski J. Planowanie sieci b-k powszechnych w skali krajowej	167—72
Karakulski J. Jak utrzymać ciągłość sprawozdawczości	14—7
Makarow S. Pomoc instrukcyjno-metodyczna dla b-k powiatowych i wiejskich	164—5
Mikołajski M. Unowocześnienie metod rozpowszechniania dokumentów	130—5
Mikołajski M. Zadania technicznych b-k zakładowych	42—5
Morsztynkiewicz I. O normy czasowe czynności bibliotecznych w b-kach naukowych	179—80

Ramowe wytyczne współpracy publicznych b-k dla dzieci z b-kami szkolnymi	77—8
Smereka M. Zagadnienia podziałów wspólnych w katalogu systematycznym	109—10
Szreniawski W. Współpraca Bibliotek Pedagogicznych z Ośrodkami Doskonalenia Kadr Oświatowych	86—8
Warczygłowa Z. Na marginesie dwu nowych instrukcji kartograficznych	110—1
Werner M. W obronie katalogu kłamrowego	84

CZYTELNICTWO

Borowska M. Wieczór dyskusyjny na temat „Klasyki marksizmu-leninizmu a literatura piękna“	146—8
Iwańczak E. Z doświadczeń b-k NRD w upowszechnieniu i pogłębianiu czytelnictwa	53—6
Kibryk R. Analityczny formularz czytelnika	39—42
Kluczyk A. Miejska B-ka Publ. im. H. Łopacińskiego w Lublinie w walce z powrotnym analfabetyzmem	22—3
L. B. Walka z złą literaturą	22
Łączyńska A. Kukiełki i cienie w czytelni dziecięcej	114—5
Manteufflowa M. W sprawie uaktywnienia i skoordynowania działalności służby informacyjnej	165—7
Nagórska I. Z prac B-ki Miejskiej w Łodzi z zespołami czytelników	172—5
Talerman M. Głos w dyskusji nad katalogiem beletrystyki	21—2
Trzczińska M. Narada produkcyjna z czytelnikami w B-ce Uniw. w Łodzi	85—6
Tylicka B. Czytelnictwo w walce o nową wieś	175—9
Walterowa H. Przysposobienie czytelnicze studentów I-go roku w B-ce Wyższej Szkoły Ekon. w Łodzi	179
Wasilewski P. Koło Przyjaciół Biblioteki	81—2
Wojciechowski K. Popularyzacja historii literatury a czytelnictwo	104—9

WSPÓLZAWODNICTWO PRACY BIBLIOTEK

Ogólnopolski konkurs o tytuł najlepszej świetlicy, domu kultury, biblioteki	128
Paszkowska H. Z zagadnień współzawodnictwa i zobowiązań zespołowych w B-ce Instytutu Chemii Ogólnej	51—3
Sienkiewicz Z. B-ka Miejska w Szczecinie stanęła do konkursu	155—6
Wytyczne organizacji współzawodnictwa w b-kach powszechnych	48—51
Zobowiązania pracowników B-ki Narodowej dla uczczenia 8 Rocznicy Wyzwolenia Polski i Manifestu PKWN	80—1

KSZTAŁCENIE I DOSKONALENIE ZAWO-
DOWE BIBLIOTEKARZY

- Mayer J.** Dwa lata konferencji referatowych w B-ce Śląskiej 112—4
Nowi bibliotekarze — magiŝtry 31—2
Szkolenie bibliotekarzy w Kole Łódzkim (Z życia Związku) 159
Steiner G. Kształcenie i kwalifikowanie pracowników b-k powszechnych w NRD . 148—55
Z Zakładu Bibliotekoznawstwa U. Ł. 159

POSZCZEGÓLNE BIBLIOTEKI

- Dawidczyńska M.** Biblioteki i zbiory teatralne w Warszawie 181—3
Dawidczyńska M. Najstarsza b-ka teatralna w Zw. Radzieckim (opr. wg art. **M. Trojańskiego**) 84—5
Des Loges M. B-ka Politechniki Gdańskiej 90—2
Erzepki H. B-ka Muzeum Kultur Ludowych 58—9
M. D. Imponujące urządzenia biblioteczne w Centrum Uniwersyteckim w Moskwie 56—7
Mayer J. Trzydziestolecie B-ki Śląskiej . . 17—20
Morsztynkiewiczowa I. Z Biblioteki Gł. Urzędu Statystycznego 118
Warczygłowa Z. Oddział Kartograficzny B-ki Publ. m. st. Warszawy. Sprawozdanie za r. 1951 23—5

WYSTAWY

- Dawidczyńska M.** Wystawa ku czci Alojzego Jiraška 26—7
Mayer J. Konstytucje polskie 1347—1952. Wystawa w Oddziale B-ki Śląskiej w Bytomiu 88—9
Pajak St. Wystawy w mojej bibliotece i ich oddziaływanie na środowisko 116—7
S. W. Wystawa literatury radzieckiej dla dzieci i młodzieży 25—6

Z DZIEJÓW KSIĄŻKI I BIBLIOTEK

- Kacprzak E. J.** Początek drukarstwa w Korei 14
Manteufflowa M. Z dziejów bibliotecznej służby informacyjnej 100—3
Sierotwiński S. Ciekawa data z historii B-ki Jagiełłońskiej 180
Więckowska H. Joachim Lelewel — sylwetka bibliotekarza 2—12

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

- Ambros M.** Zagadnienia książki, biblioteki i czytelnictwa w Dniach Oświaty, Książki i Prasy (Pokłosie bibliograficzne) . . 123—6
Ambros M. Mikołaj Gogol. Przegląd bibliograficzny 35—8
M. Poz. Z zagadnień bibliotekarstwa i czytelnictwa w prasie 27—30, 59—63, 94—6, 120—3, 156—8, 183—5

Recenzje i wzmianki

- Archeion z. XIX — XX 158—9
Assbury E., Czarnecka J. Jak prowadzić b-kę fachową w zakładzie produkcyjnym (rec. **J. Filipkowska-Szemplińska**) 185—6
Der Bibliothekar R. 1951 (rec. **Cz. Koziol**) . 30—1
Polskie tablice klasyfikacji dziesiętnej (rec. **T. Z.**) 187
Studia nad książką poświęcone pamięci Kazimierza Piekarskiego (**M. Poznański**) . 119—20
Zagadnienia czytelnictwa w Polsce Ludowej (**Rr.**) 186—7

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

- Zofia Gostomska-Zarzycka** (**A. Knot**) . . . 92—4
Doc. dr Adam Łysakowski (**H. Hleb-Koszańska**) 141—6
Janina Skarzyńska (**K. Wojciechowski**) . . 13
Uzupełnienie wspomnień o Janinie Skarzyńskiej (**A. Łysakowski**) 94

ODZNACZENIA

- Odznaczenia bibliotekarzy** 75-6, 127
35-lecie pracy bibliotekarskiej dyr. Jana Augustyniaka 159

RÓŻNE

- Od Redakcji** 32
Komunikat o sprzętach bibliotecznych . . 63—4
Korespondencja: H. Więckowska — Błędy w obcojęzycznych spisach treści „Bibliotekarza“ 159—160
Z dziejów bibliotecznej służby informacyjnej (uzup.) 188
Sprostowanie do art. dr H. Więckowskiej: „Joachim Lelewel — sylwetka bibliotekarza“ 64

SPIS ILUSTRACJI

- Bierut Bolesław**
 — Prezydent Bolesław Bierut otwiera wystawę poświęconą twórczości Mickiewicza i Puszkina 33
 — Prezydent Bolesław Bierut w „Domu Słowa Polskiego“ w dniu jego otwarcia 67

- Bytom: — Oddział B-ki Śląskiej. — Czytelnia** 18
Centrum Uniwersyteckie w Moskwie — rozmieszczenie bibliotek 57
Gdańsk: B-ka Politechniki Gdańskiej — Czytelnia ogólna 91
Kukiełki i cienie w czytelni dziecięcej . . 115

Lelewel Joachim:		— Zależność promienia i powierzchni koła	168
— Joachim Lelewel — rys. C. Norwida	10	— Granice powiatów	169
— Portret Lelewela z ok. 1820 r.	2	— Rozmieszczenie oddziałów b-k powiatowych	170—1
— B-ka Narodowa Polska w Paryżu w karykaturze J. Lelewela	11	— Dolina Kłodzka — sieć b-k uzdrowiskowych	172
— Pałac Kazimierzowski, gdzie mieściła się B-ka Uniwersytecka	3	Skarzyńska Janina	24
Lysakowski Adam	143	Warszawa: B-ka Publ. m. st. Warszawy — Fragment czytelnia Oddziału Katograficznego	24
Ogólnokrajowa Narada Bibliotekarzy 29-30.V.1952:		Wystawy:	
— Grupa odznaczonych bibliotekarzy w rozmowie z Prezydium Ogólnokrajowej Narady	75	— Pedagogiczna B-ka Wojewódzka w Krakowie. Fragment wystawy literatury radzieckiej dla dzieci i młodzieży	26
— Sala obrad	71	— Konstytucje polskie 1347—1952: Statut Wiślicki (Oddz. B-ki Śląskiej — Bytom)	89
Piekarski Kazimierz w okresie pracy w Polskiej Akademii Umiejętności	119	Unowocześnienie metod rozpowszechniania dokumentów:	
Planowanie sieci bibliotek na wsi:		— Aparat do mikrofilmowania	133
— Plan sieci b-k gminnych	138	— Fotokopia pozytyw i fotokopia negatyw	132
— Plan sieci punktów bibliotecznych w gminie	139	— „Czytnik“ do odczytywania mikrofilmów	134
— Schemat organizacji przestrzennej uzdrowisk górskich	140	— Mikrofilmowanie książki	133
— Schemat organizacji przestrzennej łańcucha uzdrowisk nadmorskich	140	— Mikrofilmowanie kamerą małoobrazkową	134
— Zależność promienia i powierzchni koła	136		
Planowanie sieci bibliotek powszechnych w skali krajowej:			

SKOROWIDZ ALFABETYCZNY AUTORÓW

Ambros M. 35-8, 123-6	Makarow S. 164-5
Biskup J. 156,	Manteufflowa M. 100-3, 165-7
Bocheński A. 45-8	Mayer J. 17-20, 88-9, 112-4
Borowska M. 82-3, 146—3	Mikołajski M. 42-5, 130-5
Cz. K. 129-30	Morsztynkiewiczowa I. 118, 179-80
Dawidczyńska M. 26-7, 84-5, 181-3	Nagórska I. 172-5
Des Loges M. 90-2	Ochab E. 65-66
Erzepki H. 58-9	Paszkowska H. 51-3
F. B. 79-80	Pająk St. 116-7
Filipkowska-Szemplińska J. 185-6	Poznański M. 119-20
G. G. 20-1	Rr. 186-7
Hleb-Koszańska H. 141-6	S. W. 25-6
Iwańczak E. 53-6	Sienkiewicz Z. 155-6
K. W. (tłum.) 148-55	Sierotwiński S. 181
Kacprzak E. J. 14	Smereka M. 109-10
Karakulski J. 14-17	Steiner G. 148-55
Kibryk R. 39-42	Szreniawski W. 86-8
Kluczyk A. 22-3	T. Z. 187
Knot A. 92-4	Talerman M. 21-2
Kowański J. 135-41, 167-72	Trzcinańska M. 85-6
Kozioł Cz. 30-1	Tylicka B. 175-9
L. B. 22	Walterowa H. 179
Łączyńska A. 114— 5	Warczygłowa Z. 23-5, 110-1
Łaniewska H. 14	Wasilewski P. 39-42, 81-8
Łysakowski A. 94	Więckowska H. 2-12, 159-60
M. D. 56-7	Werner M. 84
M. Poz. 27-30, 59-63, 94-6, 120-3, 156-8, 183-5	Wojciechowski K. 13, 104-9